CENA 2 ZŁ. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NUMER JUBILEUSZOWY

TRYBUNA AKADEMICKA

ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE



№ 6 (50) WARSZAWA — CZERWIEC 1928 ROK VI

TREŚĆ:



WARUNKI PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ:	
Abonament roczny	12 zł.	1 stronica	180 zł
„ półroczny	6 „	1/2 stronicy	90 „
„ kwartalny	3 „	1/4 „	45 „
Ceny łącznie z przesyłką		1/8 „	25 „

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Inż. Dawid Efros.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24) Konto Czekowe P. K. O. 7540
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265-82.

TRYBUNA AKADEMICKA

ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W POLSCE

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

6 (50) CZERWIEC 1928 ROK V

50-ty numer „Trybuny"

(Na marginesie jubileuszu naszej „Trybuny")

Otóż i doczekała się nasza redakcja swego 50-tego numeru. Szmat czasu upłynął od chwili, kiedy C. K. W. postanowił wydawać to pismo, poświęcone rozwojowi żydowskiego ruchu akademickiego. Początki pisma były skromne, bardzo skromne, — ustawiczna walka z deficytem, z obojętnością kolegów, z niechęcią społeczeństwa uniemożliwiała normalny rozwój pisma. Pismo właściwie trzymało się dzięki uporowi i ambicji poszezególnych jednostek; pisali doń prawie wyłącznie działacze akademiccy i twórcy poszczególnych placówek i instytucji studenckich. Poszczególni szeregowi akademickiego ruchu mimo rozpaczliwych nawoływań, mimo błagalnych odezw w prasie, nie pisali; nie nadsyłano nawet chroniki i wzmianek. Taka karygodna obojętność panowała w szeregach akademickich przez dłuższy czas, utrudniając niezmiernie rozwój pisma. Mimo to jednak pismo się rozwijało, z mięsiąca na miesiąc zdobywając większą ilość abonentow. Dla uzupełnienia obrazu należy zaznaczyć, że nasza „Trybuna Akad." jest jedynym pismem akad. w Polsce, które od 5-6 lat ukazuje się bez przerwy; wszystkie inne pisma akademickie, wydawane przez zasobniejszą i liczniejszą młodzież akad. polską, przestawały po pewnym czasie wychodzić; inne znów ukazywały się z wielkimi — półrocznymi — przerwami.

Pismo nasze ma już teraz—mimo swego dalszego istnienia i nie bacząc na całą jego współczesność—znaczenie poniekąd historyczne, gdyż odzwierciadla postępy żydowskiego ruchu akad. w Polsce, obrazuje jego rozwój, wskazuje na jego bolączki i klęski.

Wszystkie etapy rozwoju politycznego i ekonomicznego młodzieży akad. zostały w „Trybunie" wiernie oddane — i przyszły historyk naszego ruchu znajdzie w rocznikach „Trybuny" wielki materjał.

„Trybuna" nie tylko wiernie i bezstronnie poinformowała czytelnika - akademika o tym wszystkim, co go dotyczy i obchodzi, lecz też torowała drogę nowym ideom wśród społeczności akademickiej, spełniając w ten sposób obowiązek obywatelski. „Trybuna", która b. często uchodziła wśród powierzchownie i „broszurkowo" wykształconych akademików za „nudną" i „jednostronną" była taką, jaką powinna była być, t. zn. przedewszystkiem pismem zawodowym o ściśle określonych zadaniach i celach. Musiała się wydawać, „nudną" tym, co nie wiedzieli, co to znaczy zorganizowana na podstawie dobrowolnego porozumienia się między członkami społeczność, nie orjentowali się w powadze zagadnień, nie odczuli tętna nowych powojennych czasów, kiedy kładliśmy podwaliny pod zupełnie inne życie akademickie, niż przed wojną, życie współpracy i *samopomocy*.

„Trybuna" przeżywała różne okresy rozkwitu i upadku, zwątpień i wzlotów; nosi na sobie wybitne piętno naszych czasów i odzwierciadla oblicze różnych generacji w życiu akademickim. „Trybuna" zawsze jednak stała na wysokości zadania, nigdy nie ulękła się walki o prawdę i słuszność, nie ukrywała też w odróżnienie od większości innych pism *ściśle-zawodowych* bolączek własnego ruchu i plam na słońcu własnego życia, nie licząc się z fałszywie pojętą wstydliwością, która domaga się ukrycia zła w źle pojętym interesie ogólnym. A co najważniejsze... i to z okazji jubileuszu chciałbym specjalnie podkreślić i podnieść:

„*Trybuna*" wysoko dzierżyła sztandar Narodu Żydowskiego, uwydatniając na każdym kroku łączność młodzieży akademickiej z całym Narodem we wszystkich ciężkich i smutnych, jak też i podniosłych i świetlanych chwilach „Trybuna", dumnie i godnie spełnia-

ła nie tylko swój obowiązek wobec żydowskiej młodzieży akademickiej, a też i wobec całego Narodu. „Trybuna" walczyła z zaprzaństwem i zdradą narodową w szeregach akademickich, tępiąc bezlitośnie te elementy wśród nas, które bądź dla względów materjalno-utylitarnych bądź też dla względów quazi-ideowych (zaprzaństwo Narodu, występujące pod postacią obludnego frazesu) wyłamały się z pod nakazu solidarności narodowej.

„Trybuna w tych sprawach (przypomnijmy sobie długoletnią walkę „Trybuny" o język ojczysty i narodowość w deklaracjach i ankietach uczelnianych) była bezlitośną; nie dbając o tanią popularność, piętnowała winnych — winnych największej zbrodni w naszych oczach — zdrady narodu. Wierzę, że „Trybuna" i nadal będzie kontynuowała tę swoją szczytną linję rozwoju, służąc młodzieży akademickiej i Narodowi, jak dotychczas. *E. L.*

Dr. Robert Tillmanns
Sekretarz gen. Wydziału Gospodarczego
Wszechniemieckiego Związku Akademickiego

Społeczne uwarstwowienie i sytuacja gospodarcza młodzieży akademickiej w Europie

(Tłumaczenie z niemieckiego)

Studenci są członkami swego narodu; są oni związani ze swoim narodem i dzielą jego losy. Nie można mówić o gospodarczej i społecznej sytuacji młodzieży akademickiej, jeżeli nie wziąć jednocześnie pod uwagę ogólny ekonomiczny i polityczny stan kraju, z którego ta młodzież pochodzi, — przedewszystkiem zaś szybki rozwój ostatnich dziesięcioleci przedwojennych, wielką katastrofę wojenną, wywołaną przez nią klęski ekonomiczne i inne skutki tragiczne, zniszczenie wartości materjalnych i duchowych, katastrofy walutowe, bezrobocie i t. p.

Przy powierzchownym zastanawianiu się możnaby było sądzić, że student jest stosunkowo niezależny od tych wydarzeń; przy głębszym, jednak, rozpatrywaniu spraw z łatwością możemy zaobserwować, że rzecz się ma wprost przeciwnie.

Studjować można tylko wtedy, jeżeli się ma po temu odpowiednie środki. Gdy kraj jakiś nawiedza katastrofa gospodarcza, bądź też poszczególna rodzina zostaje zrujnowana, wtedy jest się zmuszonym, wobec koniecznej redukcji wszystkich wydatków, zrezygnować ze studjów syna lub córki. Z tego już wynika, że młodzież akademicka należy w zubożałych krajach okresu powojennego do tych warstw narodu, które najwcześniej i najbardziej reagują na takie kryzysy i katastrofy gospodarcze.

W zasadzie studenci europejscy, pomijając nieliczne wyjątki, są to młodzi ludzie, którzy studjują na koszt rodziców. Cała budowa uniwersytetów europejskich powoduje, że student europejski podczas swoich studjów w dalszym ciągu pozostaje w ekonomicznej zależności od swych rodziców, w przeciwieństwie do większej części studentów Stanów Zjednoczonych Ameryki półn., którzy sobie sami tworzą ekonomiczne podstawy studjów. Europejskie warunki, niestety, nie pozwalają na to, po części ze względu na budowę uniwersytetów, bardziej zaś z powodu gospodarczych warunków, powodujących niskie płace i ograniczone możliwości znalezienia pracy. Ta ostatnia okoliczność przyczyniła się do tego, iż prawie we wszystkich krajach europejskich synowie robotników i wogóle niższych warstw społecznych zostali zupełnie wykluczeni ze studjów uniwersyteckich, względnie — uczęszczają na wszechnice w znikomej ilości, gdyż rodzina robotnicza zmuszona jest, już w 14-ym lub 15-ym roku życia syna, korzystać z jego pracy zarobkowej. Przed wojną więc młodzież akademicka pochodziła wyłącznie z warstw stojących ponad klasą robotniczą; przyczem w większości młodzież ta pochodziła z drobnomieszczaństwa (składały się na nią dzieci rzemieślników niższych urzędników, nauczycieli, rękodzielników i drobnych kupców), mniejsza część zaś ze sfery bardziej zamożnej.

Celem uzupełnienia tego obrazu należy z jednej strony przytoczyć typ, który nazwałbym studentem feodalnym — Oxfordu i Cambridge, — z drugiej zaś strony proletarjackiego studenta rosyjskiego, którego przed wojną zresztą dość często spotykano i w innych krajach wschodnich.

Przed wojną umożliwiano studja niezamożnym studentom przez tworzenie stypendjów. Takie stypendja znajdujemy wszędzie, najczęściej zaś w Niemczech, Anglji i Francji. Ujemną stroną tych stypendjów, z punktu widzenia społecznego, było to, że przy ich rozdziale powodowano się nie jakiemiś objektywnymi sprawdzianami, a przeważnie dzielono je zgodnie z przypadkowymi postanowieniami ofiarodawców, którzy zwykle ustanawiali je dla pewnych rodzin, okręgów lub wydziałów; zresztą stypendja te uchodziły nie tyle, jako zapomoga dla niezamożnych studentów — ile, jako nagroda za prace naukowe. Niezamożny student, wobec tego, był skazany jedynie na korepetycje, pracę w re-

dakcji, tłomaczenia i temu podobne zajęcia, które były licho płatne i nie zapewniały spokojnych studjów.

Polityczne i ekonomiczne przewroty wytworzyły stan rzeczy, który w przybliżeniu charakteryzują niżej opisane 4 grupy krajów.

Pierwszą grupę stanowią kraje neutralne, do których być może należałoby zaliczyć Anglję i Francję. Wiemy, że i te kraje, które bezpośrednio od wojny nie ucierpiały — też jednak zostały dotknięte skutkami wojny, a nawet z niemi i młodzież akademicka.

Wspomnijmy chociażby kryzysy, które miały miejsce w latach 1923 i 24 w Szwecji i Norwegji i które, spowodowawszy ogólny zastój życia ekonomicznego, zmusiły wielki odłam studentów do rezygnacji z studjów. Dotyczy to też okrutnego bezrobocia, które dotychczas rujnuje Anglję, lub też walutowego i ekonomicznego kryzysu, jaki ciężko dotknął Francję w przeciągu ostatnich kilku lat. Więc i w tych krajach widzimy napady choroby ekonomicznej w porównaniu z okresem przedwojennym.

Do drugiej kategorji zaliczyłbym te kraje, które bezpośrednio ucierpiały ekonomicznie skutkiem wojny. Typowym dla tej kategorji są Niemcy i ekonomiczny los niemieckiej młodzieży akademickiej.

Położenie ekonomiczne niemieckiej młodzieży akademickiej ucierpiało najbardziej pod wpływem powojennej dewaluacji i spowodowanej przez nią ruiny ekonomicznej; podziałało to w trzech kierunkach na młodzież akademicką.

Przedewszystkiem dewaluacja raptownie obniżyła realną wartość dochodów rodziców, z których tamci opłacali studja swych dzieci, doprowadzając je prawie do zera. Po drugie nastąpiło zupełne zniszczenie wszelkich oszczędności i rezerw pieniężnych. Ta druga okoliczność miała o tyle klęskowy charakter, że te oszczędności już się nie nadadzą restytuować, dochody jednak dojdą powoli do wysokości przedwojennych. Jednocześnie utraciły cały swój majątek wszystkie fundacje i fundusze stypendjalne, nie mogąc więcej przyjść z pomocą młodzieży akademickiej.

Celem uzupełnienia tego smutnego obrazu należy przypomnieć sobie, pod jaką presją moralną stał cały ten okres, i z drugiej strony, że on najciężej dotknął nie ludzi, w wieku od lat 18 do 23, w którym zwykle studenci odbywają swoje studja, a takich, którzy z powodu wojny stracili 5 do 6-ciu lat życia i są obecnie w wieku, w którym przeciętni ludzie mają już stały zawód i ustalone warunki ekonomiczne. Z drugiej zaś strony ci sami ludzie wyrobili w sobie, dzięki wojnie i klęskom powojennym, niezwykle silną wolę do życia i są gotowi na wszystko, by samym wykuć swój los. Ludzie ci znaleźli drogi, których dotychczas nie było. Oni, w przeważającej ilości, pracując podczas ferji oraz w dzień i w nocy podczas studjów — zdobywają środki, potrzebne dla studjów. Oni też stworzyli samopomocowe organizacje, które w dużym stopniu uniezależniły studenta od portmonetki ojcowskiej.

Obraz ten w poszczególnych krajach jest swoiście zabarwiony i jest najbardziej ponury z jednej strony w takiej Austrji, dla której w jej obiektywnych warunkach niema żadnego wyjścia z sytuacji, — z drugiej strony w takich Węgrzech, gdzie po oderwaniu wielkich terytorjów, skupiły się jednak warstwy intelektualne, które nie chcą opuścić swojej zmniejszonej ojczyzny, powodując przez to brak wszelkich możliwości zarobkowych dla ludzi wykonywujących akademicki zawód.

Do trzeciej grupy, najciężej przez los dotkniętej, należą ci studenci, którzy z politycznych lub innych przyczyn stracili swoją ojczyznę, studjując w mniej lub więcej sprzyjających warunkach na obczyźnie, zmuszeni są do ciężkiej całodziennej i całonocnej pracy dla zapewnienia bytu — i wskutek tego studja ich przeciągają się w nieskończoność. Ci ostatni są skazani tylko na własne siły i, co najgorsze, nie mają prawie żadnej przyszłości.

Ostatnia grupa obejmuje kraje, które na nowo powstały wskutek przewrotów politycznych, względnie uzyskały swoją przedtem utraconą niepodległość. Kraje te stoją przed zadaniem budowy od fundamentów swego ustroju państwowego i nie rozporządzają w dostatecznym stopniu warstwą inteligencji, która ma zbudować ten ustrój państwowy. Kraje te są wobec tego zmuszone do wychowania sobie inteligencji, — tej prawdziwej nosicielki dzisiejszego państwa. Kraje te popierają wskutek tego studja wyższe swych synów i córek. One popierają też małozamożnych podczas ich studjów. W niektórych z tych krajów wcale się nie pobiera opłaty za studja. Państwo lub instytucje społeczne, zaopatrzone w wielkie środki, tworzą domy akademickie i inne instytucje dla swych studentów.

Nie ulega wątpliwości, że w niektórych krajach daje się zauważyć po wojnie szybki rozwój, szybszy, niż przed nią. Biorąc jednak pod uwagę straty w majątku narodowym i ruinę ekonomiczną w większości państw, — musimy przyjść do przekonania, że w obecnych czasach studentowi jest bardzo trudno znaleźć stanowisko zarobkowe podczas studjów, by w ten sposób umożliwić sobie ich kontynuowanie. Tak długo, dopóki ogólna sytuacja Europy, pod względem politycznym i gospodarczym pozostanie tak płynną, jaką przedstawia się dotychczas, — i dopóki będą ciągle powstawały kryzysy ekonomiczne i społeczne, — młodzież akademicka musi cierpieć; do tego dołącza się jeszcze ostatnio ogólne przepełnienie zawodów akademickich. Studenci jednak mogliby znieść te wszystkie dolegliwości, gdyby można ich było zapewnić, że po tych trzech lub czterech ciężkich latach studjów będą mogli ustalić swój byt w swoim zawodzie. Tej przyszłości, jednak, większość krajów nie może zapewnić swojej młodzieży akademickiej.

Jest zupełnie jasnym, że tę presję moralną najbardziej odczuwają ci, którzy z powodu

swych ciężkich warunków materjalnych z trudem kontynuują swoje studja, mozolnie zdobywając potrzebne fundusze z miesiąca na miesiąc.

I gdy znowu nastąpią kryzysy i zaczną się piętrzyć trudności, pierwszymi ofiarami tych staną się elementy gospodarczo słabsze, które nie będą mogły kontynuować swej walki o życie i studja. I wobec tego zjawia się groźne niebezpieczeństwo, że studja wyższe staną się przywilejem dla zamożniejszych warstw i że coraz trudniej będzie dla zdolnych i energicznych synów niższych warstw przetrwanie podczas lat studjów i zaopatrzenie się w konieczną broń, która pozwoli im na wyzyskanie swych przyrodzonych zdolności dla dobra narodu.

Zadaniem akademickich instytucji samopomocowych jest zapobieżenie temu niebezpieczeństwu; instytucje te winny nietylko zwalczać doraźnie poszczególne bolączki, lecz stale i trwale pracować dla dobra całej młodzieży akademickiej.

Winniśmy wytężyć wszystkie siły, by udostępnić studja wyższe najlepszym z pośród młodzieży wszystkich warstw.

Dr. R. Schairer
Generalny sekretarz Centrali Samopomocowej Niemieckich Związków Akademickich

Idea samopomocy i jej znaczenie w życiu akademickim

Streszczenie z niemieckiego oryginału

Gdy za jakie 300... 400 lat ludzkość zacznie się rozglądać w historji dni dzisiejszych, to okres ten przedstawi się jej, jako ośrodek wielkiego trzęsienia ziemi, gdzie ciągle znów powtarzają się wstrząsy i katastrofy i gdzie stan rzeczy, który trwał od wieków, a w Chinach nawet od tysiącaleci — nagle został zburzony. Jeżeli będziemy uważali wojnę światową, jako punkt kulminacyjny szeregu dotychczasowych katastrof — to musimy też przyznać, że ta wojna światowa właśnie otworzyła oczy inteligentom, którzy na swej własnej skórze odczuli nędzę i głód, ze studja wyższe powinny być uwarunkowane nie stanem majątkowym ojca, lub rezerwami pieniężnymi rodziny, lecz tylko zdolnościami samego studenta.

Wobec takiego stanu rzeczy otwierają się dla zastosowania praktycznych środków dwie drogi; trzecia droga, która polega na tolerowaniu tego, co jest, i w konsekwencji doprowadza do tworzenia z studjów przywileju dla bogaczy, winna być, naturalnie, zarzucona.

Powyższe dwie drogi, ktoremi można kroczyć, są następujące: albo pomoc młodzieży zostaje okazana z zewnątrz przez państwo, wszechnice, instytucje społeczne, stronnictwa polityczne i t. p, albo usiłuje się uzyskać tę pomoc na drodze samopomocy.

W pierwszym wypadku student staje się je[illegible] przedmiotem tych usiłowań. Przy okazywaniu pomocy powoduje się albo stopniami świadectw szkolnych albo też politycznymi poglądami studentów. Ten ostatni przykład spotykamy w Rosji, gdzie większa część miejsc na wszechnicach i stypendjów zastrzeżona jest dla członków partji komunistycznej. W poszczególnych wypadkach popiera się tych, którzy przyszykowują się do zawodu, w którym brak kandydatów. Kościoły chrześcijańskie popierają, naprzykład, młodych teologów, by sobie zaewnić duchownych w przyszłości.

W ten sposób otwiera się kuchnie studenckie, domy akademickie i inne instytucje, w których studenci są traktowani jedynie jako goście.

Druga droga, droga samopomocy, sprowadza się do tego, by pobudzać poszczególne jednostki i całe grupy studentów do działalności samodzielnej i podyktowanej poczuciem odpowiedzialności przed sobą. Drogą jednostki w tym kierunku jest to „Werkstudent" (student pracujący), drogą grupy studenckiej — ruch spółdzielczy.

Obydwie metody w końcowym efekcie doprowadzają do tego samego celu, mianowicie umożliwiają odbycie studjów pewnej ilości niezamożnych studentów. Tak się jednak przedstawia tylko wynik zewnętrzny. Zasadnicza różnica między temi dwiema metodami leży gdzieindziej: w ustosunkowaniu się do osoby samego studenta.

Więc właściwie co to jest ta samopomoc?

Samopomoc jest to wzniosła i twórcza idea, która wynikła z działalności praktycznej. Składowe części tej idei są różnorekie. Akademicy uważają, że będąc w tym samym wieku, w którym ich rówieśnicy — robotnicy fizyczni — już dawno zarabiają na własne utrzymanie, winni też dążyć do stworzenia podstawy swego istnienia przy pomocy własnych sił i własnej odpowiedzialności. Akademicy ci przeważnie po trzech do pięcioletnich przeżyciach wojennych nie mogli się pogodzić z losem, by znów żyć, jak uczniaki, z pieniędzy i datków osób trzecich, — tembardziej, iż odczuwali, jak trudno było ich rodzicom przy ogólnem zubożeniu ponosić ciężar wychowania dzieci. Jednocześnie zrodziła się w poszczególnych jednostkach myśl o konieczności służenia tej całości organizacyjnej do jakiej się należało.

Pozatem dołączało się coraz bardziej występujące dążenie do uzupełnienia czysto intelektualnego wykształcenia ostatnego, okresu

przez praktyczne wykształcenie w sprawach, dotyczących codziennego życia.

Wszystkie te wyżej wymienione objawy wystąpiły nazewnątrz w chwilach nędzy powojennej.

Te same pierwiastki, zresztą, zwłaszcza pierwiastek służenia ogółowi, znalazły już poprzednio swój wyraz w ruchu skautowym i wogóle w różnorakim ruchu młodzieży. Już przed wojną mówiono w tych kołach powszechnie o wielkiem znaczeniu pracy fizycznej. Szczególnie w krajach słowiańskich żyło jeszcze tak silnie dążenie do połączenia swych losów z losem ludu, że tam łatwo wykrystalizował się ideał samopomocy korporacyjnej, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że początki tego sięgały w Warszawie i innych miastach w życiu akademickim pięćdziesiąt lat wstecz.

Idea samopomocy nie jest nowym wynalazkiem, a tkwi już w zamierzchłej przeszłości. Tkwi już w naturalnem prabycie narodów, zwłaszcza tam, gdzie zadania kolonizacyjne zmuszają ludzi pracujących umysłowo do jednoczesnej pracy fizycznej.

Lecz i średniowieczna Europa zna też pracę fizyczną studentów, która (wprawdzie obok żebraniny i kradzieży) należała do zwykłych zajęć tak zwanych „podróżujących akademików".

Tego rodzaju tradycje znajdujemy szczególnie w Szkocji i Wells'ie, a t. zw. „nationes" średniowiecznych uniwersytetów Bolonji i Paryża przekazują nam wzorowe przykłady spółdzielczej samopomocy.

Dzięki coraz większej specjalizacji i rożniczkowaniu klas, początki te zaginęły; potrzeba była dopiero nowego bodźca — z państwa ideałów, — by obudzić te zapomniane pierwiastki do nowego życia. Początek tej nowej fali ideowej sięga aż do wieków średnich. Pierwszym, który znów wysunął ideę samopomocową, był Erazm na początku 16-go wieku, a po nim Montaigne, ktory dążył no tego, by automatycznego człowieka poprzedniego wieku zastąpić przez silną, wolną i samodzielną jednostkę. Jeszcze wyraźniej występuje ta myśl u Locka. Lock uważa, że harmonja człowieka może być osiągnięta tylko przez jednoczesne kształcenie fizycznych i umysłowych właściwości. Podobne myśli znajdujemy też u Comeniusza. Rousseau zaś uważa, że człowiek winien znaleźć samego siebie przez zbliżenie się do natury i zajmowania się najprymitywniejszymy rzeczami codziennego życia.

Poczynając od Rousseau rozgraniczają się wyraźnie poszczególne linje rozwojowe i uważam, że odtąd można nakreślić cztery różne kierunki. Pierwszy kierunek, który nazwałbym heroicznym, prowadzi przez Carlyle'a i Ruskina do Smilsa. Ten kierunek został nakreślony przez głębokie poczuwanie się do odpowiedzialności jednostki. U Ruskina kierunek ten występuje, wkraczając do życia studenckiego; u Carlyle'a — prowadząc do glorifikacji jego najwyższego ideału, — mianowicie połączenie między pracą fizyczną, a umysłową; Carlyle, wyobraża sobie człowieka, prowadzącego jedną ręką pług, a będącego w duchu i w sercu mędrcem i świętym; obraz ten w podobnej formie występuje u Locka. Cała twórczość Carlyle'a wydaje się nieprzerwanym wezwaniem do mocnego heroicznego sposobu życia. Myśli Carlyle'a i Ruskina znalazły praktyczny wyraz w książce Smilsa o samopomocy, która zebrała cały szereg przykładów z życia poszczególnych jednostek, którzy pochodząc z najniższych warstw, dzięki własnej pracy zdobyli wielkie powodzenie w życiu.

Idealistyczny kierunek prowadzi od Fichtego i Schleyermachera do Göthego. Dla Göthego jest niezmiernie charakterystycznym, jak w przeciągu całego życia doskonało się w nim przejście od humanistycznego ideału wykształcenia, piękna klasycznego, ucieleśnionego w Helenie, do końca drugiej części Fausta, gdzie on widzi urzeczywistnienie najwyższego ideału życiowego w praktycznem działaniu i tworzeniu (w książce występuje to pod postacią budowy olbrzymiej tamy, dzięki czemu zdobywa się nowy grunt dla wielkiej ilości ludzi). Najsilniej występują powyższe idee — i to pod bezpośrednim wpływem Pestalozziego w „Wilhelm Meisters Wanderjahren". Książka ta zawiera entuzjastyczne opisy życia rzemieślników. Jednocześnie występuje w tej książce glorzifikacja tej pedagogiki, która łączy kształcenie ducha wdrażaniem do pracy fizycznej.

Trzeci kierunek — pedagogiczny, to ten, który prowadzi od Pestalozziego przez Fröbla i Fellenberga do Montessori; ten kierunek, który najbardziej wpłynął na metody wychowawcze, doprowadził do stworzenia szkoły pracy, Jeżeli Fröbel najbardziej dążył do ukształtowania wychowania dzieci w wieku przedszkolnym, to Fellenberg usiłuje w swoim zakładzie wychowawczym w Hofwyl dokształcić młodzież, która już wyszła ze szkoły, w kierunku udoskonalenia jej ducha, jak również w sprawach codziennego życia. Ten sam Fellenberg, powołany do Ameryki, rozwija ten duch samopomocy i samodziałalności.

U. S. A. są krajem, w którym najczyściej występuje kierunek prawdziwej samopomocy praktycznej. Poczynając od Jeffersona rozwija się tam szacunek dla fizycznej pracy, która już w ówczesnym okresie była wykonywana przez studentów. Abram Lincoln, późniejszy prezydent U. S. A., syn biednego drwala amerykańskiej puszczy stanowi idealny typ studenta „samopomocowego"; przy pomocy własnych rąk, znosząc głód i nędzę, zdobył możliwość studjów; — później zaś, idąc tą sama drogą, został adwokatem i w końcu prezydentem U. S. A,

Od tego czasu cala opinja społeczna U. S. A., wszechnice i wybitne osobistości amerykańskie, wyrobiły w sobie wyłączny szacunek dla tego typu studenta, który sobie sam we wszystkim dopomaga. Należy teraz już nawet do dobrego tonu, jeżeli student

który do czegoś doszedł, może się popisać publicznie, że chociaż część swoich studjów odbył dzięki p r a c y w ł a s n e j.

Jako przykład, ilustrujący powyższą zasadę, należy też przytoczyć, że, gdy w 1881 roku Booker T. Washington, główny laeder ruchu emancypacyjnego murzynów, założył pierwszy wyższy zakład naukowy dla murzynów, zbudował go na tej w y ł ą c z n e j z a s a d z i e, że studenci muszą s a m i z a r o b k o w a ć n a u t r z y m a n i e.

Rektor uniwersytetu w Cincinati, Herman Schneider, zbudował dla studentów tak zw. „cooperative system" polegający na tym, że studenci jego uniwersytetu zostali podzieleni na dwie grupy, które według sześciotygodniowego planu przechodzą od pracy fizycznej do umysłowej i naodwrót. System ten umożliwia każdemu studentowi zarobkowanie na własne utrzymanie i jednocześnie otwiera automatycznie podwoje wszechnic dla każdego zdolnego i dzielnego młodzieńca.

Jako ostatni przykład służyć może politechnika, którą Ford założył przy swoich fabrykach. Na tej wszechnicy kształci się 1200 studentów. Politechnika ta ma na celu wykształcenie przyszłych inżynierów, ewent. przyszłego głównego dyrektora zakładów Forda, jak opiewa statut.

Jakie są więc skutki samopomocy?

W dziedzinie p o m o c y d l a s t u d e n t ó w należy stwierdzić, że tylko na tej drodze daje się idealnie rozwiązać zagadnienie doboru. Każdy dzielny młody człowiek, który łączy zdolności, energję i wytrwałość z obiektywnemi właściwościami, które pchają człowieka naprzód w życiu, ma dzięki temu możność osiagnąć każdego celu zgodnie ze swemi indywidualnemi zdolnościami.

Po drugie, należy pamietać o tym, że w okresach kryzysów i katastrof i w chwilach, gdy występuje przepełnienie zawodów inteligenckich, powinna być każdej jednostce dana możność wykonania innego zawodu.

Jako trzeci skutek (być może jest to najważniejsze) występuje przy takim systemie — apel do zdolności i energji każdej pojedyńczej jednostki. Inną rzeczą jest poleganie na d a t k a c h i z a p o m o g a c h z z e w n a t r z — inną zaś przebijanie się przez życie w ł a s n e m i s i ł a m i.

A teraz jeszcze jedno! Kto raz w życiu chociażby był zmuszony do tego, by polegać tylko na sobie, nauczy się dzięki temu pomagać innym w ich trudnościach i niedolach. Te specyficzne właściwości, które zdobywają młodzi studenci, pracując w swoich instytucjach samopomocowych, zabieraja oni ze sobą w dalsze życie. W ten sposób tworzy młodzież akademicka nowy typ, ktory powoli i systematycznie poczyna przekształcać oblicze narodu. Jestem przekonany, że najwłaściwszą różnicą między Ameryką i Europą stanowią właśnie te w U. S. A. od wielu lat rozwinięte właściwości i że typ narodu, który wkracza na drogę samopomocy w przyszłości, i to w bardzo blizkim czasie, będzie się zasadniczo odróżniać od innych narodów. Pozostawiam czytelnikom samym wyciągnięcie wniosku, który naród będzie bardziej przystosowany do zwalczenia trudności, piętrzących się w świecie. Przypuszczam, że wniosek jest jasny i niedwuznaczny.

Starzy i młodzi

Coraz częściej spotykamy się w naszym życiu akademickim ze smutnym zjawiskiem, objawem nawskroś niezdrowym i organizacyjnie niedopuszczalnym, — że cały szereg instytucji i placówek akademickich, założony z wielkim trudem przez starsze i ofiarniejsze generacje akademickie, zagrożony jest w swoim dalszym istnieniu i rozwoju z powodu braku nowych i świeżych sił, które zechciałyby bezinteresownie podjąć się ich kierownictwa. Starzy studenci, w dużym stopniu zaliczający się jeszcze do przedwojennej generacji, powoli kończą swoje studja — po wielu, wielu latach — i siłą rzeczy wycofują się z instytucji koleżeńskich, które stworzyli w okresie niedoli wojennej i powojennej, kładąc na ołtarzu dobra społecznego i solidarności koleżeńskiej cały zapas swej energji, ofiarności i dobrej woli. Studenci tej starszej generacji,— nietylko u nas, a i w innych krajach Europy, — ściśle, ostatniej przedwojennej i pierwszej wojennej generacji akademickiej — właściwie stworzyli podstawy całej s t u d e n c k i e j s a m o p o m o c y, króra tak potężnie rozkwitła na całym świecie w ostatnich latach i która doprowadziła do stworzenia potężnych wszechświatowych Central samopomocy akademickiej. Studenci tych generacji utracili 5 i 6 lat studjów, odbywając studja w najtrudniejszych warunkach głodu wojennego i nędzy inflacyjnej — i mimo to znaleźli w sobie dostatecznie sił, by tworzyć i podtrzymywać placówki akademickie, obliczone na lata; mało tego, studenci ci w altruistycznym zapale ofiarnym tworzyli instytucje, z których, jak dobrze wiedzieli, sami już nigdy nie będą mogli korzystać. Jaskrawym przykładem tego ostatniego rodzaju ofiarności służy budowa Domów Akad., — zwłaszcza budowa Domu Akad. w Warszawie, z którego nikt z działaczy akademickich, którzy go wybu-

dowali, już z powodu ukończenia w międzyczasie studjów nie będą mogli korzystać.

Jeżeli teraz to wszystko przypominam, to głównie po to, by uprzytomnić nowym, młodszym i szczęśliwszym pokoleniom akademickim obowiązek, który na nich ciąży wobec przyszłych pokoleń akademickich i całości rozwoju ruchu akademickiego.

Studjując w normalnych warunkach, nie tracąc już ani chwili z powodu wojny lub powojennych wydarzeń, są obecni młodzi studenci w stanie łatwiej i owocniej pracować społecznie, niż mogły to czynić ich poprzednicy, ofiary wielkiej wojny. Niestety, — jak już zaznaczyłem poprzednio, — nie czynią tego; rzadko, kto z młodych chce wziąć na swoje barki ciężar prowadzenia honorowego tej lub innej placówki akademickiej, coraz trudniej znaleźć pośród młodych kilku chętnych do pracy na rzecz instytucji koleżeńskich, które w poprzednim okresie szybko się rozwinęły.

Młodzi studenci, którym praca, ofiarność i wytrwałość poprzednich „starszych" generacji akademickich ułatwiła życie i studja, którzy obecnie mają takie udogodnienia i wygody, o których starzy marzyli, jako o niedoścignionym ideale przyszłości (Dom Akademicki", spółdzielnia, kolonje letnie i t. p.), nie chcą jednak, hołdując przeważnie zasadzie materjalistycznego egoizmu, pracować dla ogółu; więcej jeszcze, oni często jeszcze wyszydzają swych starszych kolegów, którzy pracowali dla instytucji akademickich. Jestto stanowczo obraz niezdrowy i potępienia godny: starzy studenci wycofają się z życia akademickiego, młodzi nie chcą objąć po nich dziedzictwa w ruchu akademickim — i rezultatem tego będzie powolna ruina wszystkich samopomocowych instytucji akademickich, zbudowanych przez starszą generację akademicką, tę bohaterską generację, która w latach wojennych i powojennych wykuła żydowski ruch akademicki i to nietylko w Polsce.

Niech więc młodzi się ockną i zabiorą się do dalszej pracy, a praca ta jest duża i odpowiedzialna — zwłaszcza dla studentów-żydów z Polski, gdyż im wypadnie w udziale rozbudować nie tylko żydowski ruch akademicki w Polsce, a też i wszechświatowy żydowski ruch akademicki, bo i ten tylko przez nas rozbudowany być może. **Ni.**

Dr. Morett
Kierownik Wydziału Naukowego
Międzynarodowego Biura Pracy

Przepełnienie akademickich zawodów i przyczyny tego zjawiska

Streszczenie z niem. oryginału.

Czy istnieje przepełnienie zawodów akademickich i jakie są przyczyny tego? Czy są to przyczyny chwilowe, czy też o charakterze stałym? Co należy czynić, ażeby zmniejszyć kryzys, usunąć go lub mu zapobiedz? Niema jeszcze statystyki, z którejby liczbowo wynikało, że istnieje nadprodukcja pracy umysłowej; faktycznie jednak taka nadprodukcja istnieje. W końcu 1926 roku w Niemczech było 1.600.000 bezroboczych, a w tej liczbie 200.000 pracowników umysłowych.

W lutym 1927 roku uwydatnił się silny kryzys na rynku pracy w Polsce. Wiemy też o wielkim kryzysie w Anglji, który wywołał również wielki kryzys na polu pracy umysłowej. Specjalnie niepokojąco przedstawiają się pod tym względem warunki w Austrji i na Węgrzech, gdyż do tych państw, z powodu podziału ich terytorjów pomiędzy państwa t. zw. sukcesyjne. napłynęła z powrotem wielka ilość urzędników. Państwa sukcesyjne dążą systematycznje do zapewnienia sobie kadr urzędniczych, pochodzących z własnego narodu.

To samo zjawisko daje się zaobserwować i poza Europą. Chodzi tu bezwątpienia o kryzys w rozmiarach wszechświatowych. Czy mamy tu do czynienia z nadprodukcją, z mniejszym zapotrzebowaniem, czy też z czymś trzecim? Należy więc to dokładnie zbadać.

W okresie od 1890 do 1914 przeżyliśmy okres olbrzymiego rozwoju gospodarczego; najsilniej wystąpił ten rozkwit — i to nawet podczas wojny i po wojnie — w U. S. A. Wzbogacający się w każdej gałęzi gospodarczej obywatele posyłali swe dzieci na wszechnice i dążyli do tego, by ich synowie obierali sobie zawód inteligencki. Właściwie wychowywano w ten sposób przeważnie „amatorów", ponieważ ci ludzie po większej części oddawali się swemu zawodowi nie w celach zarobkowych. Wszyscy dobrze wiemy o tem, że cały szereg jednostek — odpowiednio wykształconych — przeprowadzał własnym kosztem doświadczenia naukowe, wzbogacając bezinteresownie naukę. Z takich jednostek składał się często przed wojną „klan" intelektualistów. Tego rodzaju rozwojowi sprzyjał najbardziej rozkwit nauk przyrodniczych. Do tego dołączył się ogólny pęd do wiedzy,

który mógł być zaspokojony, dzięki ogólnemu dobrobytowi. Wówczas jednak nie występowała jeszcze żadna dysproporcja między popytem i podażą: kto chciał — mógł zarobkować i w tej swojej dziedzinie, t. zn. jako pracownik umysłowy.

Po roku 1918 następują gwałtowne zmiany. „Amatorzy" intelektualni (chciałbym podkreślić ten termin) zmuszeni są do zarobkowania. Wszyscy muszą zarabiać przy pomocy tego rodzaju pracy, którą poprzednio zajmowali się tylko z amatorstwa. Cały szereg dziedzin pracy intelektualnej był przed wojną popierany przez subwencje państwowe; obecnie subwencje te z powodu zubożenia państw zmalały do minimum.

Niezmiernie ciekawie przedstawia się obok tego zjawisko, że ocena pracy umysłowej nie stoi teraz w żadnym stosunku do oceny pracy fizycznej. Zrozumienie dla zwyżki cen na artykuły zbytku jest znacznie większe, niż zrozumienie dla rozwoju potrzeb duchowych. Niedocenianie roboty umysłowej występuje nadzwyczaj jaskrawie w niesłychanie nędznym wynagrodzeniu pracowników umysłowych.

To, co „Komisja międzynarodowa dla współpracy intelektualnej" określiła, jako kryzys ilości, daje się zupełnie wyraźnie oznaczyć w pewnych dziedzinach pracy umysłowej w sposób następujący. Należy sobie przytem uprzytomnić, jaki przewrót stanowi dla dramatopisarza kino, dla dziennikarza — telefon, dla malarza — fotografja. Od dziennikarza domagają się teraz tryumfu technicznej doskonałości; on zasługuje na pochwałę, jeżeli daje ośmiowierszowy telegram, chodzi więc i tutaj o tryumf towaru seryjnego.

Wszyscy przeżyliśmy smutny okres dewalucji i zauważyliśmy przytem, jak wynagrodzenie za pracę umysłową nigdy nie podążało za brutalną formą przemysłu, który liczył się wprawdzie z kosztami produkcji i nabycia, ale uwzględniał nie tyle koszta, które sam poniósł, ile te, które możliwie poniósłby w przyszłości. Ludzie, umysłowo pracujący, nie mają dzis dostatecznych dochodów. Zmuszeni są do pracy dodatkowe i pracują nie osiem, a czternaście godzin dziennie. Nauczyciel pisze i miewa odczyty: zamiast jednego zawodu wykonywa ich kilka; pracując zamiast trzech ludzi, pogłębia kryzys. Jak widzimy, główną przyczyną kryzysu staje się nie nadprodukcja pracy umysłowej, lecz ta okoliczność, że każdy pracownik umysłowy zmuszony jest pracować więcej, niż winien byłby przy odpowiednim wynagrodzeniu tej pracy; więc w rachubę wchodzi nie tyle ograniczenie potrzeb, ile przedewszystkiem, niedocenianie pracy umysłowej i jej brutalny wyzysk.

Wobec braku dokładnych statystyk nie daje się zupełnie dokładnie zbadać całokształtu zagadnienia.

Jako środek zaradczy w ostrym stadjum tego kryzysu, należy zastosować t. zw. ubezpieczenie od bezrobocia. Te ubezpieczenia istnieją już w 18 krajach. Już w styczniu 1917 wypłacano w Polsce zapomogi bezrobotnym pracownikom umysłowym. Był to początek. Uczyniły to potem Czechosłowacja i Anglja. W Anglji podczas tego zrobiono doświadczenie, że zapomogi otrzymywali ci pracownicy umysłowi, którzy jaknajmniej mogli się zaliczać do tej kategorji.

Prócz wymienionego środka zaradczego widzę jeszcze trzy środki, które dałyby się zastosować celem przezwyciężenia kryzysu. Przedewszystkiem chodzi o stworzenie biur pośrednictwa pracy. Te biura muszą jednak odpowiadać dwum wymogom. Powinny być „bezpartyjne" i dobrze zorganizowane. Należy tutaj podkreślić, że biura te napotykają na wielkie trudności przy różniczkowaniu rodzajów pracy umysłowej. Gdy ktoś potrzebuje murarza — daje mu się murarza, jeżeli zaś się poszukuje pracownika umysłowego, występują natychmiast najbardziej subtelne różnice, gdyż ustrój każdego mózgu jest bezwzględnie indywidualny. Jako drugi środek zaradczy, dałoby się wprowadzić w życie projekt konwencji Waszyngtońskiej z 1919 roku. Według tego projektu winno każde państwo opracować plan robót publicznych, które miałyby być traktowane, jako rezerwa podczas okresów kryzysów. W ten sposób można byłoby na przeciąg kilku lat zagwarantować możliwość pracy ludziom, którzy nie mają zajęcia. Jako trzeci środek zwalczania kryzysu bezrobocia, należałoby uważać udostępnienie każdemu pracownikowi umysłowemu dodatkowego zawodu fizycznego, w którym mógłby zarobkować w razie potrzeby. Zastrzec się należy, że taki dodatkowy zawód mógłby inteligent wykonywać tylko przy specjalnie sprzyjającym ustroju fizycznym i tylko w okresie największej nędzy; ten dodatkowy zawód nie może być nigdy traktowany, jako coś stałego.

Bardzo dużo w tej dziedzinie dałoby się zrobić przy współpracy międzynarodowej. Jako specyficzny środek zaradczy należy uważać też emigrację. Są kraje (naprz. Palestyna, Argentyna, U. S. A.) w których stosunek pracy umysłowej do ogółu ludzkości nie odpowiada jeszcze stosunkowi krajów europejskich. Wprawdzie i przy takiej emigracji występują trudności, ponieważ nie każdy emigrant może się dostosować do nowych warunków. W każdym bądź razie powinna być imigracja i emigracja bezwzględnie popierana przez państwa. Przedewszystkiem należałoby uruchomić powszechne dokładne biura informacyjne, pracujące na podstawie ścisłych i precyzyjnych danych statystycznych. Jako idealne rozwiązanie tego zagadnienia, należałoby uważać stworzenie międzynarodowego biura informacyjnego, jak to proponował w swoim czasie Steinig z Genewy. Jeżeli komitetowi Nansena udało się urządzić 30.000 bezdomnych na 60.000, należałoby poważnie zastanowić się na tym, czy nie można byłoby znaleźć przytułku, w sensie możliwości pracy, dla bezdomnych pracowników umysłowych.

Najważniejszą rzeczą przy leczeniu choroby społecznej jest wynajdywanie odpowiednich

środków zapobiegawczych. Niektórzy uważają za taki środek „Numerus Clausus“. Ten środek należy jednak uważać za szkodliwy przy rozwiązywaniu tego zagadnienia. Bo kto ma decydować o wyborze? czy zwykle przy zastosowaniu Numerus Clausus nie godzi się w tego, kto najmniej zasługuje na to, by być pominiętym? Jakie są właściwie sprawdziany, które należałoby zastosować, by nie dopuścić do studjów wyższych tych, którzy się do tego nie nadają? Na tym tle powstawałyby tylko tarcia polityczne, które spowodowałyby nowe powikłania. Środek zapobiegawczy, który przynosi więcej szkody niż pożytku — winien być bezwzględnie traktowany sceptycznie.

Stosowane obecnie porady przy obiorze zawodu zaraz po ukończeniu szkoły średniej, mające też zapobiedz kryzysowi bezrobocia umysłowego, napotykają na wielkie trudności, ponieważ należałoby umieć czytać w dalekiej przyszłości, by naprawdę zapobiedz kryzysom. Teraz komuś naprz. doradza się obiór zawodu inżyniera, a za trzy lata może nastąpić przepełnienie w tym zawodzie. Naukowe wynalazki zmieniaja konjunktury pod tym względem prawie z dnia na dzień; jednak bądź co bądź ma i ten środek pewne znaczenie zapobiegawcze.

Po zaznajomieniu się z tymi wszystkimi środkami musimy sobie objektywnie powiedzieć, że wszystkie one są tylko półśrodkami. Zasadniczą przyczyną bolączki jest bezwzględnie nienależyte wynagrodzenie pracy umysłowej i jej wyzysk. Gdyby nikt, dla zapewnienia sobie minimum istnienia, nie był zmuszony do pracy za kilku, znalazłaby się praca dla wszystkich bezrobotnych. Punkt ciężkości zagadnienia leży więc w wywalczeniu odpowiedniego wynagrodzenia za pracę umysłową. A to wymaga zasadniczych reform.

Porównajmy dzisiejszy kryzys w dziedzinie pracy umysłowej z takimż kryzysem w dziedzinie pracy fizycznej przed 40-stu laty. Ruch zawodowy wśród robotników fizycznych dużo działał pod tym względem. Płace zostały podniesione, a dzień roboczy wydatnie skrócony. Osiągnięto dzięki solidarności cele, które jeszcze 70 lat temu uważane były za nieosiągalne.

Pracownicy umysłowi mogą osiągnąć swego celu na tej samej drodze, t. zn. przy solidarności wszystkich pacujących umysłowo. Od trzech lat usiłowano stworzyć w Międzynarodowym Biurze Pracy t. zw. komisję dla pracy umysłowej, w sklad której mieli wejść najczynniejsi członkowie Związków i zrzeszeń pracowników umysłowych. Gdyż powinniśmy pamiętać, że tylko, idąc śladem organizacji robotników fizycznych przez solidarne zespolenie wszystkich pracowników umysłowych, możemy dojść do pożądanych rezultatow, — a więc przez zjednoczenie dążmy do wywalczenia wyższej płacy, słusznego wynagrodzenia za pracę umysłową!

Zagadnienie mniejszościowe i młodzież akademicka

Streszczenie z ang. oryginału z „Vox Stud.“

Dotychczas jeszcze istnieją ludzie, którzy znajdują szczególne upodobanie w tym, że podkreślają różnice, które istnieją pomiędzy poszczególnemi grupami narodowościowemi i w tym znajdują podstawę swej wyższości. W ten sposób można wytłomaczyć ten dziwny stosunek, który uderza nas w niektórych krajach ze strony organizacji akademickich większości narodowej do organizacji akademickich mniejszości, składających się z obywateli tegoż państwa, uczęszczających do tych samych wszechnic. Ta pycha narodowa, ujawniona przez akademików narodowości panującej, łączy się z niezwykłym brakiem wyobraźni u tych akademików „panujących” — i pod tym względem dały nam typowy obraz ostatnio rumuńskie i węgierskie związki akademickie. Ekscesy akademickie, które miały miejsce w listopadzie z. r. w Budapeszcie, z powodu próby rządu węgierskiego zrewidowania nareszcie w myśl przyrzeczenia, złożonego przed dwoma laty w Lidze Narodów, ustawy o Numerus Clausus, są powszechnie znane. Rumunja natomiast nie ma nawet tej formalnej podstawy do różnego traktowania swych obywateli.

Należy w tym miejscu podkreślić poważny fakt, że przedstawiciele rządów i prasy rumuńskiej i węgierskiej, interpelowani zagranicą w związku z pożałowania godnymi ekscesami akademickimi, zgodnie składali winę za zajścia antyżydowskie na związki akademickie. Rząd węgierski może spokojnie twierdzić, że nie da się rozwiązać zagadnienia mniejszościowego przy pomocy pisanej ustawy, jeżeli stanowisko szowinistyczne rdzennych akademików pozostanie to samo i nie da się zamienić. Rząd rumuński może spokojnie karać studentów ekscedentów, nie wpływając bynajmniej w ten sposób na zmianę stanowiska rumuńskich akademików wobec ich formalnie równouprawnionych kolegów innych narodowości. Należy podkreślić z całą stanowczością, że związki akademickie w pełnej mierze odpowiadają za tę mentalnośc, która poprostu nie chce się liczyć z żadnym prawem i lekceważy sobie wszelkie równouprawnienie. Niektórzy usiłowali usprawiedliwić tę mentalność przy pomocy różnych argumentów; twierdzili nprz., że państwo

winno być **rasowo jednolitym** (co w Europie jest zupełną utopją), lub też że poszczególne mniejszości są mniej wartościowe. Niedorzeczność podobnych twierdzeń została już niejednokrotnie stwierdzona podczas poszczególnych rasowych lub narodowych konfliktów. Prezydent Masaryk wskazał już na to, że punkt ciężkości leży nie w kwestji prawnego stanowiska mniejszości, jako grupy, lecz w konieczności uznania równości wszystkich obywateli państwa wobec prawa.

Ostatnio wysunięty postulat napewno znajdzie aprobatę każdego wiecu akademickiego; lecz niestety znajdujemy jeszcze bardzo wielu studentów, którzy postulatu tego nie umieją zastosować w konkretnym wypadku. Ekscesy w Oradea Mare dały studentom wyjątkową okazję popisania się swoim poczuciem społecznej sprawiedliwości. Prawdopodobnie było też wielu studentów, którzy nie sympatyzowali z ekscedentami. Jednak jedyną demonstracją, o której doniosła prasa, był strajk protestacyjny przeciwko ukaraniu napastników, proklamowany przez Centralę chrześcijańskich związków akademickich.

To wieczne zarzewie konfliktów wewnątrz poszczególnych wszechnic stoi bezwzględnie na przeszkodzie narodowemu odrodzeniu europejskich narodów. Wszyscy przeszliśmy przez okrutne klęski w przeciągu ostatnich lat dwudziestu. Szkody materjalne są wielkie; większe szkody jednak występują w dziedzinie ducha. Tylko kierownicy, świadomi swojej odpowiedzialności, mogą wypełnić szczerby, zadane przez wojnę, i wytępić zdziczenie czasów powojennych. Jeżeli zaś ci, którzy posiedli przywilej naukowego i kulturalnego wykształcenia w swoim kraju, zajmują stanowisko, wnoszące rozłam w społeczność państwową, sami wystawiają sobie świadectwo niezdolności kierowania społeczeństwem. Na szczęście, daje się jednak zauważyć bardziej obiecujący kierunek pośród tych wielkich dysonansów ostatnich lat. Międzynarodowy Związek Studentów postanowił dopuścić dyskutowanie kwestji mniejszościowych na swych posiedzeniach. Jest to bezwzględnie krok naprzód. Otwarta i szczera dyskusja w życzliwej atmosferze współpracy i solidarności może zapowiedzieć pomyślną pracę twórczą w przyszłości.

Upadek życia naukowego w żydowstwie narodowym w Polsce

(Na prawach wolnej dyskusji)

Społeczeństwo żydowskie w Polsce, zwłaszcza jego odłam narodowy, przeżywa ostatnio ostry kryzys — i to kryzys dość długotrwały. Kryzys ten uwydatnia się nietylko w osłabieniu tętna życia politycznego, demoralizacji i rozstroju życia społecznego i — wbrew optymizmowi pewnych sfer — kompletnej ruinie życia ekonomicznego, —ale jeszcze bardziej w dziedzinie życia kulturalnego. Najdotkliwszym dowodem upadku tego życia kulturalnego i naukowego jest już ta okoliczność, że nikt z czynników powołanych w społeczeństwie tego horendalnego i hańbiącego upadku żydowskiego nie zauważył.

Ani wodzowie Narodu żydowskiego, ani pisarze i dziennikarze, zapełniający codziennie

Strajki, strajki...

Strajki, ta odwieczna broń uciemiężonego proletarjatu w walce o lepsze warunki bytu, stały się ostatnio b. częstym zjawiskiem w życiu akademickim, i to w dość szczególnym oświetleniu.

Gdy czynniki rządowe odmawiają zatwierdzenia statutu Bratniej Pomocy Szkoły Wawelberga i Rotwanda ze względu na punkt statutu, zabraniający przyjmowanie Żydów (Szk. Wawelberga i Rotwanda jest, jak wiadomo, ufundowena przez Żydów) — studenci Polacy na znak protestu strajkują; gdy na uniwersytetach węgierskich rząd chce — przypomniawszy sobie nazeszcie Konstytucję i traktat w Trianon — złagodzić panoszący się tam Numerus Clausus, studenci węgierscy solidarnie i manifestacyjnie strajkują; jeżeli sądy rumuńskie zdobywają się na minimalną sprawiedliwość i skazują na b. drobne kary chuliganów z pośród studentów rumuńskich, winnych rabunku sklepów, znieważania rodaków i t. p. zbrodni pospolitych — szlachetni studenci rumuńscy strajkują!

Gdy myślę o tych wszystkich strajkach, mimowoli gorzko się uśmiecham i zaczynam nieco krytycznie zapatrywać się na wolę ludu, objawioną w manifestacyjnych strajkach.

Najłatwiej — jak widać — strajkuje się przeciwko nam, żydom. Gdy chce s ę nas skrzywdzić, strajk manifestacyjny udaje się znakomicie!

Nikt natomiast nie proklamuje strajku w naszej obronie, a boję się,—nie noszę bowiem ostatnio różowych okularów,— że taki strajk nigdyby się nie udał.

Elchonon

szpalty pism—nikt literalnie nie dostrzegł, iż twórczość narodowego żydostwa w Polsce zmalała do zera, że jej wprost niema. Jest to zjawisko tragiczne, które w pewnym stopniu świadczy o tym, że życiu żydowstwa narodowego nadano niewłaściwy kierunek, że go spaczono i że po części wodzowie, którzy mu się narzucili, nie stoją na wysokości zadania. W przeciągu tych kilku ostatnich lat żydowstwo narodowe nie wniosło nic, lub prawie nic, do skarbca nauki, sztuki i literatury żydowskiej. Wrzask analfabetycznych „kulturtregerów" z „Ciszą", tak charakterystycznych bojowników ery obecnej, w obrzydliwy sposób zagłuszył ulicę żydowską, iż ta nie spostrzegła, że idąc za podszeptem wojujących ćwierćinteligentów, niszczyła powoli wartości żydowskiego Ducha, zgromadzonego pracą mózgu wielu żydowskich pokoleń. A zamiast niszczonych wartości kulturalnych nie tworzono żadnych nowych. Jest rzeczą ciekawą, iż — o ile wiem — w obecnej chwili nie wychodzi w Polsce ani jedno czasopismo, czy to w języku hebrajskim, polskim, czy żydowskim, poświęcone nauce i sztuce żydowskiej w Polsce.

Nie chcę być przesadnym i złośliwym i powiedzieć, iż takiej sztuki i nauki wcale niema, — bo, gdyby była, gdyby istniała, musiałaby się odezwać, winna byłaby zażądać dla siebie miejsca w sferze „kramikarskich" interesów poszczególnych grup społecznych. Nauka ta znikła z powierzchni żydowskiego społeczeństwa, zatrutego obecnie demagogją „klasowych" mędrców i uczonych ze związków zawodowych „igły i skarpetek", którzy, korzystając z onieśmielenia i steroryzowania inteligencji żydowskiej, zuchwale wykładają na różnych uniwersytetach ludowych... nie broń Boże — z dziedziny specjalności („igły i skarpetek"), lecz na tematy naukowe... filozoficzne, historyczne i nauk społecznych. A dzięki tym nauczycielom, po większej części posjadającym w najlepszym wypadku wykształcenie na poziomie źle postawionej prowincjonalnej szkółki ludowej — poziom mas obniża się, ignorancja rośnie i chamieje młode pokolenie.

Dość powiedzieć, że polskie żydostwo nie zdobyło się jeszcze ani na katedrę historji żydów i języka hebrajskiego na żadnej wszechnicy w Polsce; więcej! nie uruchomiono nawet jakiejś prywatnej wszechnicy dla żydów, literatury hebrajskiej, dziejów ekonomji żydowskiej i t. p. — wszechnicy, która pokazałaby światu, że nauka żydowska nie zamarła w Polsce.

Trzymilionowe żydostwo w Polsce milczy w dziedzinie kultury i tu nie pomogą żadne krzyki wodzów ludowych, z pianą na ustach dowodzących, że szczytem wiedzy jest dodatek naukowo-literacki „Volkszeitung", lub innego tego rodzaju dodatki. Byłbym bardzo smutnym, gdyby ten poniżający marazm duchowy nie został natychmiast usunięty, i gdyby żydostwo polskie nie rozpoczęło nowe

---

Nowe święta

Z GAZET: Studenci rumuńscy uchwalili obchodzić rok rocznie jak o święto akademickie dzień, w którym poraz pierwszy rumuńskie związki akad. wystąpiły z żądaniem „Num Cl." dla żydów.

Świat idzie naprzód. Coraz nowe święta—święta wolnego ducha—obchodzi wyzwolona z pęt średniowiecza ludzkość. Religijne obchody zatraciły swoją wartość w naszym obecnym „postępowym" okresie. Swięta narodowe, określane przez pedagogję socjalistyczną. jako wsteczne i antyludowe — pozostają w cieniu... a ludzkość jednak idzie naprzód i łaknie świąt. Nigdy okrzyk „panem i circenses" nie rozbrzmiewał jeszcze tak powszechnie, jak w obecnej dobie kina i radja. Tłumy, żądne widowisk, domagają się rocznic, obchodów i uroczystości jubileuszowych. Każde Państwo, Naród i społeczność, — ba każdy związek i korporacja, — stanowią Święta dla większej lub mniejszej ilości wybranych, domagających się gwałtownie widowisk. Czemu się więc dziwić, że i akademicy rumuńscy, pojmujący swoiście honor akademicki, poszukujący zabaw w „ekscesach antyżydowskich", też zapragnęli swego Święta, swojej wyłącznej uroczystej rocznicy. A Święto to winno było być nawskroś indywidualne, przystosowane do ich poziomu kulturalnego, umysłowego i etycznego; przecież na to są elitą narodu, jego nadzieją i przyszłością.

Obrali więc dla siebie „odpowiednie" Święto. Dzień, w którym „mężni bojownicy kultury rumuńskiej" pierwszy raz zażądali wprowadzenia „Num. Cl." dla Żydów — będzie ich świętem, świętem młodzieży akcdemickiej; patronat zaś nad tym świętem obejmie „Sojusz Narodu Ros.", któremu pewno nie śniło się, że po wielkiej wojnie „norma procentowa" aż doczeka się swojego święta.

Idziemy bezwzględnie naprzód. Ludzkość wieku radja, lotów atlantyckich, syntetycznego cukru i t. p. tworzy też nowe święta, nowe rocznice.. święto „Num. Cl.", święto z powodu tryumfu żydożerstwa i chuligaństwa. No i teraz zwątp w postęp XX-go wieku. Studenci rumuńscy już dbają o to, byś pamiętał, że i radjo i kino i loty cudowne nie odmieniły nic w położeniu Żydów. Wszystko jest jak było, chyba trochę się pogorszyło.

Bo czyż naprawdę nie poczciwym wydaje się Carat wobec doskonałości rumuńskiej, węgierskiej i t. p.

El.

walki o światło z coraz szerzej, zuchwalej i głośniej rozpierającym antyklerykalnym i antytradycyjnym „kulturtregerem" z pod znaku żydowskiego socjalizmu i demokracji, który to pogrąży nas w ciemniejszą jeszcze otchłań nędzy duchowej... niż nawet wstecznictwo „chasydzkie".

Bo pamiętajmy, że to wstecznictwo bądź co bądź miało pewien kult dla nauki i kultury, swoiście pojętej, a „postęp", wykwitający pod protekcją Bundu, Cisza i Kulturligi, nawet tego kultu niema... i nie zdobywa się na żadną twórczść kulturalną, prćcz ohydnej walki z Bogiem, prowadzonej przez Freidenkerów i różne inne „Volkszeitung"i.

El.

R. Ben-Szem

„Alma mater Hebraica"

(Na prawach wolnej dyskusji)

(Refleksje)

„Uniwersytet hebrajski nie wydaje dyplomów. Służy wyższym celom naukowym".
(Wiad. z Palestyny.)

Na uniwersytecie wiedeńskim mieliśmy orientologa, starego profesora, który wykładał wielce interesujący przedmiot p. t. „Język Imruulquai" ongiś szczepu semickiego. Tak interesujący, jak ten temat, był nasz profesor sam. Flegma, mieszana nieudolnością, nieznajomością życia i jego potrzeb, które tak często, niestety, cechują uczonych. Głos monotonny, ruchy leniwe, opracowanie i referowanie tematu suche, bez krwi i soku, z iście niemiecką pedanterją i ścisłem traktowaniem najdrobniejszych, najsuchszych nieraz szczegółów. To wszystko razem sprawiło, że liczba jego uczniów, i tak niezbyt liczna, malała szaloną wprost chyżością. Gdy na wykładzie była trójka słuchaczy, twarz starego profesora promieniała. Z zadowolenia roztaczał wtedy przed nami wizję suchych liter, dawno wyschniętych Imruulquai. A przydarzyło się, że dwoje nas było, których pragnienie wiedzy przygnało na wykład. Zamyślił się starzec, zadumał się i znalazł: „Tres faciunt collegium"— dwu nas jest, a on trzeci. Wszak on sam siebie słyszy. Zadowolony zabrał się do pracy. Aż tu raz jeden tylko słuchacz przyszedł, łaknący żywego słowa o szlachetnym plemieniu Imruulquai. Zafrasował się starzec. Teraz już i on sam nie poradzi. Razem (profesor i słuchacz) ich za mało, do trójki brak jeszcze jednego. Siedział więc i czekał, a może... jakiś niewyspany student (sądząc ze spokoju, że nikogo na sali niema) zabłądzi, aby się nieco przespać na ławce, lub oddalający się od gwaru przyszły filozof zajdzie przypadkiem do tej sali. Ale daremnie... A tu już, już. Godzina końca dobiega, jeszcze minut parę. Wtem wchodzi... stróż, by zgasić światło. Promień radości oblał sędziwe oblicze. Wstał, rozkazującym gestem ręki i silnym głosem stróża zatrzymał, „Trzech nas" rzekł i zaczął swój wykład.

Obraz ten, niezatarty w mej pamięci, jako curiosum, snuje mi się w głowie i nasuwa, ilekroć myslę o naszym „uniwersytecie" w Jerozolimie z tą tylko różnicą, że na uniwersytecie we Wiedniu było to curosium jeden wyjątkowy wypadek: reszta sal i wykładów była zwykle przepełnioną, a na niektórych lekcjach uginały się ławki pod ciężarem młodych ciał młodzieży wiedzy spragnionej, a na naszym „uniwersytecie" w Jerozolimie na wszystkich wykładach do pełnego collegium brak kogoś. Na naszym „uniwersytecie" wyklada bowiem nie mniej nie wiącej, jak 50 docentów, a słuchaczy jest koło niespełna dwieście (200). —

I nie dziw, że tak się garną „rzesze młodzieży" do tej naszej wszechnicy. Tam (w uniwersytetach świata) setki, tysiące, dziesiątki tysięcy młodych ludzi szuka wiedzy dla poznania i uświadomienia się, a przedewszystkiem dla Życia. U nas (na górze Skopus) wiedzy dla życia niema, jest jakaś wiedza bez życia. U nas można (właściwie trzeba) nabyć wiedzy do badania. Nasz uniwersytet ma wiedzę dla badaczy, dla „grabarzy" antyków.

I nie dziw, że taki piękny jest „rozwój" naszej wszechnicy wiedzy. W roku 1925 było na fakultecie judaistycznym 64 studentów i 111 wolnych słuchaczy, w roku 1927 liczba ta „wzrosła" do 51 studentów i 51 słuchaczy. Piękny postęp!!! Na wydziale orjentalistyki, jądro i przyszłość naszego uniwersytetu, znajduje się aż 16 studentów,na wydziale matematyczno-fizycznym całych 21. A to wszystko w czasie, gdy wielka ilość uniwersytetów na świecie zamknięta dla nas, dla naszych studentów, gdy jawny i ukryty "numerus clausus„ zamyka wejścia świątyni dla szukających wiedzy naszych młodzieńców, W chwili, gdy chuliganerja akademicka z pod ciemnych znaków w różnych krajach pałkami wypisuje stopnie swej inteligencji na kościach kolegów żydowskich; w tym czasie

gdy laboratorja i pracownie są przepełnione, niema miejsca dla żydowskich słuchaczy, — w laboratorjach wydziału matematyczno-przyrodniczego „naszego uniwersytetu" na górze Skopus w Jerozolimie pracuje 21 (dwadzieścia jeden) studentów. W chwilach, gdy student żydowski gnany pędzi z kraju do kraju, szukając uniwersytetu, w jednym kraju niczego nie znajdzie, i dlatego też nie szuka, nie jedzie tam, — w Palestynie...

Można więc pomyśleć, że brak funduszów uniemożliwia stworzenie prawdziwego uniwersytetu, musimy się zadowolić tymczasowo taką szkółką przygotowawczą, pseudo-uniwersytetem. Ale i tu cyfry wnet czegoś wręcz przeciwnego nas pouczą. Budżet (uniwersytetu naszego) wynosi 230. 000 funtów rocznie (dla porównania: Kowno—6 fakultetów, 3. 0C0 studentów, ma budżet 300.000 funtów; Ateny— 6 fakultetów, 200. 000, funtów; słynny uniwersytet Iena 250.000 funtów). I zaiste wprost zbrodniczem jest postępowanie tych czynników, ktore w tak nieodpowiedzialny sposób szafują groszem narodu, a co więcej duszą narodu, duszą najwyższej jego części, studjującej mlodzieży, dając jej pseudo uniwersytet, bez życia i celu. Czekają dzieci, tysiące, dziesiątki tysięcy na swą "alma mater"; ta na Skopus przygarnąć ich nie chce, niczego dla nich niema.

Bo tam na górze Skopus istnieje stara starożytna „jeszyba". Zewnętrznie wprawdzie europejska, okazała, elegencka, aie wewnątrz pleśnie, grzyby, garby. Ni szczypty świeżego ducha, ni szczypty ruchu. Tylko nazwa jej brzmi „uniwersytet"; wszystko tam zadaje kłam tej nazwie. Miast uniwersytetu mieści się tam „instytut" do „badania" (czego—może przewielebni docenci i nieszczęśliwi instytutu studenci dowiedzą się, gdy im się uda odkryć jakie odkrycie, cud, którego codziennie od Boga i jego miłosierdzia oczekują).

Miast założyć uniwersytet zwyczajny, normalny, zdrowy, potrzebny, będący wytwórcą ludzi zdrowych i chętnych do pracy, ludzi pomocników narodu, stworzono Instytut fabrykacji „Nowych myśli". Pocą się ci biedni badacze, ciężkim groszem narodu utrzymani, i przewielebni profesorowie, szukają „Nowe Myśli", by im nieba zesłały. Młodzież pragnącą wiedzy, nauki, wskazówek do życia, do „ziemi" (która nie oczekuje niczego od Nieba) ucieka od tego „uniwersytetu". I nie dziw. W roku 1925 było np. na fakultecie judaistycznym 175 studentów i sluchaczy, w roku 1927 było już tylko 101, — bo czego ona się może tam doczekać, czego osiągnąć zdoła. Dyplomów „uniwersytet" ten nie wydaje, on przecież ma wyższe cele, badać, tworzyć „Nowe Myśli". Studjujący trawić ma rok po roku, a o ile mu się nie zrodzi „Nowa Myśl", pójść w świat, w życie bez nowej myśli, bez żadnego przygotowania do życia i bytu.

Dziś w czasie rozwoju sił społecznych ludzkości, w chwili odrodzenia narodu, w chwilach przygotowania się do walki z życiem (z przyrodą, z ludźmi) o lepsze, piękniejsze pewniejsze jutro nie możemy sobie pozwolić na' luksus "wiedza dla wiedzy". Dziś „wiedza dla życia", „wiedza dla walki", dla walki o byt osobisty, dla walki i pomocy narodowi w chwili przełomowej, w walce o przyszłość.

Przełamaliśmy mury ghetta, tak kamienne jako i duchowe, w golusie i nie pozwolimy, by ghetto pozostało w Jerozolimie, by tam stworzono sztuczne mury odgraniczenia się od świata i gubienia się w badawczych dociekaniach. Nie możemy pozwolić, by tam w naszym „uniwersytecie" trzęśli się nad księgami badacze, marnowały się młode siły narodu (niby dla wiedzy) w chwili, gdy młodzi żydzi muszą się zaopatrzyć w skarby tej wiedzy dla zdobycia środków życia, sobie i narodowi. W chwilach, gdy szukająca ratunek przed zagładą materjalną i moralną młodzież żydowska pędzi z jednego kraju do drugiego, leci z uniwersytetu w uniwersytet, marnuje i niszczy się, muszą się otworzyć podwoje europejsko pomalowanej (zewnętrznie) „jeszyby"Jerozolimskiej dla nowego prądu. Wprowadzić do niej prąd Życia, Odrodzenia i Pracy.

Instytut na górze Skopus musi się stać uniwersytetem, wydawać dyplomy, wychować przyszłych „majstrów" i kierowników. Jedyny na świecie uniwersytet żydowski musi przygarnąć rozbitków naszej studjującej młodzieży z całego świata i zaopatrzyć ich i siebie w broń dobraną, ojczystą, mocną, w broń obrony i broń walki, Walki o przyszłą Judeę, Judeę życia, Judeę Ducha. W imieniu bolejących braci z Węgier, z Rumunji, w imieniu setek tysięcy groszy i dolarów w pocie czoła przez naród nasz zebranych i na uniwersytet dawanych, mamy prawo żądać, by uniwersytet był uniwersytetem.

Na to on jest. Przytułek dla starców może być tylko jednym oddziałem tego uniwersytetu, ale nie jedynym jego fakultetem.

„Inter armas silent Musae". gdy trzeba broń wykuwać, broń walki i życia, niema czasu na roboty sznycerskie i wyrób świecidełek.

A gnani z jednego krańca w drugi, z jednej wszechnicy do drugiej studenci żydowscy, łaknący wiedzy, czekają na swą Matkę, na swą prawdziwą Alma Mater Hebraica.

C. A. S. „Samsonéa"

(Akademicka Korporacja Sjonistyczna „Samsonéa" z siedzibą w Grenobli)

Grenobla i jej szaniec wiedzy — uniwersytet ma swoją ustaloną reputację w świecie akademickim. A interesują się tym przybytkiem nauki nietylko świat akademicki, lecz również ludzie w różnych zakątkach świata. Albowiem dawna ta stolica Delfinatu przedstawia sobą istną wieżę Babel w miniaturze: spotyka się ludzi wszelkiego pokroju, studentów wszelakich norodowości. W bieżącym roku akademickim jest na uniwersytecie grenoblańskim aż... 46 (czterdzieści sześć) przynależności państwowych (ostatnie dane statystyczne). Złośliwi wprawdzie twierdzą, że możnaby te kilkadziesiąt przynależności państwowych zredukować do jednej ...narodowości — zrozumiale: żydowskiej. Bo doprawdy większa część studjującej młodzieży rekrutuje się — jak zresztą we wszystkich prawie francuskich miastach uniwersyteckich — z pośród Żydów (najwięcej polskich i rumuńskich). Ale spotyka się tam również dużo amerykan, ekscentryczne amerykanki, sztywne, flegmatyczne angielki, szwedki (owszem—ładne, jasne blondynki) ze swoimi sąsiadami granicznymi norwegami (wszystko sportowcy) i dużo chińczyków, japończyków, arabów, sjamczyków, murzynów, egipcjan — słowem wszelkie rasy. Tyle o różnobarwnóści i pstrykaciźnie rasowej.

Ale pulsujące życie towarzyskie wytworzone elementem obcym i egzotycznym na glebie francuskiej może być — mutatis mutandis — dla nas obojętne. Interesują nas więcej stosunki grenoblańsko-żydowskie. Rozpatrując te „stosunki" z punktu widzenia, raczej ze sposobu myślenia ogólno-polskiego, tak jak się to tutaj — na terenie Polski — pojmuje, kwestji żydowskiej we Francji niema. Ale godne są uwagi pojęcia przeciętnego mieszczucha grenoblańskiego o nas, Żydach polskich.

Otóż mieszkając przy rodzinie francuskiej porusza się, we wolne od zajęć chwile, różne tematy, ot-tak dla wprawienia się w języku francuskim. Pewnego razu mówiłem ze swoimi gospodarzami o położeniu Żydów w różnych krajach Europy i ku wielkiemu memu zdziwieniu, usłyszałem te oto słowa: „mais tous les polonais sont juifs" (alеż wszyscy Polacy są Żydami). Proszę was, miłe czytelniczki i drodzy czytelnicy, rozważcie te słowa głębiej, bo nie jest-to zwykłe powiedzenie mieszczucha grenoblańskiego, ale właśnie takie jest mniemanie każdego i to zupełnie kulturalnego obywatela francuskiego w Grenobli.

Obalamy i prostujemy ich błędne przekonania, wynikające z faktu następującego: w Grenobli studjuje dużo młodzieży żydowskiej z Polski, którzy uchodzą tam za Polaków — wyrażę się „swoiście" — rdzennych, ponieważ mają... paszporty polskie (rubryki "narodowość" w paszportach zagranicznych niema). Z tej oto zwykłej przyczyny utożsamia się we francuskich kołach towarzyskich Żyda polskiego z Polakiem rdzennym. I z tym właśnie, — że się tak wyrażę — chorym objawem psychologicznym, z podobną "orjentacją narodowościową" francuskiego „bourgeois"—my, tameczni korporanci żydowscy, musimy walczyć. Postawiliśmy sobie za cel uświadamiać naszych sąsiadów-francuzów, że istnieje narodowość żydowska, że kwitnie i rozwija się praca rąk żydowskich w siedzibie żydowskiej, że kolonizacja żydowska w Palestynie coraz szersze zatacza kręgi.

Ze wszystkimi tymi prawdami i faktami od szeregu lat wszędzie znanymi musimy się też teraz dzielić naszymi współbraćmi grenoblańskimi, bo proszę-że sobie wyobrazić, że rodziny żydowskie (przeważnie sefardyjskie), tam osiadłe, podświadomie jeszcze ukrywają swoje pochodzenie. Wszystko to, co jest żydowskie, jest im obce. Ale proces uświadamiania, przez nas intensywnie prowadzony, został ukoronowany bardzo pomyślnym skutkiem, bo na 25 (dwadzieścia pięć) rodzin francusko - żydowskich (więcej ich w Grenobli niema), szesnaście rodzin wie już, do czego Żyd narodowy dążyć powinien, i co więcej, wykazują już względnie większą ofiarność i aktywność dla tak wzniosłego celu, jak K. K. L.

Ale proszę mi wierzyć: uświadamianie, zaznajomienie obywateli grenoblańskich z żydowskim ruchem narodowym nie należy do rzeczy łatwych. Wymaga to dużo, dużo wytężonej pracy i energji. Chcę wierzyć, że po dalszej energicznej pracy dopniemy zasadniczego naszego celu: zwerbujemy i pozyskamy obywateli grenoblańskich dla wzniosłej naszej idei — dla żydowskiego ruchu narodowego.

Od czasu do czasu urządzamy referaty na różne tematy o sjoniźmie. Organizujemy też dosyć często imprezy, dochody których ofiarujemy na K. K. L. Również poświęcamy pewną część składek korporanckich na ten cel.

Z początkiem II-go semestru był gościem naszej korporacji wybitny literat francusko-żydowski Levine, odczyt którego zainteresował w Grenobli i ściągnął do sali koncertowej olbrzymi tłum, sięgający 600 osób. I ten oto odczyt Lewine'a przyczynił się też wielce do popularyzacji idei sjonistycznej.

Ostatnio gościł w naszych murach wódz ruchu rewizjonistycznego Żabotyński, który łaskawie zaszczycił swoją osobą i przybył do Grenobli wraz z synem swoim dla wspólnego obchodu święta naszej korporacji: pierwszej rocznicy istnienia braci Samsonéeńskiej.

Leo Warchiwker
Stud. Uniwersyt. Grenoblańskiego.
Członek C. A. S. „Samsonéa".

G. Böse („Vox Studentium")

Antysemityzm a młodzież akademicka

Streszczenie z niemieckiego oryginału.

Walka konstytucyjna, która się toczyła ostatnio w Niemczech dookoła wszechnic, daje się ostatecznie sprowadzić do przeciwstawienia sobie dwuch haseł, z których pierwsze określa się jako „zasada państwowości", a drugie, jako „zasada narodowości"; ta druga zasada zaś nosi charakter wybitnie antysemicki. W związku z powyższym nanowo został przywrócony do życia antysemityzm niemiecki, o którym zdawało się, że był już ostatecznie pochowany. Obecnie nie można byłoby znaleźć nawet połowicznego rozwiązania tej kwestji, ponieważ w całej tej dziedzinie pokutuje argumentacja, która przedstawia się jeno jako bezmyślny i beztreściwy frazes. Antysemici coraz natrętniej mówią o „zażydzeniu naszej gospodarki". Zarzuca się żydom, że oni stanowią element rozkładowy w niemieckim rozwoju kulturalnym, i uważa się, że żydzi nie posiadają zdolności twórczych. Twierdzenia te ilustruje się jeszcze przy pomocy tanich przykładów z historji.

Jak niebezpiecznie przedstawia się działanie tych haseł, ustawicznie powtarzanych słuchaczom i czytelnikom, na umysłowo rozleniwione jednostki, pokazały liczne wypadki dni ostatnich. Stąd powstaje szczególny obowiązek dla młodzieży akademickiej rozświetlenia otchłani tych grobowych ciemności przy pomocy pochodni naukowej krytyki. Należy jednak dokładniej ustalić, kto jest „duchowym motorem" antysemickiego nastawienia społeczeństwa. Należałoby n. p. zbadać, jak dalece religijne motywy wpływają na rozwój antysemityzmu. Łatwo się przekonamy, że motywy religijne bynajmniej nie wyczerpują zagadnienia, chociaż nawet zawsze się podkreśla, że Talmud i Tora są zupełnie niewspółrzędne z naszą kulturą. Nie mają też decydującego znaczenia względy o charakterze narodowym lub ogólnò-państwowym. Przy badaniu bowiem tych okoliczności rzuca się w oczy dziwny fakt, że zmieszanie się z francuzami na prz. wydaje się zupełnie dopuszczalne; zespalanie się ze skandynawami jest traktowane z nadzwyczajną życzliwością, podczas tego, gdy wpływ żydowski starają się gorliwie wyeliminować z niemieckiego organizmu narodowego. Na pierwszy rzut oka wydaje się najbardziej zasadnem przeciwieństwo rasowe. Sumienni badacze jednak natychmiast mogą się przekonać, że bardzo silne pomieszanie niemców z elementem słowiańskim, romańskim i innym, które datuje jeszcze od czasów „wędrówki narodów", nigdy nie było uważane za zagrażające czystości rasy niemieckiej, tembardziej, że postulat bezwzględnej czystości rasowej dla większej części Europy musiałby być traktowany, jako fantastyczna hypoteza.

Jeżeli zaś wszystkie powyżej wymienione argumenty już zostały obalone, antysemici uciekają się, celem usprawiedliwienia swego żydożerstwa, do oświadczenia, że ich razi coś „specyficznie żydowskiego". To ostatnie oświadczenie, świadczące o pewnym zażenowaniu, wyraża w grucie rzeczy słuszną myśl, ale wyrażoną niejasno i z lekkomyślną nonszalancją. Zadanie młodych akademików powinno byłoby polegać przedewszystkiem na tym, by zgłębić te, bez wątpienia, skomplikowane koordynacje. Zgłębienie tego zagadnienia umożliwi zredukowanie tych twierdzeń aż do tych momentów, przed którymi zatrzymuje się argumentacja logiczna. Wówczas każdy duchowo wyzwolony człowiek potrafi oczyścić„ konto grzechów żydowskich", odpisując z niego refleksy uczuciowe i zawiść konkurencyjną, i pamiętając o tym, że poprawa powinna nastąpić początkowo u samego badacza. W ostatecznym wyniku taka trzeźwa samokrytyka nie doprowadzi jednak do zupełnego unicestwienia przeciwieństw, ponieważ chodzi tu przedewszystkiem o założenia natury podświadomej, atawistycznej, które się już nie dadzą sprostować przy pomocy logicznego rozumowania. Zawsze pozostaną jeszcze dwa obozy, które jednak nauczą się walczyć z podniesioną przyłbicą i przy pomocy czystych środków, Bo przedewszystkiem chodzi przy rozważeniu tego zagadnienia zawsze o sposób dokonywania tych wzajemnych obrachunków, który musi rozczarować wszystkich prawdziwie wykształconych ludzi.

W ten sposób dopiero tworzą się podstawy dla tej tolerancji, która nie wypływa z sytej nieudolności, lecz jest rezultatem twardej pracy nad samym sobą. Jeżeli nauka ma do spełnienia wielką ludzką misję, w najlepszym tego słowa znaczeniu, to przedewszystkiem w dziedzinie tego zmagania o samą ideę tolerancji. Tu dopiero nawiązujemy do tego ducha, który tak ciepło opromienia Lessingowckiego, „Nathana" i który był głównym bodźsem twórczości Göthego i Kanta. Kto postawił sobie, jako cel studjów, obok badawczej pracy naukowej, wychowanie w sobie prawdziwego człowieka, cel ten z radością uzna. Studja nasze są naszym zobowiązaniem wobec ogółu, wobec całego Narodu. Jeżeli duch ludzki ma zwalczyć ciemne siły świata, w walce tej winni znaleźć się w pierwszych szeregach te młode i niezużyte siły, którym dano możność na wszechnicach ostrzenia broni ducha.

Dr. Fritz Bredemann

Obrazki z życia pracujących studentów i studentek w Ameryce

(dok.)

Studenci piorą tedy samodzielnie bieliznę własną i bieliznę girls; piorą według wszelkich prawideł tej sztuki, spłukują ją i wieszają do suszenia. Wzamian dziewczęta prasują, cerują i szyją prócz własnej również bieliznę chłopców. Jest godne podziwu, z jakim talentem jest ta skądinąd niezwykła praca wykonywana i że ją się traktuje, jako rzecz samą przez się zrozumiałą. Daje ona wyraz koleżeńskości, panującej między studentami a studentkami.

Dla uprawiania sportu w godzinach poobiednich mają studenci i studentki po tanich cenach konie wierzchowe do dyspozycji i sport ten jest istotnie gorliwie uprawiany, gdyż w Jellowstone Park'u istnieje wiele uroczych miejsc, samotnych dróżek, ukrytych gejzerów lub gąszczy leśnych, nietkniętych niemal ludzką stopą, w których spotyka się dzikie niedźwiedzie. Inni przekładają nad jazdą konną używanie w czasie upalnych godzin poobiednich orzeźwiających kąpieli w lodowatych strumieniach górskich, do czego trzeba mieć nieco odwagi; wygodniej jest bowiem pluskać się w ciepłej wodzie basenów do pływania, pochodzącej z gejzerów. Dla lekkiej atletyki wspaniałem miejscem treningów jest las sosnowy, którego miękka ziemia pokryta zostaję w tym celu płótnem zaglowem; lekka atletyka również jest gorliwie uprawiane; odbywają się biegi, wolne ćwiczenia, zapasy bokserskie, które stanowią ulubiony rodzaj lekkoatletycznych zawodów. Dają one chłopcom i dziewczętom, odzianym w kostjumy kąpielowe, doskonałą okazję pielęgnowania ciała w warunkach, nad które pomyślniejszych trudno wprost pragnąć. Nie mogę tutaj nie wspominać o jednym jeszcze rodzaju sportu, który we wszystkich krajach z jednakim jest uprawiany zapałem: o samotnych spacerach we dwoje...

Bliskie współżycie młodzieży obu płci oraz wielka swoboda, swoboda czynów i poglądów, mogłyby w obcym obserwatorze wzbudzić myśl o konieczności surowszego nad tą młodzieżą nadzoru w wolnym od zajęć czasie, a to dla uchronienia młodzieńców od fałszywych kroków. W imię honoru tej młodzieży muszę stwierdzić, żem nigdy nie słyszał o sprawach, któreby należało potępić z moralnego punktu widzenia lub z których możnaby wnioskować, iż studenci i studentki nie dojrzeli jeszcze do swobody, w której rosną i współżyją. A bądźcobądź przeżyłem w tem barwnem towarzystwie cały kwartał.

Nie widziałem nigdy, aby ktokolwiek dla swych rozmów lub dalszej nauki czytywał książki. Głównym tematem rozmów są wspomniane wyżej nowinki dziennikarskie, przeglądane przez czytelników nader pilnie.

Najważniejszym, a zarazem kończącym dzień momentem jest odbywający się po kolacji „program", dla którego wybudowana jest scena; cały teatr mieści się w idyllicznem miejscu, ukrytem wśród starych sosien, w którem słychać szmer potoku górskiego. Również i tutaj zbudowano pewną całość, dla której wykorzystano właściwości naturalne miejsca, tak, iż ten teatr, podobnie zresztą jak i „camp", harmonijnie łączy się z otoczeniem. Siedzenia stanowią mocne pnie, na których jest miejsce dla 800 widzów. Scena jest absorbującem i wdzięcznem zatrudnieniem dla ciał i ducha boys i girls, którym też niejednokrotnie udaje się zaspokoić wymagania publiczności. Trio muzyczne odtwarza często bardzo dobre numery, natomiast występy śpiewacze cats i rats zarówno w wyborze numerów, jak i w ich wykonaniu nie wznoszą się niemal nigdy ponad przeciętność. Najżywiej wypadają zawsze zupełnie niewyszukane zresztą numery kabaretowe, grane z wielkim zapałem i z takimż zapałem przyjmowane przez publiczność. W każdym razie ten teatr nie stoi powyżej poziomu chicagońskiego tingle-tanglu, przeznaczonego dla masowego „betriebu" wielkomiejskiego, a to niezależnie od tego, czy program stanowi oryginalną twórczość studentów, czy też jest zapożyczony. Ale publiczność nie ma bynajmniej innych wymagań, a nawet obserwatora zagranicznego raduje przynajmniej temperament aktorów, a być może również śliczny i rafinowany strój papierowy studentek, uwydatniający wszystkie powaby młodych, świeżych dziewcząt, wyrabiany przez nie same z pilnością i wynaleźczością. Nowe tańce i występy grupowe studjowane są niezmordowanie, z prawdziwym talentem i owocnie.

Po tych występach scenicznych goście oraz savagas gromadzą się dla tańców towarzyskich, w czasie których część studentów i studentek wykazuje zdolności, jako niezmordowani jazz-band'yści, podczas gdy inni zawzięcie tańczą. I w tej zabawie godna jest zaznaczenia największa nieprzymuszoność, połączona wszakże z najwyższym taktem.

Nastrojowe sceny boys i girls potrafią aranżować szczególnie umiejętnie. Niezapomnianemi są dla mnie godziny, spędzone w ich towarzystwie w czasie gwiaździstych nocy księżycowych, kiedy-to rozpalone zostały ogniska, jak drzewa wysokie, zaś para i wrząca woda gejzerów wyglądały jak upiory, połyskujące srebrem; a potem rozsiani w lesie trębacze i chóry dziewczęce rozbrzmiewali naprzemian pieśnią

na „dobranoc". Odczuwałem wówczas więź serdeczną, jaka mnie łączyła ze studentami i studentkami amerykańskimi. Ale, rzecz dziwna, te nastroje, które w Niemczech otwierają dla siebie serca uczestników i w czasie których rodzą się mocne węzły przyjaźni, tu, w Ameryce, mijają bez śladu na ludziach, pozostawiając może wspomnienia, lecz ani jednego przyjaciela. Prowadziłem przy każdej sposobności rozmowy ze studentami, ale nigdy nie udało mi się w żadnej dziedzinie poprowadzić poważniejszą i głębszą rozmowę: gdy tylko poczynałem pogłębiać temat, nić rozmowy się rwała. To spostrzeżenie potwierdził mi również pewien student angielski, z którym gawędziłem całemi godzinami i z którym obecnie czuję się bliżej związany, aniżeli ze studentami amerykańskimi.

Reasumując wszystko powyższe, o pracujących studentach i studentkach w Ameryce wyrobiłem sobie w większości punktów zdanie dodatnie. Młodzież jest praktyczna, świeża, pilna, optymistycznie nastrojona, uświadomiona, wielostronna, grzeczna, usłużna, zdecydowana i przygotowana do życia. Wzajemne stosunki są uprzedzająco grzeczne i pozbawione wszelkich momentów walki. Zarówno w samem środowisku studenckiem, jak i w obcowaniu studentów z przedstawicielami wszelakich klas społecznych nie są znane żadne uprzedzenia lub trudności. Studenci przekładają stosunki koleżeństwa nad uczucia niechęci i nierówności i wykazują raczej skłonności proste, aniżeli charaktery władcze. Poza sportem i sensacyjną lekturą dziennikarską, brak im wszakże pragnienia i dążenia do poznania i brak aspiracji do pogłębienia wiedzy.

Edward Poznański

Reorganizacja wielkich bibljotek naukowych

(Z obrad I Zjazdu Bibljotekarzy Polskich we Lwowie 26 — 29 maja 1928)

Wśród licznych tematów, omawianych na Pierwszym Zjeździe Bibljotekarzy Polskich, który obradował we Lwowie w czasie od 26 do 29 maja rb., obudziła najwięcej zainteresowania i wywołało najżywszą dyskusję zagadnienie przystosowania wielkich bibljotek naukowych do potrzeb współczesnych. Jeżeli omawiam sprawę tę na łamach „Trybuny Akademickiej", czynię to dlatego, że zagadnienie ma pierwszorzędną doniosłość dla młodzieży akademickiej, większość bowiem wielkich książnic naukowych istnieje przy uniwersytetach, a również w innych bibljotekach naukowych przeważającą część czytelników stanowi z natury rzeczy młodzież studjująca (np. w Bibljotece Krasińskich stanowi ona 70% ogółu czytelników).

Sprawa ta została omówiona szczegółowo w pięknym referacie D-ra Jana Muszkowskiego, pt. „Przeszłość i teraźniejszość w życiu bibljotek współczesnych" i w koreferacie D-ra des Loges'a, poczem stała się przedmiotem ożywionych dyskusji. Zanim przystąpię do szczegółów zagadnienia, należy zadać pytanie, czy wogóle potrzebna jest zasadnicza reorganizacja pracy i rozwoju bibljotek naukowych w Polsce i czy te na pozór tak świetne i bogate organizmy wymagają jekiejś daleko idącej reformy. Wystarczy przytoczyć dwie liczby, aby się przekonać, że sprawa jest istotnie paląca. W roku ak. 1926/7 Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie na okrągło 105.000 zamówień wykonała zaledwie 37.000 *), to znaczy, że z każdych trzech zamowień dwa nie mogły być załatwione, czy to dla braku posiadanych dzieł, czy też dla braku odpowiedniej liczby egzemplarzy bardziej pożądanych książek. Musimy coprawda wziąć pod uwagę, że dużą rolę w tej niekorzystnej statystyce odegrała okoliczność, iż młodzież akademicka niema środków na zakup podręczników i korzysta z nich w Bibljotece, czem się tłomaczy wzmożony popyt na pewne dzieła. Natomiast z drugiej strony istnieje wielka liczba dezyderatów, które wogóle nie dochodzą do wiadomości władz bibljotecznych, z chwilą kiedy czytelnik przekona sie zawczasu, że żądanej książki niema w bibljotece. Cyfry podane ilustrują dobitnie okoliczność znaną z praktyki każdemu z nas, który musiał korzystać z bardziej specjalnej literatury przy pracy samodzielnej. W innych wielkich bibljotekach polskich statystyka wygląda mniej groźnie. Ale i tam dysproporcja między obowiązkami bibljoteki, które się mierzą liczbą żądanych książek, a jej możliwościami, któ ych miarą jest liczba wykonanych zamówień, jest tak znaczna, że nasuwa się nieuchronnie myśl, iż istnieje jakaś poważna przeszkoda w rozwoju tych bibljotek i ich zdolności przystosowania się do potrzeb nauki i życia.

Dr. Muszkowski głównej przeszkody w "użyciowieniu" bibljotek naukowych dopatruje się przedewszystkiem w ich dwojakiej roli, jaką

---

*) Jest to już poważna poprawa, bo w roku 1923/24 stosunek ten wynosił 110.300 do 23.700, t. j. 5:1 i podobnie w innych latach.

z obowiązku muszą odgrywać. Księgozbiory te— zarówno o charakterze uniwersyteckim, jak i o charakterze centralnym: narodowe, duże ordynackie i. t. d.— powstawały w ciągu dłuższego czasu, zbierały żmudnie wszelkie drukowane przejawy twórczości narodowej, pozatem starały się skupić całokształt twórczości naukowej i literackiej innych ważniejszych narodów kulturalnych i w ten sposób stały się wielkiemi, bardzo bogatemi archiwami o pierwszorzędnej doniosłości historycznej. Z drugiej strony ze względu na swój charakter uniwersytecki i na swe powołanie muszą one odgrywać rolę warsztatów pracy naukowej, przystosowanych do wymagań współczesnej organizacji nauki. Te dwa zadania, niegdyś nierozłącznie ze sobą zrośnięte, przy dzisiejszych warunkach z wielkim jedynie trudem i w sposób niedoskonały dają się zespolić. Konserwacja bowiem setek tysięcy tomów, kompletowanie dawnych zasobów, specjalne zabiegi, wywołane muzealnym częstokroć charakterem zabytków wymagają tyle nakładu pracy, że zabierają prawie całą żywotną energję bibljotek i nie pozwalają im w należyty sposób przystosować się do wymagań badacza i studjującego, których przedewszystkim interesuje to, co się obecnie w nauce dzieje. Szybki rozwój i wzmagająca się specjalizacja wszystkich dziedzin wiedzy powodują tak gwałtowny rozrost produkcji wydawniczej, że bibljoteki z coraz większym trudem mogą podołać należytemu i odpowiadającemu ich zadaniom kompletowaniu zbiorów.

W bibljotekach, które mają za sobą wielowiekowe tradycje, zalegają setki tysięcy tomów z ubiegłych wieków, do których prawie nikt nie zagląda, z drugiej strony —nawet nowsza literatura naukowa w szeregu gałęzi (przedewszystkiem fizyka, technika, medycyna) szybko traci aktualność i w ten sposób w miarę czasu powstają martwe partje, które mnożą stare nieużyteczne zasoby i tworzą coraz większy garb na plecach starzejącej się bibljoteki. Często jedno monumentalne wydawnictwo czyni zbędnem mnóstwo cennych skądinąd historycznie wydań. Dla ilustracji, korzystając z przykładu podanego przez D-ra Muszkowskiego, można zacytować serję klasyków rzymskich i greckich Teubnera, która zamieniła w makulaturę setki i tysiące szacownych tomów z poprzednich wieków. A owe tysiące podręczników medycznych czy technicznych, skazanych na zagładę bezlitosnym wyrokiem posuwającej się naprzód nauki? Kiedy się ogląda w starych bibljotekach (np. Jagiellońskiej) owe olbrzymie magazyny dzieł z XVI, XVII, XVIII w., nie można się oprzeć wrażeniu jakiegoś wielkiego cmentarzyska książek. Pomyślałby ktoś, że takie bezużyteczne książki nie mają żadnego wpływu na to, co się dzieje w bibljotece. Nie jest tak, niestety. Trudno sobie wyobrazić wiele zabiegów pochłaniają nieczytane książki; nie mówiąc już o ochronie przed kurzem, szkodnikami, remoncie opraw, kontroli, mają one gorsze skutki: zajmują setki metrów półek, zabierając tak kosztowne dziś miejsce innym potrzebniejszym książkom, zajmują miejsce w katalogach i czynią w ten sposób aparat bibljoteczny ciężkim i niezgrabnym. Każda choćby drobna meljoracja, którą trzeba powtórzyć kilkaset tysięcy razy, staje się olbrzymiem, często niewykonalnem przedsięwzięciem. A przecież bibjoteka nie ma prawa wyrzec się konserwacji zbiorów, oddanych jej pieczy.

A teraz druga już specyficznie lokalna przyczyna wadliwego działania bibljotek: powinność przyjmowania i przechowywania egzemplarza obowiązkowego*). Ustawa nakazuje drukarniom dostarczenie sześciu wielkim bibljotekom polskim wszystkich druków ponad 4 arkusze z całego państwa. Pozatem każda z tych bibljotek otrzymuje wszelkie druki poniżej 4 arkuszy ze swego regjonu. Oczywiście ustawa podyktowana została słuszną troską o to, aby zachowane zostały wszelkie twory piśmiennictwa narodowego i państwowego, nawet pozornie bezwartościowe. gdyż nie można przewidzieć, czy nie staną się one kiedyś przedmiotem badania naukowego, jak tego dowodzi przekonywująco historja różnych nauk. Ale obciążenie tym obowiązkiem — z natury swej archiwalnym — wszystkich bibljotek uniwersyteckich, które mają wszak inne zadania, spowodowało skierowanie wielkich zasobów ich siły żywotnej na wcielanie i konserwację druków, które w swej przeważającej większości nie posiadają aktualnie żadnego zastosowania naukowego. A ekspensa w czasie i pieniądzu są niebylejakie. bo wedle obliczenia Dra Muszkowskiego koszt wcielenia jednej pozycji do zbiorów (pomijając koszta oprawy) wynosi 4 zł. Czas na manipulacje związane z przyjęciem, skatalogowaniem, wstawieniem książki i kart katalogowych na miejsce i t. d. wynosi wedle skrupulatnych obliczeń Dra Adama Łysakowskiego (Przegląd Bibljoteczny, 1928, I) 34 minuty pracy. Jeżeli pomnożymy te dane przez liczbę 6339 druków nieperjodycznych, jakie się ukazały w roku 1926 na terenie państwa polskiego, z których zaledwie niewielki procent ma wartość dla bibjoteki naukowej, jeżeli dalej zważymy, że czynności te zostały w większości wypadków powtórzone 6 razy (obliczenie teoretyczne, bo wówczas jeszcze ustawa nie obowiązywała), będziemy mieli sumę energji poświęcanej przez wielkie bibljoteki państwowe z racji egzemplarza obowiązkowego na rachunek i szkodę innych obowiązków względem czytelnika i badacza. Nie trzeba zapominać, że produkcja coraz wzrasta, co jest naturalnym skutkiem rozwoju państwa i polepszenia sytuacji ekonomicznej. Bodaj, że jeszcze większem obciążeniem jest obowiązek przechowywania prasy perjodycznej, która wymaga o wiele więcej zachodów. Korzystając z danych, zakomunikowanych łaskawie przez Kierownika działu czasopism w Biblio-

---

*) Sprawa egzemplarza obowiązkowego została wyczerpująco omówiona w pracy D-ra Muszkowskiego p. t. „Sprawa książki w nowej ustawie prasowej" („Przegląd Bibljoteczny". 1927, skąd też czerpię dane).

tece Warszawskiej p. Dobrowolskiego, podaje kilka liczb, charakteryzujących sytuację. W roku 1926 przyjęto 78.900 jednostek (zeszytów, numerów i t. d.), przyczem przyjęcie każdej jednostki (inwentaryzacja, katalogi i t. d.) zabierało przeciętnie 6 min. Obecnie liczba ta niepomiernie wzrosła z racji ustawy o egzemplarzu obowiązkowym. A większość czasopism są to pisma prowincjonalne, nie żądane w ciągu dziesiątków lat.

Ponieważ wszystkie prace zbierania, rejestracji i przechowywania całej twórczości w państwie muszą być dokonane, zbiory książek w,-cofanych z obiegu muszą być troskliwie zachowane, a z drugiej strony obowiązki te nie dają się połączyć z wymaganiami stawianemi nowoczesnym bibljotekom naukowym, narzuca się wniosek, że dwa te działy winny być (bez szkody wzajemnej) odseparowane. Ta myśl jest przewodnią ideą projektu naszkicowanego przez D-ra Muszkowskiego, aby rolę archiwów przejęły specjalne magazyny, połączone z Państwowym Instytutem Bibljograficznym i jego filjami, natomiast by bibljoteki, służące celom badania naukowego i nauczania wyższego, pozbawione balastu historycznego i obowiązku rejestracyjnego, mogły rozwinąć należycie aparat wypożyczania, czytelnictwo na miejscu i kompletowanie zbiorów ważnemi dziełami i czasopismami produkcji zarówno krajowej jak zagranicznej we wszystkich dziedzinach. Projekt ten możnaby uzupełnić dalszym wnioskiem, aby bibljoteki naukowe przerzuc ły z kolei obowiązek dalej idącej specjalizacji w poszczególnych dziedzinach na bibljoteki seminaryjne i zakładowe, które stałyby się niejako filjami bibljotekl centralnej i pracowały z nią w ścisłym kontakcie, którego obecnie niema (przynajmniej w Warszawie) ku szkodzie obu stron. Oczywiście projekt w całej swej rozciągłości jest w dzisiejszych warunkach bardzo daleki od urzeczywistnienia (w niektórych dziedzinach, np. historji kultury, historji politycznej i literatury może nawet nierealny), ale niewątpliwie w miarę czasu jedynie na tej drodze znajdzie się zasadnicze rozwiązanie tego trudnego zagadnienia. Już obecnie niektóre bibljoteki grupują w ten sposób swe zbiory, aby starsze martwe partje nie zawadzały w bieżącej pracy, wydzielają nowsze roczniki w magazyny i tą drogą zapoczątkowują realizację naszkicowanego planu. Trzeba tu zaznaczyć, że zagadnienie nie tyczy się wyłącznie polskich bibljotek naukowych, i jest w równej mierze palące dla wielkich bibljotek centralnych i naukowych w Europie. Jak dalece projekt zaradczy jest wykonalny i praktyczny, nie można przesądzać zgóry na drodze teoretycznej, gdyż do rozstrzygnięcia powołany jest przedewszystkiem eksperyment.

Główna teza referatu — stwierdzenie nienormalnego stanu bibljotek naukowych — została przyjęta z wielkim aplauzem. Wszyscy mówcy dodawali szczegóły z własnego doświadczenia, popierające wywody referenta. Natomiast ciekawa była opozycja, z jaką spotkał się projekt zaradzenia złu, projekt — jak się zresztą wyraził sam referent — bardzo ogólnikowy, będący raczej marzeniem. Niewątpliwie jednym z powodów opozycji była okoliczność, że prawie wszyscy mówcy byli z wykształcenia i zainteresowań humanistami: historykami, teoretykami i historykami literatury i t. p. Nauki te posługują się w o wiele większej mierze materjałami przeszłości niż nauki ścisłe i przyrodnicze; stąd też obawa przed jakiemkolwiek naruszeniem zasobów historycznych z murów bibljotecznych. Pozatem grała rolę niewątpliwie chęć posiadania możliwie wysokiej liczby w zbiorach — zrozumiała ambicja każdego bibljotekarza. Wysuwano oczywiście i argumenty natury praktycznej, obawę naruszenia całości organizmów historycznych, jakiemi są bibljoteki w swej obecnej postaci i t. p. Dyskusja nad temi wszystkiemi zarzutami z braku czasu nie mogła się szerzej rozwinąć.

Ale dylemat między przeszłością i tradycją z jednej strony a życiem z drugiej będzie pomimo wszystkiego rozstrzygnięty na korzyść życia, w przeciwnym bowiem razie grozi bibljotekom śmierć na uwiąd starczy; niejednego przykładu takiego upadku dostarcza historja bibljotek. Dla przeciwwagi tej tendencji archiwalnej w dzisiejszem bibljotekarstwie polskiem przydałoby się zwiększenie liczby fachowców z wykształceniem przyrodniczem i matematycznem, którzy mają mniej sentymentu dla przeszłości, a więcej zrozumienia dla potrzeb teraźniejszości i przyszłości.

Dyskusja nad projektem D-ra Muszkowskiego miała w dzisiejszych warunkach charakter raczej akademicki, życie natomiast domaga się obmyślenia rychłych choćby połowicznych paljatywów. Jednym z nich będzie reforma ustawy o egzemplarzu obowiązkowym. Ścisła współpraca z bibljotekami seminaryjnemi i zakładowemi również usprawni działanie bibljotek centralnych. Wreszcie zwiększenie dotacji pozwoli bibljotekom zwiększyć nikły obecnie dział zakupów szczególnie zagranicznych i powiększyć liczbę egzemplarzy ważniejszych poszukiwanych dzieł.

Nad temi, a zapewne i wieloma innemi zagadnieniami organizacji bibljotek naukowych, których krótka dyskusja nietylko nie mogła wyczerpać, ale nawet wspomnieć, zastanowi się prawdopodobnie następny Zjazd Bibljotekarzy, który się zbierze w roku 1929 w Poznaniu w związku ze stuletnim jubileuszem bibljoteki Raczyńskich.

Dr. J. Jastrow
Prof. nauk społecznych na uniwersytecie
w Berlinie

Egzaminatorzy i egzaminowani

Osobiste i nieosobiste

Przedruk z „Berl. Tagbl." za zezwoleniem autora i red, „Berl. Tagebl."

Jestem człowiekiem, którego bardzo wiele w życiu egzaminowano. Egzamin dojrzałości zdawać musiałem dwukrotnie, jakkolwiek nie stało się to naskutek ścięcia. Progimnazjum rozpoczęło potajemnie uruchomienie ósmej klasy; a gdy nastąpiło urzędowe podniesienie go do poziomu pełnoprawnego gimnazjum, kolegjum szkół prowincjonalnych uzależniło uznanie półtorarocznych studjów ośmioklasistów od zdania przez nich pisemnego i ustnego egzaminu, abiturjenckiego.

W pół roku później istotnie został wyznaczony ten „abiturjencki" egzamin.

Przy egzaminie doktorskim i dla nauczycieli szkół wyższych mieli kandydaci naogół tę korzyść, iż przedmioty wykładowe i egzaminacyjne były te same.

Co do mnie (poświęciłem się studjom historycznym z uwzględnieniem nauk prawnych i społecznych) zaszedł tu tylko wypadek połowiczny; nie zaoszczędzono mi nawet pisemnego egzaminu z głównego przedmiotu, co było powszechnym zwyczajem, i zamiast zaliczania mi mej dysertacji z średniowiecza, dano mi nowy temat z historji nowożytnej.

Ażeby zdać sobie sprawę, w jakim stopniu to mnie obciążyło, należy przyjąć pod uwagę, że ówczesne prace pisemne wymagały od sześciu do 12 miesięcy czasu na to, by im podołać.

By przy takim egzaminie państwowym zdać naraz ze wszystkich wymaganych przedmiotów, na to trzeba było wyjątkowo szczęśliwego zbiegu okoliczności. Prócz tego musiałem odbyć, zgodnie z przepisami, jeszcze jeden egzamin uzupełniający. Jeżeli jeszcze potraktujemy habilitację docenta jako egzamin, to będziemy mieli do czynienia z 5 egzaminami.

Rezultat był ten, że w dziesiątek lat potem wylądowałem w dziedzinie nauki, w której nie byłem zupełnie egzaminowany. Nie zbywa mi tedy na doświadczeniach egzaminacyjnych. Zajmuję również wobec nich ze względu na to. że nie wpłynęły one decydująco na późniejszy bieg mego życia, stanowisko względnie objektywne.

Poznałem „egzaminatorstwo" wszelkiego rodzaju. Zainteresowanie, jakie żywiłem od wczesnych lat dla urządzeń społecznych i które pobudzało mię do tego, ażeby badać urządzenia, z którymi miałem sam do czynienia — przejawiło się również w dziedzinie uniwersytetów i urządzeń z niemi związanych — jak np. w kwestji egzaminów.

Jakkolwiek miałem niechęć wewnętrzną do tego, by studja dostosować do egzaminu i do osoby egzaminatora, to jednak zainteresowanie obserwatora skierowałem na czynności egzaminatorów oraz moich zdających kolegów.

Zasadniczo egzaminatorzy dzielą się na typy o dobrej i złej woli. Pierwsi pytają, ażeby przekonać się, co kandydat umie, drudzy — czego nie umie. Oba rodzaje egzaminatorów bezwzględnie istnieją. Miałem jednak zawsze wrażenie, że większość należy do pierwszego typu. I, jest to wprost charakterystyczne dla egzaminatorów, że wykazują oni dumne rozradowanie, kiedy mogą zakomunikować o świetnym wyniku egzaminów, również i w tych wypadkach, kiedy nie mogą sobie nawet przypisać nauczycielskiej zasługi. Powiem więcej: najnieprzychylniejszy egzaminator, którego kiedykolwiek obserwowałem, zużywał swą energję tylko na to, aby jasno wykazać kandydatowi, jak mało umie; jednakże, gdy przyszło do decyzji, zadowolił się przeprowadzoną tezą i częściej oświadczał się — niż inni — za zdaniem kandydata (wychodząc z założenia, „że wszyscy oni nic nie umieją").

W latach 70 i 80-ch Berlińska Komisja Egzaminacyjna dla nauczycieli szkół wyższych wykazywała dziwny skład: obok uczonych o europejskiej sławie zasiadywali w niej ludzie, o których nie wiedziano, w jaki sposób weszli w skład „Naukowej" (taką była urzędowa nazwa) Komisji Egzaminacyjnej.

Dla uniknięcia nieporozumień muszę zaznaczyć, że nie mam tu na myśli przeciwieństwa tych dwóch sfer, z których pochodzili członkowie Komisji: profesorów uniwersytetu i nauczycieli gimnazjalnych.

Ci ostatni bowiem też posiadali w swoim gronie prawdziwe sławy naukowe, np. matematyka Schelbacha, historyka Ferdynanda Hirsza i innych, którzy niemało przyczynili się do podniesienia naukowego egzaminów.

Nieodpowiednie obsadzenie stanowisk egzaminatorów nie należało wprawdzie do wypadków częstych. Wypadki jednak takie zdarzały się.

Tak więc na egzaminatora z filozofji i pedagogiki był wyznaczony dyrektor gimnazjum — niejaki p. Kern.(Historje, opowiadane o tym ostatnim, budzą powszechną nieufność, gdyż w tym samym czasie Berlin posiadał jeszcze jednego dyrektora o tym samym nazwisku, który był znany ze swych wysokich kwalifikacji naukowych). P. Kern egzaminował w sposób tak mechaniczny, że spis jego „zasadniczych" pytań wędrował w knajpie kandydackiej z rąk do rąk

— i nie było egzaminu, podczas którego pytania te nie były postawione. Kiedyś, otrzymawszy od jednego z kandydatów jedną z tych „chronicznych” odpowiedzi, odezwał się doń: „Nie pora jeszcze na to. Wpierw powinien pan odpowiedzieć to i to, a dopiero gdybym pytał dalej, wtedy i t. d.....” Nie jest to złośliwą parodją, ale rzeczywistym faktem.

Miałem zawsze wrażenie, że kandydaci zupełnie niesłusznie obawiają się egzaminatorów, bardzo wybitnych w swojej dziedzinie.

„Doctissimus quisque modestisimus” — wyraża również skromność w wymaganiach w stosunku do innych.

O wiele gorsi są dla kandydatów egzaminatorzy o ograniczonej wiedzy. Ale najgorsi są ci, którzy, zawdzięczając swoją sławę tylko wielu wiadomościom i widząc zawsze jeno części, trzymane w dłoni, dla braku wewnętrznego łącznika nie mają możności również sprawiedliwie ocenić tę część wiedzy, która ujawnia się w odpowiedziach kandydatów.

Uchodziłem wśród swych kolegów za typ, który się określa, jaka dobra natura egzaminacyjna. Nie lekceważając egzaminów, nie dałem się jednak przez nie wytrącić z równowagi, wobec czego nie zamąciły mi one nigdy spokoju nocnego. Przyjaciel mój, który w późniejszym okresie zbierał materjały, potrzebne dla udowodnienia konieczności zniesienia egzaminu dojrzałości, twierdził stale, że pośród wszystkich jego b. licznych znajomych jestem jedynym człowiekiem, który nigdy w życiu nie przeżył koszmarnego snu, że stoi jeszcze przed egzaminem dojrzałości. Koszmar ten odczuwał zawsze, jako coś dławiącego.

Rzadko kiedy człowiek bywa tak zależny od innego, jak kandydat od swego egzaminatora. Wobec tego najlepszą przeciwwagą wydaje mi się zasada, że egzamin powinien odbywać się przed Komisją. Niestety, taki porządek egzaminów napotyka w praktyce na bardzo poważne trudności, które w wielu wyższych uczelniach (mianowicie, jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę wielkomiejskie stosunki komunikacyjne) są niemal nieprzezwyciężone.

Odczuwam stale potrzebę skontrolowania mojej oceny kandydata za pośrednictwem oceny go przez innych — i uważam za niesłuszne, gdy egzaminacyjna narada Komisji sprowadza się tylko do zsumowania poszczególnych stopni, umieszczonych w protokule egzaminacyjnym. Każdy egzaminator musi mieć możność porównania stopnia, wystawionego przez niego z poszczególnego przedmiotu, z całokształtem ocen — i musi nawet być przyszykowany na to, by w pewnych warunkach głosować przeciwko pierwotnej swojej ocenie z poszczególnego przedmiotu.

Jeszcze gorszym systemem od rachunkowego (polegającego na zsumowoniu stopni) jest system pośredni, polegający na tym, że obok poszczególnego egzaminatora zasiada podczas egzaminu każdego kandydata jeszsze ten czy ów członek komisji egzaminacyjnej. To wnosi moment przypadkowości w narady i kradnie tête à tête egzaminacyjnemu tą jego jedyną zaletę, która polega na możliwości prowadzenia mniej wymuszonej i bardziej poufnej dysputy z egzaminowanym.

Egzaminator, który chciałby sprawiedliwie ocenić kandydata, winien, o ile dotyczy to szkół wyższych, poinformować się uprzednio co do przebiegu studjów i głównych dziedzin pracy zdającego. Z tych to dziedzin winien egzaminator zaczerpnąć pierwsze punkty zaczepne — dopiero stąd wolno mu będzie przejść do spraw, które zgodnie ze swymi poglądami uważa za niezbędne. Nie jest też rzeczą obojętną, w jakim porządku stawiane są pytania na egzaminie. Przy równoczesnym egzaminowaniu większej ilości kandydatów, kombinacje pytań winne być uprzednio przemyślane. I w tych okolicznościach nawet zdarzają się wypadki, w których odnosi się wrażenie, że kandydat nie dopisuje, aczkolwiek zna przedmiot.

Do dzisiejszego dnia nie mogę zachować koniecznej równowagi wewnętrznej przy pełnym odpowiedzialności zadaniu egzaminatora, kiedy nie mam przed sobą kartki z większą ilością łatwych elementarnych pytań z każdej dziedziny, do której, o ile egzamin w jednej dziedzinie został zakończony, zajrzeć mogę bez męczącej przerwy. Krótko mówiąc: wiem czem jest gorączka egzaminacyjna, od tego czasu kiedy sam zostałem egzaminatorem. Błędnym jest mniemanie, że egzaminator przy ocenie winien niewolniczo trzymać się tego, co uwidoczniło się podczas przebiegu samego egzaminu. Jeżeli zna on przebieg studjów i wyniki prac kandydata, to nietylko wolno, ale i należy wyzyskać te wiadomości dla ustalenia sprawiedliwej oceny wiadomości kandydata.

Do zadań, przekraczających siły ludzkie, należy rzeczowe i treściwe egzaminowanie kandydata, którego widzi się po raz pierwszy w życiu, w terminie, skąpo przeznaczonym dla poszczególnego egzaminatora (pół — do całej godziny), oraz prowadzenie z nim dyskusji w ten sposób, ażeby jego uzdolnienia osobiste dały się objektywnie określić. Rozsądni egzaminatorzy nigdy nie będą się czuli dotknięci tym, jeżeli się o nich powie, że nie dorośli do swego zadania, gdyż do zadania tego ludzie nigdy w pełnym stopniu nie dorosną. Wypadki, w których kandydaci, co daje się łatwo wytłomaczyć podnieceniem egzaminacyjnym, mylą się w ocenianiu wyników egzaminów, są nader liczne.

Egzaminator przy szwankującym egzaminie zmuszony jest wielokroć zaglądać do kartki „rezerwowej”, ażeby wydobyć z niej nowe tematy, być może o szerszych perspektywach. Wówczas lotem ptaka szerzy się wieść wśród egzaminowanych: egzaminator X przynosi ze sobą pisemne pytania i pyta z kartki bez względu na kandydatów, a profesor Y znów daje kandydatowi możność wykazania się w kwestjach, w których uważa go za specjalnie biegłego, a które wykraczają poza zwykłe wymagania.

W knajpce kandydatów — lub przy nierozsąd-

nych repetytorach — zbiera się te pytania egzaminatorów, które uchodzą za coś w rodzaju „rejestru grzechów", pytań niezmiernie trudnych.

Często zdarza się także, że kandydat, odpowiadając ze swej dziedziny specjalnej, wykazuje w niej brak zrozumienia, że zaślepienie w pewnych kwestjach uważa za wiedzę specjalną, podczas gdy w innych dziedzinach przejawia wykształcenie znośne. Egzaminator, który to dostrzega, winien przestrzec kandydata przed tym, aby w swych odpowiedziach nie uciekał się do swojej domniemanej specjalności. Jeżeli mimo to egzamin szwankuje, kandydat stwierdza bona fide, że egzaminator nie dopuścił go do słowa w jego dziedzinie specjalnej.

A więc, Panowie Egzaminatorzy! jesteśmy umęczoną klasą ludzi! Umęczeni przez innych, umęczeni przez siebie! Wierzymy święcie, że egzamin jest świetnym środkiem wyboru. Gdyby jednak ktokolwiek wynalazł coś lepszego, zasłużyłby sobie wdzięczność egzaminowanych i egzaminatorow. Tymczasem zaś możnabyłoby — gdyby w naszej epoce specjalizacji ktoś wybrałby sobie jako specjalność dzieje zagadnienia egzaminacyjnego — nauczyć się wielu rzeczy z czasów dawnych.

Jeszcze dziś myślę z uczuciem, w którym miesza się ból z zadowoleniem, o starych obyczajach w Getyndze, wedle których egzamin doktorski odbywał się przed zebraną Radą Wydziału, za stołem uroczyście nakrytym i zastawionym słodkimi tortami i nieodzowną baterją flaszek. Kandydat bywał umieszczany między obydwu egzaminatorów i rozstrzygał, czy życzy sobie czerwonego, czy też białego wina. Mogli przy tym duszę z ciała wypytać!

Ale nastrój jednak był serdeczny!

Uniwersytet Jerozolimski u progu nowej ery

Trwająca od dłuższego czasu — na łamach prasy i zgromadzeniach publicznych — teoretyczna dyskusja na temat koniecznej reformy Uniwersytetu Jerozolimskiego w kierunku przeistoczenia go w normalny uniwersytet wydziałowy zakończyła się konkretnym rezultatem — zwołaniem specjalnie tej sprawie poświęconego posiedzenia Kuratorjum Uniwersytetu w Londynie. Naczelne władze uniwersyteckie — Kuratorjum i Rada Akademicka — stanęły niespodziewanie wobec silnego natarcia opinji publicznej i jednomyślnych żądań organizacji akademickich całego świata, domagajacych się natarczywie reformy. Szczególnie pod tym względem energiczną akcję rozwinął związek akademików palestyńskich, których ta sprawa — być może — najbliżej i najżywotniej obchodzi.

Dotychczasowy system instytutów badawczych, mających i nadal swoich gorliwych zwolenników, był niewątpliwie konieczny w początkowej fazie rozwoju Uniwersytetu. Od otwarcia Uniwersytetu jednakże upłynęły już 3 lata, czasokres w budowie uniwersytetu wprawdzie niewielki, ale w warunkach przyspieszonego tempa życia palestyńskiego majacy kolosalne znaczenie. W tym czasie zdobyte zostało bogate doświadczenie, pozyskano dla pracy naukowej bardzo poważne siły naukowe, wypełnione zostały luki w naszem hebrajskiem słownictwie naukowem. Być może, dla ścisłych badań naukowych i teoretycznego pogłębiania wiedzy system instytutów badawczych jest najbardziej racjonalny i korzystny. nie daje on jednak ważnej rzeczy: nie stwarza atmosfery naukowej w kraju. Badania gabinetowe garstki uczonych — jakiejkolwiekby nie były doniosłości — nie zdołają stworzyć tego nastroju nauki, jaki cechuje wielkie ośrodki uniwersyteckie na kontynencie europejskim. Kto obserwował życie na wyższych uczelniach, wie doskonale, że zetknięcie się profesorów ex cathedra z młodymi umysłami, łaknącymi wiedzy, nadaje rozpęd nauce, wywołuje u „nieznanego słuchacza" niepokój poszukiwania, umusza go do myślenia. A o to głównie chodzi. Dla każdego stojącego na wysokim poziomie uniwersytetu są to bezcenne wartości. Jasnem jest, że utworzenie normalnie funkcjonujących wydziałów i przypływ młodych studentów do kraju stworzą intensywne życie naukowe, nastrój nauki. Zdrowe młode zycie, pelne zapału do pracy, wedrze się w zbyt spokojne nury uczelni, ożywi ją pracą młodych mózgów, zwiąże siebie z językiem i kulturą hebrajską nierozerwalnyml węzłami. Jerozolima wówczas się stanie prawdziwym duchowym ośrodkiem i ogniskiem kultury, skupjającem dokoła siebie całe życie naukcwe Palestyny i djaspory.

Nie próbując bynajmniej wyczerpać wszystkich nasuwających się argumentów, przemawiających za koniecznością reformy, godzi się jednak podkreślić, iż moralne wykłady uniwersyteckie bynajmniej nie kolidują z prowadzeniem ścisłych badań naukowych w tej postaci, w jakiej dotychczas były prowadzone przez instytuty poszczególne.

Jeślj duch reformy zapanuje na posiedzeniu Kuratorjum, zapoczątkowana będzie nowa era w rozwoju Uniwersytetu. Ma być ostatecznie rozstrzygnięta zasadnicza kwestja normalnych wykładów uniwersyteckich. Prowadzone dotychczas luźne wykłady i lektoraty nie stanowiły zamkniętej całości i nie dawały słuchaczom żadnych uprawnień pod względem zaliczenia im czasu studjów. Okolicznosć ta wywołała siłą rzeczy stan niepewnosci.. Słuchacze w swojej

pracy nie mieli tej wielkiej podniety, jaką bądź co bądź jest ostateczny cel studjów: abso'utorjum i dyplom. Na czoło więc zagadnień wysuwa się konieczność wewnętrznej reorganizacji Uniwersytetu, zespolenie dotychczasowych instytutów z normalnymi wydziałami, a co za tem idzie — reforma studjów uniwersyteckich.

Młodzież akademicka najbardziej jest zainteresowana w rozszerzeniu ram Uniwersytetu, w zmianie dotychczasowego systemu. Niezliczone są czynniki, które z punktu widzenia interesów młodzieży i najżywotniejszych jej potrzeb przemawiają za przyspieszeniem rozbudowy Uniwersytetu. Zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie ustawicznie stykamy się z objawem masowej emigracji studenckiej, sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia. Słusznie tedy postąpił C. K. W. żydowskich związków akademickich w Poisce, kiedy z okazji III rocznicy otwarcia Uniwersytetu zwrócił się z memorjałem do władz uniwersyteckich w Jerozclimie, zwracając uwagę na pilność i doniosłość sprawy. Kanclerz Uniwersytetu, Dr. Magnes, zakomunikował w swej odpowiedzi, iż postulaty i życzenia młodzieży akademickiej w Polsce będą rozważane w związku z całokształtem zagadnienia reformy studjów uniwersyteckich.

Należy żywić nadzieję, że pod natarciem nowych prądów i jednomyślnej opinji młodzieży akademickiej, hasło „pełnego Uniwersytetu" znajdzie należyte zrozumienie w sferach decydujących. Będzie to nowa droga rozwoju Uniwersytetu Jerozolimskiego, której z utęsknieniem młodzież oczekuje i której z całego serca przyklaśnie w głębokiem przeświadczeniu, iż tak pomyślany Uniwersytet odegra swoją wielką rołę w dziejach naszego narodu.

A. Trepman

Żydowska Akademicka Spółdzielnia Kredytowa z o. o.

w Warszawie, Nowy-Świat 21 (Żyd. Strzecha Akad.).

Sprawozdanie z rewizji dokonanej z ramienia Zw. Żyd. Tow. Spółdzielczych w Polsce przez p. inspektora inż. H. Szoszkiesa.

1. Powstanie Spółdzielni.

Rewidowana Spółdzielnia jest nowym typem Spółdzielni w Polsce. Jak wiadomo, słuchacze wyższych uczelni jeszcze przed wojną posiadali t. zw. Kasy pożyczkowe, które się zajmowały udzieleniem długoterminowego kredytu pod rewersy niezamożnym studentom.

Działalność ta nosiła charakter wybitnie filantropijny; przytem fundusze swoje Kasy studenckie czerpały wyłącznie od osób i instytucji prywatnych, lub też ze sporadycznych imprez dochodowych jak bale, koncerty, kwesty i t. d.

Nie istniały jednak nigdy, na wyższych uczelniach, spółdzielnie kredytowe, na zasadach statutu kooperatywnego oparte i stworzone wyłącznie przez studentów dla samych studentów.

Zagranicą, a szczególnie w Niemczech, takie spółdzielnie są powszechnie znane pod nazwą: „Dahrlehenkasse der Deutschen Studentenschaft".

Jestto potężna organizacja Spółdzielcza, która posiada około 1000 oddziałów na wyższych uczelniach w Niemczech i obraca wielomiljonowym kapitałem.

Rewidowana spółdzielnia jest pierwszą próbą prawidłcwej organizacji kredytu krótkoterminowego na zdrowych gospodarczych zasadach z wyłączeniem wszelkiej filantropji.

Spółdzielnia została założona zgodnie z uchwałą drugiego Zjazdu Związku Żyd. Akad. Stow. Samopomocowych w Polsce w r. 1923.

Warto zaznaczyć, że założyciele Spółdzielni należeli do wszelkich odłamów politycznych, począwszy od prawicy do skrajnej lewicy włącznie.

2. Zebranie organizacyjne i statut.

Zebranie organizacyjne Spółdzielni odbyło się dnia 10 grudnia 1923 r. w obecności 25 osób, przyczem uchwalono statutu i dokonano wyborów władz.

Wpisowe uchwalono w wysokości 50 gr.

Zatwierdzenie statutu przez Sąd Okręgowy w Warszawie nastąpiło dn. 3 lipca 1926 r. za Nr. 798.

Spółdzielnia rozpoczęła swą działalność dnia 1 listopada 1926 r.

§ 3 statutu brzmi: Spółdzielnia

a) udziela członkom wszelkiego rodzaju pożyczek,

b) przyjmuje wkłady oszczędnościowe,

c) prowadzi operacje inkasowe i przekazowe.

§ 4. Siedzibą Spółdzielni jest m. stołeczne Warszawa.

Społdzielnia może posiadać oddziały we wszystkich miastach akademickich w kraju.

§ 5. Spółdzielnia udziela pożyczek wyłącznie swym członkom. Niecztonkom Spółdzielnia pożyczek nie udziela.

Z pośród swoich członków Spółdzielnia udziela wyłącznie kredytu tym, którzy są imatrykułowani na wyższej uczelni, wzgl. w ciągu 3 lat po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego.

§ 6. Członkiem może być każdy akademik-Żyd, który w chwili przyjęcia do Spółdzielni był

słuchaczem wyższej szkoły w kraju lub zagranicą, bądź który ukończył swe studja akademickie.

Udział wynosi 5 zł.

Odpowiedzialność jest dwudziestokrotna.

Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców.

Rada Nadzorcza składa się z 9 członków i 2 zastępców.

§ 16 statutu brzmi, aby w razie, gdy liczba członków Spółdzielni wzrośnie do 500, Walne Zgromadzenie na mocy powziętej uchwały może być zastępione zebraniem reprezentantów.

Organem dla ogłoszeń Spółdzielni jest „Ruch Spółdzielczy". Dywidendy Spółdzielnia nie udziela, jak również nie udziela pożyczek niečłonkom.

3. Władze Spółdzielni.

Skład władz:

Skład osobowy Zarządu i Rady nadzorczej Żydowskiej Akad. Spółdzielni Kredytowej z ogr. odp.

Zarząd:

1. Prowalski Abram — redaktor,
2. Cejtlin Arje — sekretarz C. K. Organ. Sjon. w Polsce.
3. Ratner Józef — Dyrektor „Królewsko-Holendersk. Lloydu".

zastępca: Bernard Landau — mgr. praw N. Sącz.

Rada Nadzorcza:

1. Lemberg Jakób — lekarz, Zduńska-Wola
2. Rozen Józef — urzędnik, Warszawa.
3. Rubinstein Józef — lekarz, Warszawa.
4. Lewkowicz Jakób — adwokat, Kraków.
5. Menasze Ludwik — student, Kraków.
6. Ajzenberg Chaim — nauczyciel, Wilno.
7. Cyncynatus Aron — redaktor, Wilno.
8. Glücker Leon — lekarz, Lwów (Palestyna).
9. Litwak Emanuel — student, Lwów.

Zastępcy: Salbe Aron — mgr. praw, Radom.
Perkal Józef — mgr. praw, Kalisz.

Zarząd pracuje energicznie i sumiennie, przyczem odbywa posiedzenia 1 do 2-ch razy tygodniowo, celem przyjęcia członków, udzielenia kredytu oraz przyjęcia decyzji w różnych kwestjach bieżących.

W r. 1927 było 58 posiedzeń Zarządu. W r. bieżącym było 20 posiedzeń Zarządu.

Członkowie Zarządu pp. A. Cejtlin, A. Prowalski i J. Ratner dużo czasu i energji poświęcali Spółdzielni.

Rada Nadzorcza natomiast swoich funkcji nie wykonywała, nic dla Spółdzielni nie dokonała i aczkolwiek w przepisanym porządku zwoływano posiedzenia Rady Nadzorczej nikt z jej członków się nie zjawiał. Częściowo członków Rady Nadzorczej można wytłumaczyć okolicznością, że członkowie Rady mieszkają w różnych miastach Polski.

W każdym razie na przyszłym Walnym Zebraniu należy gruntownie zorganizować Radę Nadzorczą, aby członkowie jej mogli wypełniać obowiązki, nałożone przez statut i regulamin.

4. Członkowie i udziały:

Stan liczbowy członków na dzień 1. V. 1928 r. przedstawia się następująco:

1. Uniwersytet Warszawski	214
2. Politechnika Warszawska	67
3. Wolna Wszechnica Polska	34
4. Uniwersytet Warsz. wydz. med.	8
5. Wyższa Szkoła Handlowa	19
6. Państwowy instytut Dent.	2
7. Wyższa Szkoła Gosp. Wiejsk.	1
	344
8. Magistrów (prawo, fil.)	23
9. Lekarzy	18
10. Inżynierów	10
11. Magistrów farmacji	4
12. Lekarzy dent.	3
13. Agronomów	1
	59

Ogółem na dzień 1 maja 1928 r. Spółdzielnia liczyła 403 członków, którzy wpłacili za 741 udziałów sumę 3.151 złotych.

Minimalną wysokość udziału tłumaczą kierownicy Spółdzielni niemożliwością wpłacenia przez studentów większej sumy.

Nie zgadzam się z tem zdaniem i uważam, że po dłuższym okresie pracy Spółdzielni można podwyższyć wysokość udziału do zł. 20 z warunkiem przestrzegania normy, że pożyczka nie może przekraczać dziesięciokrotnej sumy udziału.

Rejestry członków i deklaracji są prowadzone zgodnie z odnośnemi przepisami.

5. Lokal, personel i budżet:

Lokal Spółdzielni mieści się w Żydowskiej Strzesze Akademickiej Nowy-Świat 21, w oddzielnym pokoju. Lokal jest czasowo bezpłatny. Biuro Spółdzielni jest czynne codziennie od godz. 7 do 10 wiecz.

Kasy ogniotrwałej Spółdzielnia nie posiada.

Personel Spółdzielni składa się:

Wydatki:

z buchaltera, stud. p. Rozenberga W. z pensją mies.	Zł. 50 —
z sekretarza - kasjera, stud. p. Lewa E. z pensją mies.	„ 50 —
z gońca „ „ „	„ 15 —
inne wydatki wynoszą	„ 40 —
ogółem	Zł. 155 —

Zyski miesięczne:

1% z kapitału udziałowego (3200 zł.)	Zł. 32. —
1% z wkładów bezprocentowych (11.500)	„ 115. —
damno z 40 pożyczek	„ 55. —
ogółem	Zł. 202. —

Widzimy więc, że swój skromny budżet Spółdzielnia pokrywa z zyskiem, przestrzegając ustaloną prawną stopę procentową.

Rok poprzedni był zamknięty z deficytem zł. 347, gdyż w pierwszym okresie działalności swojej Spółdzielnia nie posiadała dostatecznych sum obrotowych, oraz poczyniła szereg wydatków organizacyjnych.

6. Pożyczki:

Spółdzielnia udziela kredytu do zł. 200, w wypadkach wyjątkowych do zł. 300 z terminem od 3 do 6 miesięcy ze spłatą w ratach tygodniowych lub miesięcznych.

Pożyczki te są przeważnie zużyte na wpłacenie czesnego oraz na zakup niezbędnych pomocy naukowych: książek i instrumentów zawodowych.

Ilość pożyczek konsumpcyjnych jest bardzo mała. Każda pożyczka wymaga 2-ch żyrantów — niekoniecznie członków Spółdzielni.

W roku bieżącym udzielono:

155 pożyczek	do 100 zł.	
24 „	do 200 „	
2 „	do 300 „	

Ogółem 181 pożyczek na ogólną sumę zł. 15.492.

Przeciętna pożyczka wynosi Zł. 85.

Od 1 listopada 1926 r. do 31 grudnia 1927 r. udzielono:

340 pożyczek	do	100 zł.
32 „	„	200 „
9 „	„	300 „
2 „	„	400 „

Ogółem 383 pożyczek na ogólną sumę zł. 31.092.

Na 403 członków — 349 członków korzystało z kredytów Spółdzielni.

Saldo pożyczek na dzień 1 maja 1928 r. wynosi zł. 11.274 u 349 członków.

Członkowie Spółdzielni bardzo punktualnie spłacają swe pożyczki.

Sposób spłacania, jak na warunki akademickie, gdzie student wyjeżdza na wakacje na roboty praktyczne i t. d. jest dość pomyślny.

Zaległe pożyczki na sumę zł. 400 zarząd Spółdzielni spodziewa się zainkasować.

7. Wkłady:

Stan wkładów na dzień 23 maja 1928 r. przedstawia się następująco:

1. Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc Stud. Żydów Państw. Inst. Dent.	Zł. 200.—
2. Centralny Komitet Wykonawczy Żyd. Akad. Inst. Samop. w Polsce	Zł. 4290.—
3. Stow. Wz. Pomoc Stud. Żyd. Uniwersytetu Warszawskiego	Zł. 3779.50
4. Stow. Wz. Pomoc Stud. Żyd. Wolnej Wszechnicy Polskiej	Zł. 148.—
5. Centrala Żyd. Akad. Stow. Samopomocowych Środ. Warsz. „ŻSA"	Zł. 717.05
6. Stow. Pomocy Stud. Żydom w Polsce Aux. Acad. Judaicum	Zł. 1010.00
7. Zarząd Stow. Wz. Pomoc Stud. Żyd. Polit. Warsz.	Zł. 350.—
8. Komisja Kwalif. przy W. Pomocy Stud. Żyd. Polit. Warsz.	Zł. 662.50
9. Komisja Zdrowia przy Centr. Komitecie Wyk. Zw. Żyd. S. Samopomocowych w Polsce	Zł. 110.81
na ogólną sumę	Zł. 11267.86 gr.

Za wkłady Spółdzielnia procentów Stowarzyszeniom Akademickim nie wpłaca.

8. Inkaso starych rewersów:

Spółdzielnia zajmuje się inkasowaniem rewersów Stowarzyszeń, które zlikwidowały działalność kredytową swych kas pożyczkowych oraz rewersów „Żydowskiej Strzechy Akademickiej" na znaczną sumę za lata od 1915 do 1926 r.

Pieniądze zainkasowane są zdeponowane w formie wkładów w Kasie Spółdzielczej (patrz wyżej wkłady).

Inkasa weksli Spółdzielnia nie prowadzi.

Księgowanie jest prowadzone według wzorów naszego Związku, à jour jest w zupełnym porządku.

9. Uwagi ogólne:

Już na początku niniejszego protokółu zaznaczyłem cele i zadania Spółdzielni.

Uważam ten eksperyment jako pierwszy nie tylko wśród Żydów w Polsce, lecz wogóle na wyższych uczelniach polskich.

Pożądanem byłoby połączyć działalność Spółdzielni z ogólną akcją oszczędnościową wśród żydowskiej młodzieży akademickiej.

Należałoby także rozszerzyć jej działalność przez zakładanie filji w miastach uniwersyteckich jak Lwów, Kraków, Wilno, o ile kapitały rozporządzalne na to zezwoliłyby.

Pod względem spółdzielczym kredyty udzielone przez tę kooperatywę należy uważać za produkcyjne (patrz pożyczki).

Charakterystycznym dla stosunku do Spółdzielni należy uważać fakt, że pieniądze wypożyczane w swoim czasie w różnych instytucjach akademickich na zasadzie rewersów nie były prawie spłacane, podczas gdy członkowie Spółdzielni uważają za swój obowiązek długi swe spłacać w terminie, gdyż rozumieją charakter i znaczenie tej instytucji.

Aby ułatwić „Żyd. Akad. Spółdzielni Kredytowej" jej pożyteczną pracę, należy ją przyjąć do naszego Związku.

(—) Inspektor **Ch. Szoszkies**

Centralny Komitet Wykonawczy Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce, wybrany na Zjeździe warszawskim w styczniu 1926 r.



Od lewej do prawej. Siedzą: Dr. R. Leerówna, czł. sekr., Mgr. A. Ołomucki, Gen. Sekr. Mgr. E. Lewin, prezes, Mgr. L. Brandes, v. prezes, Inż. D. Efros, skarbnik.
Stoją. I rząd—M. Foerster, kier. ref. kult., Mgr. L. Himmelfarb, red. „Tryb. Akad.", Dr. E. Ringelblum, kier. ref. krajozn., Mgr. A. Trepman, kier. ref. samopom., M. Jagodziński, kier. ref. zdrowia.
II rząd—W. Rosenberg, czł. sekr., Dr. M. Urlik, kier. sekret. C.K.W., S. Lew, czł. sekr.

Skromna pochwała samym sobie

Działalność Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce, skrępowana jeszcze do niedawna mnóstwem trudności organizacyjnych i finansowych, wkroczyła w ostatnich miesiącach, po szczęśliwem usunięciu przeważnej części wzmiankowanych trydności, na szerokie tory, które otwierają przed żydowską młodzieżą akademicką piękną perspektywę stawiania się coraz aktywniejszym, coraz pożyteczniejszym, a nawet wręcz niezbędnym czynnikiem żydowskiego życia kulturalnego i społecznego.

Któż ze studentów nie pamięta tego opłakanego stanu organizacji akademickich, jaki trwał bez mała lat kilka, powodując konieczność uporczywej walki wprost o ich utrzymanie i wywołując, jako skutek odblaskowy, zaciekłe walki partyjne, zmierzające do opanowania naszych lacówek przez walczące obozy? Nie będziemy się jednak zastanawiali tutaj nad temi sprawami, należącemi już, oby na zawsze, do przeszłości, gdyż nie to jest tematem niniejszego artykułu. Ale chcielibyśmy stwierdzić, aby nie poczytywano za gołosłowny frazes naszego twierdzenia, jakoby w przeważnej części udało się usunąć trudności, tamujące rozwój naszej organizacji,—że stan finansowy Centralnego Komitetu Wykonawczego jest zadawalający, nie bacząc na brak poparcia materjalnego środowisk; że chaos organizacyjny w środowiskach: warszawskiem, lwowskiem i wileńskiem został po dwuletnich zabiegach — zdawać by się mogło, przekreślalających wszelkie nadzieje na pomyślny wynik— ostatecznie zlikwidowany; że w Warszawie, dzięki taktyce Komitetu, sprawa żydowskiego Domu Akademickiego już się zagoiła, wobec czego można już było przystąpić ostatniemi czasy do praktycznych przygotowań w przed-

miocie wzniesienia domu dla studentek; że we Lwowie, sprawa zorganizowania Pomocy Koleżeńskiej Studentów-Żydów U. J. K. jest już u progu pomyślnego załatwienia, przyczem przymusowa — niestety — likwidacja tamtejszego „Ogniska”, tego pupila władz akademickich, zmusi zapewne te ostatnie do przyspieszenia legalizacji nowego stowarzyszenia, które jak dotąd, miałoby dostateczne podstawy do żalów na powolnosc senatu uniwersyteckiego; że w tymże Lwowie dobrze się rozwija budowa Domu Zdrowia w Worochcie, przyczem nie małe w tej mierze zasługi ma Centralny Komitet Wykonawczy, a ponadto i tutaj rozwija się już żywą działalność w kierunku wybudowania domu dla studentek; że w Krakowie, po ostrym zatargu „Ogniska“ z senatem akademickim, praca znów toczy się normalnie i rozwija się pomyślnie; że wreszcie środowisko wileńskie porosło w pierze, znakomicie rozwinęło się pod względem ilościowym, zorganizowało się należycie przy czynnem współdziałaniu Centralnego Komitetu Wykonawczego i wyszło z dusznej komórki drobnych i ciasnych zainteresowań, w której trzymały to środowisko poprzednie zarządy; że wreszcie scementowany został gmach Związku, który dotąd przeświecał jakby dziurami konstrukcji żelbetonowej (był bowiem mimo pozorów bardzo mocny), a który obecnie z dniem każdym coraz bardziej przybierać poczyna wesoły wygląd budowli, we wnętrzu której wre i kipi życie ludzkie.

Te wszystkie okoliczności z pewnością stanowic będą kartę dużych zasług zarówno stowarzyszeń środowiskowych, jak i Centralnego Komitetu Wykonawczego. Ale, stanowiąc solidną podstawę dla pomyślnego rozwoju samopomocy, wewnętrznej pracy kulturalnej i stosunków towarzyskich w poszczególnych stowarzyszeniach, zmienione warunki bytu Związku tych stowarzyszeń nakładają na władze centralne Związku szereg obowiązkow kulturalnych i społecznych, od wywiązania się z których zależne będzie stanowisko studentów żydowskich wewnątrz społeczeństwa żydowskiego.

Ongiś, w odległych czasach przedwojennych, a nawet w pierwszych latach wojny europejskiej, wyraz „student” był symbolem idealizmu społecznego, zaś postać studenta była wzorem oddania się dla narodu. Wielkie prądy społeczne, nurtujące naród żydowski, z miłości i pracy młodzieży akademickiej żywotne ciągnęły soki. U podstaw wszystkich instytucji żydowskich znajdziemy ślady twórczej pracy studenckiej. Niestety wypadki wojenne i stosunki powojenne sprawiły, iż ten stan rzeczy się zmienił, że studenta nie było widac tam nawet, gdzie był on najpotrzebniejszy i że społeczeństwo żywić poczęło względem swej młodzieży słuszny żal o sobkostwo, o egoizm, o obojętność dla najżywotniejszych spraw narodowych. Zaś młodzież akademicka, spętana licznemi a różnorakiemi łańcuchami konieczności rozwikłania problemów swej własnej, studenckiej, społeczności, nie mogła czynami zadać kłamu oskarżeniom. W miarę wszakże zrzucenia z siebie przez społeczność akademicką tych pęt, miarodajne instancje akademickie zaczęły występować na różnych terenach, budząc początkowo w społeczeństwie pewną jakby nieufność, pewne niedowierzania, które wszelako wkrótce ustąpiły miejsca radości z powodu powrotu „marnotrawnego syna“.

Lojalnie należy stwierdzić, że ten proces datuje zaledwie od miesięcy i że inicjatywa oraz kierowanie tym procesem stanowią niepodzielną zasługę Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce. W ciągu krótkiego czasu Związek nawiązał serdeczny kontakt z Uniwersytetem Hebrajskim i Stowarzyszeniem Przyjaciół tego Uniwersytetu w Polsce, z Żydowskiem Towarzystwem Naukowem, z Towarzystwem Rozpowszechniania Pracy wśród Żydów („Ort“), z organizacją szkolną „Tarbut“ i szeregiem innych instytucji, stając się ich członkiem i ofiarując swą pomoc we wszystkich poczynaniach tych instytucji. Opinja Komitetu odegrała ważną rolę w sporze o charakter Uniwersytetu Hebrajskiego, jak o tem zaświadczyli sami kierownicy uczelni oraz palestyńska organizacja studentów. Godzi się przytem zaznaczyć, że przykład Komitetu zaczęły naśladować poszczególne stowarzyszenia akademickie, a nawet jednostki z pośrod studentów, które coraz bardziej i intensywniej wciągane są w krąg kulturalnych i społecznych zagadnień żydowskich.

Z samodzielnych akcji kulturalnych Centralnego Komitetu Wykonawczego zasługują na specjalne podkreślenie: wydanie jednego tomu prac historycznych młodych historyków (drugi tom również się ukaże); finansowanie działalności naukowej kół krajoznawczych (dodatek krajoznawczy do trybuny Akademickiej; prowadzona obecnie akcja inwentaryzowania zabytków żydowskich na prowincji; zinwentaryzowanie muzeum im. Bergsonów w Warszawie); wydawanie dodatku kulturalnego „Trybuny Akademickiej“, oraz zapoczątkowany tamże druk tlumaczeń na język polski pereł literatury żydowskiej.

Z akcji społecznych, których doniosłość sięga daleko poza granice życia akademickiego, zanotować należy: opracowywanie statystyki akademickiej, której wyniki będą fragmentarycznie podawane do wiadomości publicznej, (w tej dziedzinie osiągnięto już poważne wyniki), organizowanie archiwum akademickiego, mającego na celu zachowanie nieskażonego obrazu całokształtu życia żydowskiej społeczności w Polsce. Ludzie o szerokim horyzoncie potrafią ocenić doniosłość powyższej działalności dla współczesnego życia żydowskiego. Do powyższego dodać należy prowadzoną z dużym naprawdę sukcesem akcję uświadamiania innych narodów o społeczeństwie żydowskiem, prowadzoną na międzynarodowych terenach spotkań młodzieży akademickiej; wyrazem tych sukcesów były niewątpliwie szczegóły pobytu w Warszawie dyrektora potężnego Internatjonal Student Service, dr. Kotschniga

oraz ortykuł jego o kwestji żydowskiej, drukowany na tych łamach.

W nakreślonym powyżej obrazie odnawiającego się procesu penetracji młodzieży akademickiej w sam rdzeń żydowskich problemów kulturalnych i społecznych widnieje wiele, wiele luk. Zdajemy sobie z tego dokładnie sprawę i starać się będziemy w miarę czasu luki te wypełniać. Ale każdy człowiek bezstronny musi przyznać, że to, co zostało zdziałane w tak trudnych warunkach, jest dobrym początkiem, rokującym pomyślne horoskopy. W tej świadomości uważaliśmy za wskazane w świątecznym numerze naszego pisma złożyć publiczne acz nieoficjalne sprawozdanie, do czego zresztą jesteśmy zobowiązani, a zarazem temi swemi czynami się pochwalić, na co — jak skromnie mniemamy — usilną pracą, bez hałasu i reklamy prowadzoną, w pewnej mierze zasłużyliśmy.

L. H.

Autonomja wyższych uczelni, samorząd stowarzyszeń akademickich a żydowska młodzież akademicka

(Na podstawach wolnej dyskusji)

W styczniowym numerze „Trybuny Akademickiej" kol. E. L. poruszył bardzo ważne, mojm zdaniem, zagadnienie, a mianowicie stosunek żydowskiej młodzieży akademickiej do postulatów o autonomji szkół akademickich i samorządzie stowarzyszeń akademickich.

Po przytoczeniu paru przykładów z życia akademickiego w Polsce i zagranicy, kol. E. L. przychodzi do wniosku, że żydowska młodzież akademicka nie powinna iść na oślep za wszelkiemi hasłami abstrakcyjnemi a między innemi za hasłem „nieograniczonej" autonomji stowarzyszeń akademickich.

Wniosek powyższy, nie oparty na gruntownej analizie obu zasad, uważam za fałszywy,

Kol. E. L. stosuje jedną miarę wobec obu postulatów, nie widząc istotnej różnicy, zachodzącej między niemi.

Chciałbym następnie wyjaśnic, że twierdzenie kol. E. L. o rzekomem wysuwaniu przez młodzież socjalistyczną postulatu a u t o n o m j i w s z e c h n i c polega na nieporozumieniu.

Hasło autonomji wyższych uczelni jest echem minionego okresu przedwojennego.

Obecnie żaden z odłamów postępowej młodzieży akademickiej wogóle a żydowskiej w szczególności nie walczy o urzeczywistnienie tego hasła.

Aby zrozumieć istotę tej zmiany, jaka zaszła w zapatrywaniach na kwestję autonomji między okresem przedwojennym a obecnym, w paru słowach wyjaśnię stosunek władzy państwowej do nowopowstałych wyższych uczelni.

Pierwsze wszechnice, nazwane wówczas u n i v e r s i t a s m a g i s t r o r u m d i s c i p o l o r u m (stąd nazwa uniwersytet) powstały w okresie XI — XIII wieku pod protektoratem papieży i miały charakter wyłącznie p r y w a t n y.

Tak więc pierwsze wszechnice stanowiły odrębną korporację, składającą się z ogółu (universitas) zrzeszonych profesorów i studentów.

Utworzone w ten sposób wyższe uczelnie mają odrębną osobowość prawną, zupełną samodzielność, t. zw. autonomję, we wszystkich sprawach, dotyczących studjów; władza państwowa, udzielając im wyraźnie lub milcząco swego placet, toleruje je.

Wkrótce jednak powstają wszechnice rządowe, które są już całkowicie uzależnione od panującego monarchy.

Państwo, subwencjonując wyższą uczelnię, domaga się coraz większych wpływów na sprawy wyższych uczelni.

Szczególnie w okresie absolutyzmu daje się zauważyć coraz większą ingerencję władzy monarszej, ingerencję, przyjmującą gdzieniegdzie dość ostre formy, a wyrażającą się w n a r z u c a n i u p r z e z c z y n n i k i r z ą d z ą c e p r o g r a m u i s p o s o b u n a u c z a n i a, j a k i k o n t r o l i p o l i c y j n e j.

Odtąd datuje się walka wyższych uczelni o ich c h a r a k t e r a u t o n o m i c z n y.

Za czasów Napoleona I w samej Francji pozbawiono praw 23 uniwersytetów, znosząc jednocześnie ich charakter korporacyjny.

W Niemczech charakter wszechnic był rządowy, temniemniej jednak przyjęła się zasada „Lehr- und Lern-Freiheit".

Dawna carska Rosja również dążyła do zniesienia autonomji uniwersytetów, usiłując je przekształcić na placówki, popierające i wychowujące „błagonadjożnych" zwolenników „ancien regime'u".

Mimo to, że nie było prawie ani jednego ruchu wolnościowego w Rosji, w którym uniwersytety, a zwłaszcza rewolucyjnie nastrojona młodzież akademicka. grupująca się dookoła uniwersytetu, nie odgrywały dość poważnej roli, — dawnym satrapom carskiej Rosji nie udało się zgnieść a u t o n o m j ę w s z e c h n i c. Stać się to mogło jedynie dzięki moralnemu poparciu rosyjskich mas robotniczo-chłopskich, które

otoczyły uniwersytety wielką sympatją, jako „gniazdo rewolucji".

Po wojnie stosunki radykalnie się zmieniły.

Na kontynencie Europy wybucha cały szereg rewolucji.

Uniwersytety nietylko, że nie dotrzymały kroku wielkim ruchom społecznym, a wprost przeciwnie: z gniazd rewolucji zamieniły się w gniazda reakcji. Wystarczy wymienić uniwersytety węgierskie, rumuńskie oraz nazwiska prof. Kuzy, aby sobie uprzytomnić, że zasada autonomji wszechnic, t. j. system, oparty na wydzieleniu z ogólnej administracji państwowej szkolnictwa wyższego i przekazaniu go władzom uniwersyteckim, jest w chwili obecnej anachronizmem.

Ale to, co się odnosi do autonomji uczelni wyższych, bynajmniej nie może być przystosowanem do zasady samorządu stowarzyszeń akademickich.

Zasada samorządu jest najbardziej istotnem prawem akademika do samodzielnego decydowania o swoich potrzebach, o swojej organizacji.

Akademicy mają taką organizację, na jaką sami zasługują.

Kol. E. L. potępia zasadę samorządu stowarzyszeń tylko dlatego, że polska lub węgierska młodzież akademicka jest wrogo usposobiona względem żydowskiej młodzieży akademickiej.

Więc ani jednego argumentu nie wysuwa kol. E. L. przeciwko samej zasadzie samorządu, tylko przeciwko szowinistycznym i reakcyjnym tendencjom wspomnianych organizacji akademickich.

Ostatnio dużo mówią o zniesieniu istniejących stowarzyszeń i utworzeniu powszechnych organizacji z przymusem należenia.

W myśl wywodów kol. E. L., żydowska młodzież akademicka powinna z zadowoleniem przyjąć projekt Ministra Oświaty, który urzeczywistnia powszechność stowarzyszeń akademickich.

Chociaż należę do obozu socjalistycznego w żydowskim ruchu akademickim, walczącego zawsze o zrealizowanie hasła powszechności stowarzyszeń akademickich, nie wyobrażam sobie jednak, aby powszechność została narzucona polskiej młodzieży akademickiej siłą, wbrew jej woli.

Połączenie żydowskiego ruchu akademickiego z polskim nie urzeczywistni się mechanicznie drogą rozporządzenia tego lub innego ministra.

Mam wrażenie, że wyrażę opinję większości żydowskiej młodzieży akademickiej, jeśli powiem, że tolerancja przez „prikaz" ministra, powszechność narzucona — jest nie do przyjęcia dla żydowskiej młodzieży akademickiej.

Odrzucilibyśmy powszechność w tej formie dlatego, bo byłaby wymuszoną i godziłaby w samą zasadę samorządu.

Kol. E. L. przystępuje do postulatu samorządu z „ołówkiem w ręku", po kupiecku: konwenjuje to dla żydowskiej młodzieży akademickiej, czy nie.

Niedopuszczalną jednak jest rzeczą, by młodzież akademicka, której cele i hasła nie tylko zmierzają w kierunku satysfakcji materjalnej, miała rozstrzygać wszystkie swe poczynania na płaszczyźnie kupieckiego rachunku.

Dlatego też uważam, że niezależnie od tych lub innych kalkulacji, musielibyśmy przeciwko przymusowej powszechności ostro protestować nawet i w tym wypadku, gdyby położenie żydowskiej młodzieży akademickiej uległo formalnej poprawie wskutek ingerencji władz.

Powiedziałem „formalnej", bo w gruncie rzeczy nicby się nie zmieniło na lepsze, faktyczny bojkot w stosunku do akademika-żyda trwałby w dalszym ciągu.

Uzyskalibyśmy więc tylko formalne równouprawnienie w stowarzyszeniach akademickich kosztem pogrzebania samorządu akademickiego.

Skoro żydowska młodzież akademicka zgodzi się wedle recepty kol. E. L. na zniweczenie samorządu akademickiego, pozbawiłaby się najskuteczniejszego oręża — wolności organizacyjnej.

Następnie osłabilibyśmy w znacznym stopniu pozycję naszą wobec społeczeństwa żydowskiego, od którego stale żądamy niemieszania się do naszych wewnętrznych stosunków organizacyjnych.

Reasumując powyższe, dochodzę do wniosku, że żydowska młodzież akademicka winna wytrwale walczyć o pełny samorząd stowarzyszeń akademickich.

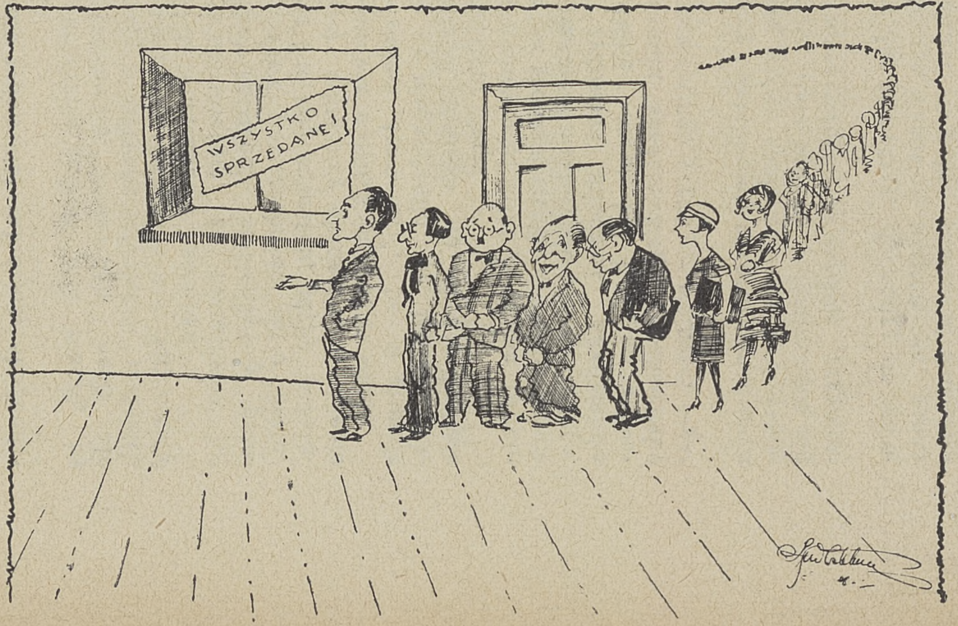
Realizację postulatu powszechności osiągnie się nie mechanicznie, a drogą wspólnej walki żydowskiej i polskiej młodzieży socjalistycznej.

L. Br—es.

Dzieje „Trybuny Akademickiej“ w obrazkach (№ № 1-szy i 50-ty)

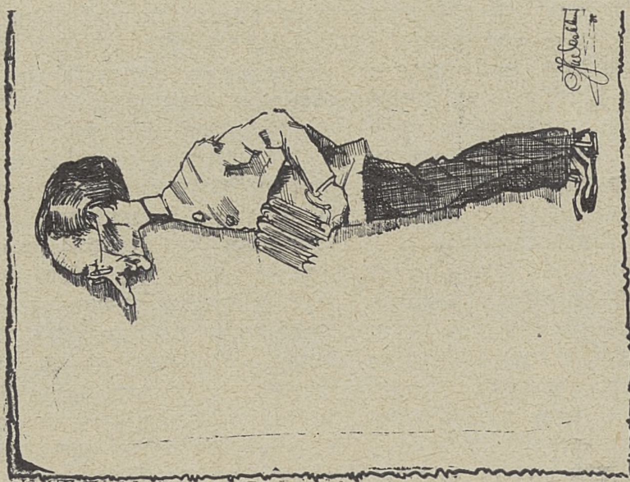




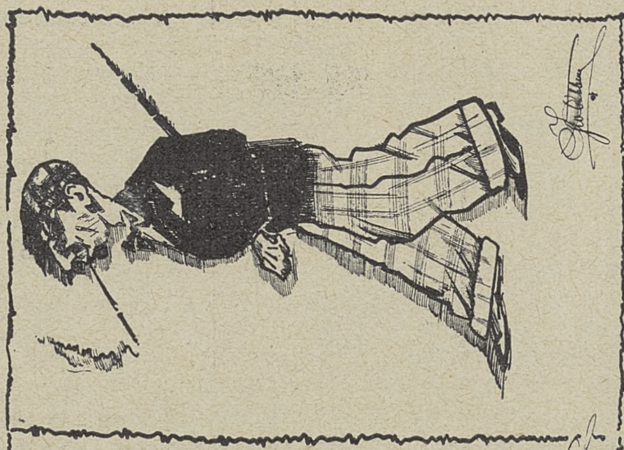




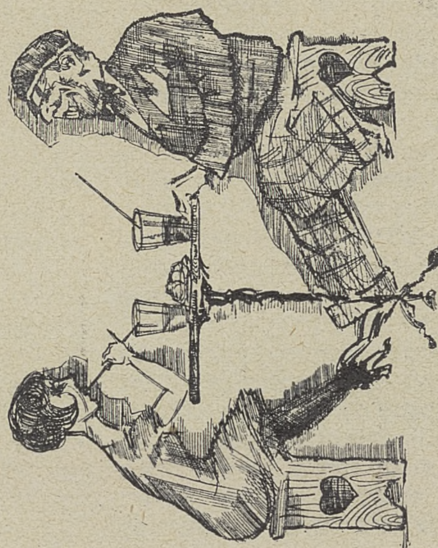
Student przed wojną



Student po wojnie







פון יידישן קולטור-לעבן

○ אין משך פון נאָענטסטן חודש גייט אַרויס אַ באַנד „שריפטן" פון דער עקאָנאָמיש-סטאַטיסטישער סעקציע פון יידישן וויסנשאַפטלעכן אינסטיטוט אונטער דער רעדאַקציע פון י. ל. לעשטשינסקי. דער באַנד וועט פאַרמאָגן אַן אויסערגעוויינלעך ווערטיקן מאַטעריאַל און וועט אַנטהאַלטן 30 דרוק-בויגן.

אין אויגוסט גייט אַרויס דער דריטער באַנד „שריפטן" פון דער פילאָלאָגישער סעקציע (35 בויגן). ביז אויגוסט וועט אויך פאַרטיק ווערן דער ביבליאָגראַפישער יאָרבוך פאַר די יאָרן 1926 און 1927, וואָס וועט אַנטהאַלטן איבער 15.000 טיטלען פון יידישע ביכער און צייטשריפטן-אַרטיקלען, וועלכע זענען אַרויסגעגאַנגען אין משך פון די צוויי יאָר. ביז איצט איז שוין אויסגעזעצט העכער ווי אַ העלפט פון דעם ערשטן באַנד „שריפטן" פון דער געשיכטלעכער סעקציע (30—40 בויגן), וועלכער גייט אַרויס מסתמא נאָך אין לויפנדיקן יאָר, אונטער דער רעדאַקציע פון טשעריקאָווער ביי דער אַקטיווער מיטאַרבעט פון פראָפ ש. דובנאָוו.

די אַמעריקאַנער סעקציע פון י. וו. א. האָט שוין אַרויסגעגעבן דעם דריטן נומער „פנקס" און דער נומער 4 געפינט זיך שוין אין זאַץ. אויך די פסיכאָלאָגיש-פּעדאַגאָגישע סעקציע, אונטער דער אָנפירונג פון ל. לערער, גרייט איצט צו אַ באַנד „שריפטן".

עס ווערן נאָך צוגעגרייט עטלכע גרויסע אויסגאַבעס, ווי אַ העפט עטנאָגראַפישע אַנקעטעס וועגן יידישע יום-טובים, אַן אַלגעמיינע אויפקלערונגס-בראָשור וועגן עטנאָגראַפיע, אַ בראָשור — באַריכט וועגן דעם לעצטן יאָר טעטיקייט פון י. וו. א. א. וו.

דער אינסטיטוט האָט ענדגילטיק אויך באַשלאָסן אַרויסצוגעבן יעדן חודש אַ ביולעטען, וועלכער זאָל אָפּשפּיגלען די גאַנצע אַרבעט פון י. וו. א., ווי אויך געבן אַ סיסטעמאַטישן איבערבליק וועגן דער יידישער וויסנשאַפט און קולטור-טעטיקייט אין גאָר דער וועלט. אחוץ דעם פּלאַנעווע דער ווינער אַרבעטס-קרייז פון אינסטיטוט אַרויסצוגעבן אַן אינפאָרמיר-בלאַט אין דייטש פאַר דער נישט-יידישער וועלט. אין זאַץ געפינט זיך נאָך אַ דייטשע בראָשור וועגן דער אַרבעט און אויפגאַבן פון אינסטיטוט.

שפּעטער וועלן אַרויסגעגעבן ווערן אויך אַזעלכע בראָשורן אין אַנדערע שפּראַכן. דער אינטערעס פון דער אויסן-וועלט צום י. וו. א. איז זייער גרויס. אין די קרייזן פון די נישט-יידישע וויסנשאַפטלער איז אויפגעהויבן געוואָרן אַ פּלאַן אַרויסצוגעבן איין באַנד שריפטן פון אינסטיטוט אין דייטש און ענגליש, כדי צו באַקאַנען די אייראָפּעישע געלערנטע מיט די אויפטוען פון דער יידישער וויסנשאַפט פאַר די לעצטע יאָרן.

אין יאָר 1928 וועט נאָך אַרויסגעגעבן ווערן אַ זאַמל-בוך צום 20-יאָריקן יובל פון דער טשערנאָוויצער קאָנפערענץ.

די עטנאָגראַפישע סעקציע האָט לעצטנס ווידער אַריינבאַקומען זייער פיל מאַטעריאַלן פון יידישן פאָלקלאָר, דערין אַ סך פון די פאַרוואָרפנסטע ווינקעלעך פון גאַליציען און רומעניען, וועלכע זענען נאָך ביז איצט כמעט נישט אויסגעפאָרשט געווען.

סוף הייניקן זומער ווערט געפּלאַנעוועט אַן עטנאָגראַפישע עקספּעדיציע קיין בורגלאַנד אויף דער גרענעץ פון עסטרייך און אונגאַרן, וווּ די דאָרטיקע יידן רעדן נאָך אַן אייגנאַרטיקן יידישן דיאַלעקט. פאַר דער דאָזיקער עקספּעדיציע האָט פאַרזיכערט מיטהילף דער פאָנאָגראַפישער אַרכיוו פון דער ווינער וויסנשאַפט-אַקאַדעמיע.

נאָך דעם ערפאָלג פון דער אָרטאָגראַפישער קאָנפערענץ ווערט איצט באַהאַנדלט די פראַגע פון פאַראייניטלעכן דעם אויסלייג אין אַן אינטערנאַציאָנאַלן מאַסשטאַב.

דער אינסטיטוט וועט איצט צוטרעטן צו רעאַליזירן דעם פּלאַן וועגן צונויפרופן אַן אַלוועלטלעכע יידישע אָרטאָגראַפיע-קאָנפערענץ. צו דעם דאָזיקן צוועק וועט אַרויסגעלאָזט ווערן אַ זאַמלבוך, וווּ עס וועלן פאָרמולירט ווערן אַלע שטרייטיקע פראַגן פון יידישן אויסלייג.

אויפן סדר היום פון די פּלענער שטייט אויך די פראַגע וועגן גרינדן אַ לינגוויסטישע קאָמיסיע, וווּהין מען זאָל זיך קענען ווענדן מיט שטרייט-שאלות וועגן יידישער גראַמאַטיק און ווערטער-אויסוואַל.

○ אויף דעם ערשטן אַרויסלאָז פונם יידישן אָפּטייל ביים צווייטן מלוכה-אוניווערסיטעט אין מאָסקווע איז צווישן אַנדערע אַרויסגעטראָטן פּרץ הירשביין מיט אַ רעפעראַט, וווּ ער האָט גערעדט וועגן דער באַציונג פון די מאָסקווער צו דער יידישער קולטור-אַרבעט אויסערן ראַטנפאַרבאַנד. „איר ווילט אויפן כירורגישן אופן אָפּשניידן פון זיך דאָס אַלץ, וואָס פאַרבינדט אייך מיט דער איבעריקער יידישער וויסנשאַפטלעכער וועלט. איר באַנוצט דערביי אַזאַ אינסטרומענט, אַז עס טוט וויי. און דער ווייטיק איז אַ שותפות-דיקער".

○ אין שלום-עליכם-קלוב אין בערלין איז פאָרגעקומען אַ באַנקעט לכבוד דעם מאָסקווער יידישן מלוכה-טעאַטער, וואָס גאַסטראָלירט דאָרט מיט גרויס דערפאָלג. אויף דעם באַנקעט זענען געקומען יידישע און דייטשע שריפטשטעלער און קינסטלער, צווישן אַנדערע אויך דער רעזשיסער פּיסקאַטאָר, ערנסט טאָלער, אַרטור האָליטשער, וואַלטער, מערינג א. א.

○ אין מינסק האָט זיך געעפנט אַן אויסשטעלונג פון לאַנד-קענטעניש פון ווייסרוסלאַנד. אויף דער אויסשטעלונג געפינען זיך אויך פיל פאָטאָגראַפיעס פון יידישע בתי-מדרשים אין מאָהילעוו, אָרשע, דובראָוונע, סלוצק און אַנדערע שטעט. אויסער פאָטאָגראַפיעס פון שולן זענען אויף דער אויסשטעלונג אויך פאַראַן פאָטאָגראַפישע בילדער פון אַלטע יידישע מצבות, יידישע קליידער, יידישע טיפּן א. א. וו.

○ אין ניו-יאָרק האָט זיך געעפנט דער ערשטער יידישער סעמינאַר פאַר חזנים. דעם סעמינאַר האָט געעפנט דער פאַרבאַנד פון חזנים אין אַמעריקע. אַלס לערער זענען אַנגאַזשירט געוואָרן די בעסטע יידישע מוזיקאַלישע און פּעדאַגאָגישע קרעפטן. דירעקטאָר פון דער אָפּטיילונג פאַר חזנות איז דער באַקאַנטער חזן זיידל ראָוונער.

○ די נאַציאָנאַל-ביבליאָטעק אין ירושלים האָט אָנגענומען די איינלאַדונג פון אינטערנאַציאָנאַלן אינסטיטוט פאַר אינטעלעקטועלע אַרבייט ביים פעלקער-בונד אָנטייל צו נעמען אין דער רעדאַקציע פון אַן אינטערנאַציאָנאַלן יאָרבוך פאַר ביבליאָגראַפיע. חוץ דעם וועט די ביבליאָטעק רעדאַגירן אינאיינעם מיט אַן איטאַליענישער און דייטשער קאָמיסיע „די מאָדערנע רעליגיאָנס-געשיכטע". ארץ ישראל איז איינס פון 12 לענדער, וועלכע זענען צוגעצויגן צו דער רעדאַקציע.

○ אַ קאָמיטעט מיט ביאַליק בראָש האָט זיך געגרינדעט, אַרויסצוגעבן די ווערק פון נפתלי הערץ אימבער, דעם דיכטער פון דער „התקוה". באַראָן ראָטשילד וועט דעקן די הוצאות פון דער אויסגאַבע.

○ די טעג איז אַרויס פון [דרוק] יהואשס איבערזעצונג פון נביאים ראשונים, אין צוויי בענדער. דער יהואש-פאַרלאַג האָפט, אַז „נביאים אחרונים" אין צוויי בענדער און די צוויי בענדער „כתובים" וועלן אויך זיין פאַרטיק צום סוף יאָר 1928.

מיט זיין נייער איבערזעצונג פון תנ"ך האָט דער פאַרשטאָרבענער דיכטער געשטרעבט „צו שאַפן", ווי ער האָט אַליין געשריבן:

„אַ תנ"ך, וואָס זאָל, פון איין זייט, זיין אָנגעזאַפּט מיט אַלע זאַפטן און רייכקייטן פון דעם פאָלק-לשון, אין אַלע זיינע דיאַלעקטן, און פון דער אַנדערער זייט — די נייסטע טעקסט-געטרייע און גענויסטע איבערגעבונג פון דעם העברעאישן אָריגינאַל".

פראָבלעם, דאָס פראָבלעם פון דערלייזן די מאַסן. די אידעע פון גולם ווערט פאַרקערפערט אין דער טאַט פון מהר״ל, וועלכער באַשאַפט דעם „גולם״. דער מהר״ל פאַרטרייבט דעם נביא, דעם משיח, וואָס קומט אַ געשלאָסענער אין קייטן. נישט ער קאָן דערלייזן, ס׳איז איצט נישט די צייט פון תפלות און תחנונים, ס׳איז איצט די צייט פון טאַט, פון קאָנקרעטער טאַט, דעם מהר״ל׳ס אויפפאַסן דאָס דערלייזונגס־פראָבלעם איז אַ מאַטעריאַליסטישע. „די דערלייזונג וועט נישט קומען דורך משיח נאָר דורך דעם גולם׳ס שטאַרקער פיזישער קראַפט און זיין האַק. מיט די זעלבע מיטלען, מיט וועלכע מען שלאָגט אונז, מוזן מיר אויך צוריקשלאָגן.

און דעריבער באַשאַפט ער טאַקי, דעם גולם, אָט דעם מענטש מיט שטאַרקער פיזישער קראַפט און אים טאַקע גיט דער מהר״ל איבער דאָס אויסלייזן די פראָגער יידן פון דער סכנה, וואָס הענגט איבער זיי.

דער גולם איז אַן אויטאָמאַטישער קערפער, וואָס פאָלגט אַלץ וואָס דער מהר״ל הייסט אים, ער האָט נישט קיין אייגענעם ווילן, דער רבי איז זיין ווילן.

דער גולם טוט אַזוי לאַנג אַלץ וואָס דער מהר״ל הייסט אים, ביז אין אים וועקט זיך אויף דאָס מענטשלעכע, דאָס אינדיווידועלע.

איינמאָל ווען דער גולם דערזעט דעם מהר״ל׳ס זייער שיינע אייניקל און ווערט דורכגענומען מיט איר צאַרטן, איידעלן טאָן, וואַקסט אין אים אויף אַ געפיל פון ליבשאַפט, וועקט זיך ביי אים אויף דאָס ריין מענטשלעכע, וואָס לאָזט זיך נישט בינדן, וואָס לאָזט זיך נישט צוימען און ער הויבט דאַן אויף זיין ווילדן פראָטעסט, ער הערט אויף צו זיין „גולם״, ער שלאָגט די אַלע וואָס רופן אים „גולם״ און צוקלאָגט זיך מיט א טיף מענטשלעכן, טראַגישן געוויין. ער הערט אויף צו זיין דאָס מעכאַניזירטע גוף, וואָס פאָלגט אָן שום פראָטעסט, ער הערט אויף צו זיין דער אויטאָמאַט און ער טוט שוין מער נישט דאָס, וואָס דער רבי הייסט אים. אין אים וועקט זיך אויף דער בלינדער בונטאַר, וואָס מוז צעשטערן, ער גייט טאַקע אין די גאַסן פון פראָג, לייגט אום הייזער, הרגעט מענטשן, ער איז זיך נוקם. דער מהר״ל, דערזעענדיק וואָס פאַר אַ שרעקליכע זאַכן דער גולם טוט, פאַלט ער אַריין אין שטאַרקער עצבות און ער ברענגט אים אַליין אום; ער מאַכט פונם גולם צוריק דאָס טויטע שטיק ליים, וועלכעס מען טראָגט אַרויף אויף דעם בוידעם פון פראָגער שול.

די אינסצעניזאַציע פון גולם איז פאַר דעם וואַרשעווער צושויער אין גאַנצן ניי, דאָס זענען פרוּוון פון באַשאַפן מאָנומענטאַלע פאָרשטעלונגען אונטערן פרייען הימל. אין דער פאָרשטעלונג האָט זיך נישט געפילט קיין טעאַטער, וואָס איז אָפגעזונדערט פונם צושויער מיט אַ בינע און אַ פאָרהאַנג, דאָס איז נישט געווען קיין אילוזיע, נאָר גלענצענדער מיטשפּיל פון דער מאַסע. מען האָט איבערגעלעבט די גרויליכע מאַסן־טראַגעדיע און עס האָט זיך עפּעס מיטגעזונגען, מען האָט מיטגעהאָלפן אינטאָנירן די הערלעכע און גלענצנד צונויפגעקאָמפּאָנירטע מיסטעריעזע מוזיק, וועלכע האָט אַזוי מעכטיק אָפגעקלונגען אין די הוילע רוימען פון דער גרויסער צירק־געביידע.

די פאָרשטעלונג פון גולם איז אַ גרויסע טעאַטראַלע דערגרייכונג אויפן געביט פון רעזשי און אויפטו, אָבער אַנדזשעי מאַרעק איז באַגאַנגען אַן עולה קעגן לייוויקן, דערמיט וואָס ער האָט נישט אין זיין אינסצעניזירונג איבערגעגעבן לייוויקס דיכטערישע וואָרטווערטן. ער האָט צעפאַלמעסט דאָס וואונדערלעכע ווערק און נאָר אַרויסגענומען דערפון דאָס ריין טעאַטראַלע. ער האָט אַדורכגעלאָזט דאָס מעכטיקע, שטאַרקע וואָרט פון לייוויקס דראַמאַטישער פּאָעמע, וועלכעס וואָלט אָנגעגעבן מער פעסטקייט און זאַפטיקייט דער זאַך. עס קומען טאַקע דעריבער זייער בלאָס אַרויס די דיאַלאָגן, עס פעלט אין זיי דאָס באַפליגלטע וואָרט, וועלכעס איז גאַנץ אָפט פאַרפלאַכט אין דער נישט־דיכטערישער איבערזעצונג.

אין אַלגעמיין אָבער, האָט די פאָרשטעלונג געמאַכט אַ טיפן איינדרוק אויפן צושויער.

די אויסשטאַטונג איז אין איר פרימיטיוון און מאָנומענטאַלן אויפפאַסן געווען געלונגען.

אַדוועקטאָוויטש און קיאַווסקי, די צוויי צענטראַלע פיגורן, האָבן באַשאַפן צוויי טראַגישע גרויסע געשטאַלטן. די מאַסן־סצענעס האָבן אין זיך געהאַט שטאַרקע און איבערצייגנדע ריטמישקייט און אין דער דערגענצונג באַשאַפן א שפיל פון דערהויבונג. עקסטאַז און טראַגיק.

ש. ל. שניידערמאַן.

נען ס'זאָלן זיך הערן מוסטערן פון שפּראַך-ריינקייט און שפּראַך-קלאָרקייט, און דאָס דערפילן טאַקע די ווילנער מיטן גרעסטן ערנסט.

די ווילנער טרופּע האָט געגעבן אַ ריי פאָרשטעלונגען, ווי „די אונטערוועלט", „דער זינגער פון זיין טרויער" און יעקב פּרעגערס „נסיון", וואָס איז זייער אינטערעסאַנט אויפגעפירט דורך דעם באַקאַנטן און טאַלענטירטן רעזשיסער דוד הערמאַן.

ספּעציעל ווילן מיר זיך אָפּשטעלן אויף דער לעצטער פאָרשטעלונג פון דער ווילנער טרופּע, אויף „קידוש-השם". די פאָרשטעלונג האָט אַרויסגערופן אַ גרויסע פאַראינטערעסירונג אין דער יידיש-פּוילישער טעאַטער-וועלט און אויך הייסע דעבאַטן אין דער פּרעסע.

„קידוש השם", איינס פון שלום אַשס שטאַרקסטע ווערק און גלייכצייטיק דאָס גרוילפולסטע בוך פון דער יידישער ליטעראַטור, וואָס שילדערט די שרעקלעכע פּאָגראָמען פון גזרת ת"ח.

מיר זעען דאָרט די טראַגעדיע פון אַ יידישן ישוב, מיר זעען דעם חורבן פון יידישן לעבן, די גרויל-בילדער און דעם פּיין, וואָס כמיעלניצקיס קאָזאַקן האָבן אָפּגעטון. דער אינסצעניזאַטאָר און רעזשיסער פון אַשס „קדוש השם", מ. ווייכערט, האָט אין זיין אויפפירונג געלייגט דאָס הויפּט-געוויכט אויף דער טראַגיק פון די געשעענישן, אויף דעם אויסברוך פון די שחיטות און הריגות, אויף דעם מאָמענט פון קידוש-השם.

דאָס פּראָבלעם פון קידוש-השם, פונם מקריב זיין זיך פאַר גאָטס הייליקן נאָמען, איז געווען פאַר אים דער הויפּט-ציל און דער אויסגאַנג פון דער אינסצעניזאַציע. און מיר זעען טאַקע אַ ריי בילדער פון די יידישע הריגות, פון דעם יידישן חורבן. די בילדער זענען צווישן זיך גאַנץ אָפּט אין אַ וויטן דיסטאַנס, מ'פילט קלאָר, אַז דער אינסצעניזאַטאָר האָט דורכגעלאָזט פיל בילדער און סצענעס און געצילט בלויז צו דער טראַגישקייט פון דעם בילד, וועלכעס ער גיט אונז, און וואָס איז גאַנץ אָפּט נישט פאַרשטענדלעך פאַר די, וואָס קאָנען נישט אשס ווערק. מיר זעען קלאָר, אַז ווייכערט האָט דורכגעלאָזט מאָנומענטאַלע טעאַטראַלע סצענעס פונם יידישן לעבן, וועלכע זענען פאַראַן אין אַשס ווערק. ער האָט אַדורכגעלאָזט אַ ריי בילדער און מאָמענטן פון יידישן אויפשוונג, הערלעכע סצענעס פונם אויפבלי פון די יידישע ישובים, וועלכע וואָלטן נאָך גאָר פאַרשטאַרקט די טראַגיק פון זייער אונטערגאַנג.

אָבער טראָץ די אַלע פעלערן איז די פאָרשטעלונג פול עקסטאַז און דערהויבונג. אונז רייסט מיט דאָס אויפריכטיקע און באמת טראַגישע שפּילן פון די אַקטיאָרן און דער גאַנצער קאָלאָריט פון דער פאָרשטעלונג.

ס'זענען גלענצנד צונויפקאָמפּאָנירט געוואָרן די דריי הויפּט-עלעמענטן פון דער פאָרשטעלונג, דאָס פּאַטעטישע וואָרט, די מוזיק און דאָס מאָלערישע בילד.

דער קונסט-מאַלער וו. ווינטרויב, דער גלענצנדער דעקאָראַטאָר, האָט באַשאַפן אַ ריי מאָנומענטאַלע בילדער פול מיט פאַרשטענדניש פאַר דער עפּאָכע און סטיל פון דער דאַמאָלסדיקער צייט. די בילדער זענען אויסגעפירט מיט זייער אינטערעסאַנטע פּלאַסטישע און אַרכיטעקטאָנישע מיטלען, וואָס באַווייזן, אַז דער קינסטלער האָט נישט נאָר בלויז איינפאַל, נאָר איז אויך אַ מייסטער פון טעכניק אין דער דעקאָראַטיווער קונסט.

אויך די מוזיק פון הענעך קאָן איז געוועזן אַ גוטע און צוגעפּאַסטע אילוסטראַציע פאַר דעם התלהבות-פולן וואָרט פון דעם ווערק. מ'קאָן נאָר באַדויערן, וואָס די אינטערפּרעטאַטאָרס האָבן זי אָפּט פאַרפלאַכט מיט זייער האַמעטנער און שאַבלאָנאַרטיקער קינאָ-טעכניק.

דאָס גלענצנדע שפּילן פון אָרלעסקאַ, סאַמבערג, ווייסליץ, קאַמין, ליכט, בירנבוים, מאַנסדאָרף, קורלענדער א. אַ., די הערלעכע אויסשטאַטונג האָבן צוגעהאָלפן צו דעם גרויסן דערפאָלג פון דער זייער אינטערעסאַנטער פאָרשטעלונג, וואָס איז אַ טריט ווייטער אין דער אַנטוויקלונג פון דעם קינסטלערישן טעאַטער.

———————

אין דעם סעזאָן האָט וואַרשע אויך באַזוכט דער באַוווסטער און טאַלענטירטער אַקטיאָר רודאָלף זאַסלאַווסקי. זאַסלאַווסקי געהער צו די פּיאָנערן פונם יידישן קינסטלערישן טעאַטער אין אַמעריקע. ער האָט אין קאַמינסקיס טעאַטער געגעבן עטלעכע פאָרשטעלונגען פונם בעסערן יידישן און נישט-יידישן רעפּערטואַר, צווישן אַנדערע אויך שלום-עליכמס באַרימט ווערק „טוביה דער מילכיקער" אין אַ נייער אינסצעניזאַציע. זאַסלאַווסקי האָט מיט זיין שפּילן גלענצנדיק פאַרקערפּערט אָט דעם קלאַסישן טיפּ פון דער יידישער ליטעראַטור. מיט זיין פּשוטן און אויפריכטיקן שפּילן האָט זאַסלאַווסקי טרעפלעך איבערגעגעבן שלום-עליכמס האַרציקן און באמת יידישן הומאָר. דאָס זענען געווען פאָרשטעלונגען פון אַ גוטן פאָלקס-טעאַטער. —דער עולם האָט געלאַכט „מיט יאַשטשערקעס", ווי ס'זאָגט שלום-עליכם, געלאַכט און געהאַט הנאה.

———————

אַן עקספּערימענטאַלע פאָרשטעלונג, אַ פּרווו פון אַ נייעם טעאַטער פאַר מאַסן און פון מאַסן.

אויף דער אַרענע פון צירק שפּילט זיך אָפּ די וווּנדערלעכע גולם-מיסטעריע. אַנדזשעי מאַרעק האַט מיט זיין איצטיקן אויפפירן לייוויקס גולם אין דער פּוילישער פאַראַפראַזע, געמאַכט אַ פּרווו פון דעם צוקונפטיקן מאַסן-טעאַטער, פּרימיטיוו-טעאַטער אונטערן פרייען הימל.

לייוויקס גולם איז דאָס שטאַרקסטע און טיפסטע פּאָעטישע ווערק אין דער יידישער ליטעראַטור. דאָס איז אַ ווערק, וואָס איז דורכגעפלאָכטן מיט אַן אַלמענטשלעכן פּראָבלעם—דערלייזונג.

אָט דאָס הערלעכע ווערק האָט נאָך אָבער נישט די זכיה געהאַט אויסגעשטעלט צו ווערן אין אָריגינאַל, אין יידיש, נאָר פריער אין אַנדערע שפּראַכן. די ערשטע פאָרשטעלונג פונם גולם האָט געגעבן די „הבימה" און איצטער איז דער גולם אויפגעפירט געוואָרן אין פּויליש דורך אַנדזשעי מאַרעק (מאַרק אַרנשטיין).

דאָס הויפּט-פּראָבלעם פון גולם איז דאָס מאַסן-

יידישער גאַס אויפגענומען קאַלט, אויב נישט אפילו מיט אַ נעוויסן בייגעשמאַק...

——————

יונגע, קרעפטיקע און קערנדיקע מענטשן האָבן געדאַרפט באמת אָנהויבן אַ קאמף מיט דער וואַקכאַנאַליע פון פוסטקייט, וואָס צעגיסט זיך איבער אונזער פאָלקס־אָרגאַניזם און וואָס צעפרעסט אים מיט ווערימדיקע ציינער...

אַזוי האָט עס געדאַרפט זיין!

מיר זענען זיך אָבער מודה: דער אָפּגאָט פון שוועכערישער שכרות און זיך הוידנדער פוסטקייט איז נאָך צו מעכטיק ביי אונז און זיין שיין — צו בלענדנד, בכדי זיך צו קענען פון אים גיך אָפּטרייסלען.

——————

די וואַסערן פון דער יידישער אַקאַדעמישער באַוועגונג זענען ביז נאָך גאָרנישט לאַנג געווען רויקע. ווער ווייס, אַז אויב נישט דער נאָרמאַלער צופלוס פון יונגע כוחות, נאַציאָנאַל־געשטימטע, צי וואָלטן מיר געקענט חלומען ווען ס'איז וועגן אַ קרעפטן־אויפברויז און אפילו אָפענסיווע אויף דער יידישער געזעלשאַפטלעכקייט.

מיר ווילן פעסטשטעלן:

אונזער באַוועגונג געפינט זיך נאָך אין Statu naxendi; זאָרגעוודיק זאַמלען מיר אונזערע צעשפּליטערטע כוחות, אָנשפּאַרנדיק זיך גלייכצייטיק אָן די געזונטע פאָרמען פון פאָלקישן לעבן און שעפנדיק פולע לאָגלען פון ענטוזיאַזם און אָפּפערווויליקייט ביי דער גראָער, טעגלעכער אַרבעט פון בוי פון אייגענער צוקונפט אין אייגן לאַנד!

——————

ס'איז דאָ אַ רעגל.

זענען אָבער אויך דאָ אויסנאַמען.

מיר, סטודענטישע מאַסע, דאָס שטיפקינד פון יידישן לעבן, האָבן ווען ס'איז געמוזט קומען צו דער ברייטער יידישער געזעלשאַפט און איר דערציילן וועגן אונזערע ליידן און פריידן, נויטן און באַדערפענישן, חסרונות און מעלות, אַספּיראַציעס און אידעאַלן.

ס'מוז פון צייט צו צייט אונטערגעפירט ווערן אַ סך־הכל.

דערפאַר אפשר איז דער יובילייַ־נומער פון אונזער אָרגאַן אַלס אַ מיטל צום ציל דורכצוברעכן דעם פעסטן מויער פון פאַסיוויטעט — באמת אַן אויסנאַמס־פאַל פון אַ נויטווענדיקער פייערונג.

——————

ס'ליגט פאַר מיר אַ קאָמפּלעקס נומערן פון אונזער אָרגאַן. פון די שורות שיילן זיך אויס געדאנקען, אָפט צייטיקע, רייפע, אָבער עפטער הויבט זיך אָן וויקלען פאַר די אויגן אַ מגילה פון סטודענטישע צרות און דחקות.

אַן אָפּשפּיגלונג פון מענטשלעך לעבן, וואָס פלאַטערט אָבער קעמפט אויך מיט דער אומברחמנותדיקער סביבה.

— — — — — — — — — — — — — — — —

... און אין טאָג פון באַרעכטיקטן יובל, ווען דו זעסט שוין בפועל־ממש פאַר זיך די שטייגנדע וואַסערן פון דער יידישער אַקאַדעמישער באַוועגונג, וועלכע ריזלען זיך ביסלעכווייז אַריין אין דער יידישער געזעלשאַפטלעכקייט, ווילסטו מיינען, אַז דער אויפשוווּנגס־פּראָצעס פון יידישן אקאַדעמיקער אין ענגן קאָנטאַקט מיט דער יידישער געזעלשאַפט וועט ווערן באמת אַ פּראָדוקטיווע טרייב־קראַפט אין אונזער לעבן.

קלאָר, אַז די ראָל פון אונזער חתן־היובל אין דער אַרבעט וועט אויך נישט זיין פון די לעצטע, אויב נישט פאַרקערט!...

— — — — — — — — — — — — — — — —

... און אין אָרימען, אָבער זאָרגלאָזן סטודענטישן לעבן איז דאָך דאָ אַזויפיל, אַזויפיל אָפּגעריסענע בלעטלעך!...

ווילנע נ. ס.

אינטערעסאנטע טעאטער-פאָרשטעלונגען

אין דער יידישער טעאַטער-וועלט האָט זיך אין דער לעצטער צייט אָנגעהויבן א באַוועגונג. מיר האָבן אין דעם זומער־סעזאָן צו פאַרצייכענען א ריי אינטערעסאַנטע פאָרשטעלונגען, וועלכע האָבן באַוויזן, אַז דאָס יידישע טעאַטער אַנטוויקלט זיך כסדר און אַז ס'גייט אויך גלייכצייטיק נישט אַוועק פון איר אייגנאַרט, נאָר פאַרטיפט אים אַלץ מערער און ברענגט אַריין וואָס מער ווערטן און דערגרייכונגען.

די ווילנער טרופּע, די וואָס האָבן מיט עטלעכע יאָר צוריק געעפנט אַ נייע תקופה אינעם יידישן טעאַטער־וועזן אין פוילן, די יונגע באַגייסטערטע בינע־קינסטלער זענען ווידער דאָ אַהער צוריקגעקומען קיין וואַרשע, נאָכדעם ווי זיי האָבן אַ לענגערע צייט אַרומגעוואָגלט איבער די פאַרשידנסטע שטעט און שטעטלעך פון פוילן און אויסלאַנד, און אומעטום אַרויסגערופן שטאַרקע באַגייסטערונג און געהויבן דעם פרעסטיזש פון יידישן טעאַטער בכלל.

די ווילנער טרופּע האָט איצטער מיט אַ ריי פאָרשטעלונגען באַוויזן, אַז זיי זענען נישט שטיין געבליבן אויף איין אָרט, נאָר זיך אַלץ שטאַרקער אַנטוויקלט און אין זייער „גלות״־וועג פיל געאַרבעט איבער זיך.

ס'איז קודם־כל ווערט אונטערצושטרייכן די באַציונג פון די אַקטיאָרן צום יידישן וואָרט, זייער איינהייטלעכקייט און שטרענגע אָפּגעהיטנקייט פונם יידישן שפּראַך־דיאַלעקט. די פיעטעט פאַר דער שפּראַך, אויף וועלכער זיי שפּילן, איז אַ סימן פון זייער קולטורעלן ניוואָ.

די בינע דאַרף שטענדיק זיין דאָס אָרט פון וואַ־

און ווען מ׳וויל טאַקע אויפן ברייטן שליאַך אַרויס...

(אַנשטאַט אַן ענטפער)

מן־הסתם האָט דער אייביקער מייסטער פון ליכט און שאָטן אַזוי געוואָלט:

אַז יאָרן זאָלן אַוועקפליען אין דער אייביקייט, מענטשן זאָלן זיך ענדערן, געשעענישן זאָלן לויפן ווי מיט אַ קינעמאַטאָגראַפישער שנעלקייט, אַז די וויסנשאַפט זאָל ערפאָלגרייך גיין פאָרויס און נאָך איין זאַך אויך, אַז די מאָדערנע כּהנים פון דער וויסנשאַפט, די סטודענטן, זאָלן האַסטיק גיין אויף צוריק...

כ׳האָב שוין געהאַט די געלעגנהייט איינמאָל צו באַרירן די פראַגע געניִער אין מיינע „רעפלעקסן“.

די אַרטיקלען פון די חשובע ח״ח א. אָם—צקי און יוסף סערלין, וועלכע באַרירן אויסער דעם פּראָבלעם פון סטודענט און געזעלשאַפט אויך דאָס, באַוועגט מיך צוצוגעבן נאָך פאָלגנדעס:

זייענדיק מסכּים מיטן גרונד־געדאַנק, אַז די יידישע סטודענטנשאַפט דאַרף פאַרשפּרייטן ליכט און וויסנשאַפט צווישן די ברייטע מאַסן פון פאָלק און גלייכצייטיק קעמפן קעגן דער פאַרקריפּלטער פאַרטיי־דעמאַגאָגיע, וואָס פאַרסמט די מוחות, האַלט איך זאָך פאַר נויטיק צו באַמערקן, אַז איידער מיר וועלן אַלע צוטרעטן צו דער העכסט־וויכטיקער סאַנירונגס־אַקציע, דאַרפן מיר פריער געפינען דעם וועג צו זיך. וועלנדיק באמת אַרויסגיין פון טעמפּן ווינקל, אין וועלכן מיר געפינען זיך, און אַרויס אויפן ברייטן שליאַך און פּרעטענדירן אויף גייסטיקער פירערשאַפט, צי וואָלט נישט, כ׳לעבן, געלוינט פריער אַ טראַכט טון, צי מיר האָבן אויף אַזויפיל כּחות, בכדי צו נעמען אויף זיך די שווערע מיסיע, וועגן וועלכער ס׳רעדט אַזוי ענטוזיאַסטיש דער חבר א. אַם—צקי? יאָ, צי איז אונזער גייסטיקער ניוואָ אין דער ווירקלעכקייט אַזאַ הויכער, אַז מיר זאָלן שוין קענען על רגל אחת צוטרעטן צו דער אַקציע? כ׳רעכן אויך, אַז צו אָפּטימיסטיש איז חבר סערלין, ווען ער מיינט, אַז די פאַרטיי־דיפערענצירונג אין די סטודענטן־פאַריינען איז שוין אַ סימן פון געוואַלדיקע כּוחות, וואָס זענען פאַרבאָרגן טיף אין אונז.

מיר ווילן אויך קלאָר מאַכן דעם חבר סערלין, אַז שילדערנדיק אין שוואַרצע פאַרבן דעם גייסטיקן צושטאַנד פון דער יידישער סטודענטנשאַפט, האָבן מיר אויך געוווּסט וועגן דעם, אַז ס׳איז נאָך דאָ אַ געוויסער טייל, אַן ענטוויקלטער, באַוווּסטזיניקער, וואָס שטרעבט צילבאַוווּסט צו עפּעס.

אָבער מ׳דאַרף דאָך נישט פאַרגעסן, אַז פון אַ טייל צווישן אַ גאַנץ גרויסער און גרויער מאַסע, וועלכע איז כּמעט אינדיפערענט, הן צום קאָמפּלעקס פּראָבלעמען פון אונזער אויפלעבונג און קאַמף פאַרן הייליקן לאַנד, הן צו די „באַרויטלטע“ וועגן פון דער אויסלייזונג פון דער מענטשהייט, איז פאַראַן אַ גאַנץ היבשער אונטערשיד... אַקטיוו מאַכן די אינדיפערענטע סטודענטישע מאַסע, אויפקלערן איר ראָל אין איצטיקן היסטאָרישן מאָמענט, וועלכן ס׳לעבט איבער אונזער פאָלק, אויפדעקן די געוואַלטיקע אוצרות פון יידישער שאַפונג,—דאָס דאַרף זיין אויך איינע פון די וויכטיקסטע אַרבעטן פונם בעסערן טייל פון דער יידישער סטודענטנשאַפט.

פאָרלויפיק וועט דער טייל נאָר קענען אויך פירן די אויפקלערונגס־אַקציע אין פאָלק.

שטענדיק דאַרף מען אָבער געדענקען, אַז נאָר דער וועג צוערשט צו זיך פירט אויפן ברייטן שליאַך אַרויס...

ערשט דאַן וועט דער אייביקער מייסטער פון ליכט און שאָטן באַוויליקן, אַז אויך די מאָדערנע כּהנים פון דער וויסנשאַפט, די סטודענטן, זאָלן האַסטיק גיין פאָרויס!... יאָ, ווי ס׳איז אַמאָל געווען און ווי ס׳דאַרף איצט אויך זיין!...

ווילנע

נ. סווערדלין

אַפּגעריסענע בלעטלעך

שטורעם־ווינטן מוראדיקע הערשן אויף גאָסס זינדיקן וועלטל. מאַכן זיי געוואַלטיקע חורבנות אין גאַנצן אַרום, צעשטערן אַלטע פונדאַמענטן, צערייסן בינדיקע קייטן פון אייזיקייט און פּראָסטיקייט, וואָס גאַרטלען נאָך אַרום דעם לעבעדיקן מענטש.

דרייט זיך טאַקע דעם מענטשנס געדאַנקען־גאַנג אין דרייען.

נישט שטענדיק קען מען זיין, און בפרט אין אַזאַ צייט, קאָנצענטרירט און פעלזן־פעסט.

ס׳בלאָנקען זיך אויך אין יענע וויסטע פעלדער פון פאַרגאַליקטן האַרץ — געדאַנקען, ווי אָפּגעריסענע בלעטלעך, וואָס חנדלען זיך מיט זייער גינגאָלדיקייט אין טעמפּן, אָבער שפּילעוודיקן שיין פון האַרבסטיקער זוניקייט?...

—————

פּראַווען אָפּטע יום־טובים איז געוואָרן אַן אמתע חולאת פון מאָדערנע מענטשן. כ׳לעבן, מיר דערנענטערן זיך צו דעם מאָמענט, ווען אָפּגעריסענע קאַלענדאַר־בלעטלעך וועלן זיין עדות פון ענערגיע־אוצרות, וואָס זענען פאַרשווענדט געוואָרן אויף פייערונגען און שמחות.

די יידישע געזעלשאַפט איז אויך געוואָרן אַריינגעצויגן אין כּשופדיקן קרייז פון באַנקעטן און יובילייען... דעריבער טאַקע ווערט אַ יובילייי אויף דער

נשתנתה למכון מדעי, מקום מקלט לקבוץ קטן של דוצנטים ומתלמדים.

איננו מפחיתים את ערכה של עבודת מדעית, בהלאמתו של המושג, אלא שאנו סוברים, כי בתנאים הקימים של נדודים למספר רב של הנוער העברי למכללות הזרות, חובתנו היא לתה לו יכלת ללמד במכללתו הוא ולהציל אותו מכליון לאומי.

כמו-כן סבורים אנו, כי זרם העליה של מספר גדול של אקדמאים עברים לארץ ישראל יגרם, במדה ידועה, להתפתחות כלכלית של הארץ — יחבר את הארץ עם הגולה בקשרים תרבותיים תמידיים וגם יגרם להלאמת השדרות הרחבות של האינטליגנציה העברית בגולה.

בטוחים אנו, כי הפתרון של השאלה הרצינית הזו ימצא בגדר התקציב הנוכהי, אם נשוה, כי בהמכללות האירופיות השונות, שתקציבם קטן הוא ביותר מתקציבה של המכללה העברית, מלמד ולומד מספר רב של פרופסורים וסטודנטים.

בגלותנו את דעתנו בשאלת הנוער העברי שבגולת, השואף למכללה עצמית, תקותנו חזקה, כי כבודו ישים לב וידון בכבד ראש ויקבל החלטה שתביא לשנוי המכון. המדעי למכללה שכיחה.

בכבוד רב

יו"ר
מגר. א. לוין

סזכיר ראשי
מגר. א. אולומוצקי

אגודת שומעי הפדגוגיון העברי בלבוב

חסר מורים מומחים לשפה העברית ולמדעי-היהדות בבתי-ספר התיכונים הוא בעיקר פועל יוצא של העדר מוסדות גבוהים בארצנו, שבהם יוכלו להשיג את הקפליפיקציות הדרושות. נדמה, כי העיר לבוב נמצאת בנידון זה במצב טוב יותר ביחס אל שאר הבירות, בעלות אוכלסי-יהודים, שהרי כאן קים זה שנים אחדות פדגוגיון עברי ע"י Ż. T. S. Z., כאן קים באוניברסיטה מכון לשפות המזרח, והמענין אותנו ביותר: קתידרה לשפות שמיות. [לעת עתה ערבית (ענין ראשי), ע ב ר י ת(!), ארמית (עניני-עזר)]. ואולם כל זאת אין היא אלא ראשית, הצריכה לטפוח רב מצד הממשלה ומאידך גיסא להתענינות יתרה של הקהל העברי. השאיפה להרמת הקרן של המדע והתרבות העברית בין הנוער האקדימאי התבטאה ביסוד „אגודת שומעי הפדגוגיון העברי בלבוב". עוד לפני שנה בערך נתקימה האספה הראשונה, שבה הוצבו מטרות האגודה החשובות: א) טפוח מדעי-היהדות ובפרט אלה הנלמדים בפדגוגיון. ב) הפצת התרבות העברית בין הנוער האקדימי. ג) עזרה הדדית. נבחר ועד עם ה' מ. שטינר בראש, אשר נגש להגשמת המטרות הנ"ל, אולם בצעדים הראשונים התהוו מכשולים רבים: הגורמים, שמהם קוינו הרבה (הקהלה Ż.T.S.Z.) מנעו מפנינו את התמיכה הכי פרימיטיבית. אך למרות כל התנהלה העבודה לפי הכחות שהיו ברשותנו: נערכו קורסים, מסבות, הרצאות ונשפים. לפני שלשה חדשים החליטה האגודה להסתפח אל אגודת הפלוסופים בלבוב בתור חוג אבטונומי. הרעיון הזה נתקבל בסבר פנים יפות בועד הפלוסופים וע"י כתב-חוזה נתאמץ הקשר בין החוג העברי ובין האגודה. הצעד הזה נותן סכויים יפים לעתיד בפרט לחוג, כי בתוך אגודה עתיקת יומין ובעלת חשיבות גדולה תהיה לו אפשרות להתפתח יפה יפה ולהגשים את כל שאיפותיו. — בזמן האחרון נפתחו בחוג קורסים סמינריים: א) לבקרת המקרא. ב) לספרות העברית החדשה. ג) לשפה הערבית. ד) לתלמוד. אחרי ימי-החפש יש בדעת הנשיאות לערך מחזור של הרצאות—פומבי, להוסיף על הקורסים הנ"ל קורס לפלוסופיה עברית, לטהרת השפה ומבטאה ולרכש ספריה מדעית.

חוג שומעי הפדגוגיון העברי בלבוב, המכיל 90 חבר בערך יש לו חשיבות כבירה לא רק להתבצרות החנוך העברי, אלא גם לחיי הנוער האקדימי גופא, כי מצד אחד יגרום להתפתחות מושלמת של הכחות המקצועיים העבריים—ושנית בהשפעתו על הנוער האקדימי, יקרב אותו אל הערכים הלאומיים וירימהו למדרגה תרבותית הנאותה לו.

מוסה ש

סיטה כמה סבות אוביקטיביות, ואולם הסבה העיקרית לעובדות המפורטות למעלה הריהי, לפי הכרתנו העמוקה, חסרון כוון-ההוראה, שרק הוא יכול לשמש ערובה לקיומה ולהתפתחותה הרצויה של האוניברסיטה העברית. הלקויים הנ"ל אפשר שלא היו משמשים עכובים חמורים ביותר, לו יכלה האוניברסיטה להצטמצם בתפקיד היחיד של עבודת-מחקר בלבד ואילו באו לאוניברסיטה אנשים בעלי-השכלה אקדימית שלמה, במגמה להוסיף ולעסוק כאן בעבודת-חקירה. ואולם כוון-המחקר, בתור המגמה השלטת של האוניברסיטה, התנגד ומתנגד למציאות האוניברסיטאית בעבר והוה. תלמידי האוניברסיטה שברובם הם בוגרי-בתי-ספר תיכוניים שבארץ ושבחו"ל ושביניהם אין כמעט בעלי השכלה אקדימית שלמה אינם מסוגלים בשעה זו להשתלם בעבודת-מחקר. לשם ההשתלמות הזאת הם זקוקים להשכלה מקיפה ושיטתית, היכולה להנתן להם רק על ידי תכנית הוראה אוניברסיטאית נורמלית ושאינם מקבלים אותה באוניברסיטה של עכשיו. נמצא שע"י העדר ההוראה השיטתית נמנעת לחלוטין האפשרות של ההתפתחות המדעית של התלמידים. ואולם כוון-ההוראה הכרחי לדעתנו גם וביחוד מבחינת המטרה הכוללת שלה. אנו, תלמידי האוניברסיטה העברית, בהעריכנו את התפקיד הגדול העומד בפני האוניברסיטה העברית להעשות למרכז-יצירה והתפתחות של המדע, ביחוד המדע העברי, ובשאפנו בכל לב להשתתף כפי כוחותינו במלוי תפקיד זה, מכירים אנו, שעליה למלא עוד את התפקיד הראשי, התפקיד התרבותי-הלאומי, להכשיר את תלמידיה להיות לנושאי המדע וחתרבות בעם ולאפשר להם את ההשתלמות הנחוצה, בכדי להשתתף בתחיה של המולדת. תפקיד זה, היכול להתמלא רק ע"י שיטת—הוראה, איננו מתמלא כעת ע"י האוניברסיטה, מה שגורם ליאוש ולרפיון-רוחם של המתלמדים ומונע גם מאות בוגרי-בתי-ספר תיכוניים שבארץ מלהכנס לאוניברסיטה העברית ומכריח אותם לעזוב את המולדת, בכדי לקנות לעצמם השכלה בסביבה זרה להם בהחלט. ואין צריך לומר, שע"י כך נמנעת האפשרות מן הנוער האקדימי העברי שבגולה, המתלמד בסביבה של אנטישמיות והנדחק מבתי-ספר הגבוהים ע"י הגבלות ה„נומירוס קלאוזוס", מלבוא לירושלם וללמוד באוניברסיטה.

על יסוד כל האמור הננו מתכבדים לבקש מכם, אדונים נכבדים,

א) לערוך תכניות מסוימות לכל המכונים של האוניברסיטה שעל פיה יקבעו יחסים שיטתיים בין המקצועות השונים של מחלקות האוניברסיטה ושתאפשרנה לתלמידים לגמור את למודיהם במשך זמן מסוים.

ב) להשלים את המכונים הקימים ע"י הוספת קתדראות חדשות, קבועות.

במכון למדעי היהדות צריך להקים בשורה הראשונה ובהקדם האפשרי קתדראות לתנ"ך, להיסטוריה העברית, ללשון העברית ולפילוסופיה היהודית. כמו כן מן ההכרח הוא להשלים את מדעי-היהדות במדעים הכלליים השייכים להם.

במכון לכימיה צריך: 1) להקים מחלקות לכימיה האי-אורגנית והאורגנית וכל הקתדראות העוזרות השייכות להן ולביוכימיה; 2) לפתח מחלקה לטיכנולוגיה.

עד הזמן שתפתח המחלקה לטיכנולוגיה צריך לסדר הרצאות ועבודות מעשיות בטיכנולוגיה בתוך המעבדות הקימות.

בטוחים אנו, שאתם חברי-הקורטוריום הנכבדים, העובדים לשם בסוסה והתפתחותה של האוניברסיטה תצליחו למצוא פתרון חיובי לשאלות שעוררנו בתזכירנו זה ותתנו לנו ע"י כך את האפשרות להמשיך את למודינו באוניברסיטה, שאינה ניתנת לנו, לדאבוננו, במצב האוניברסיטה כיום.

מתוך תקוה זו הננו מברכים אתכם ברכה נאמנה וחותמים בכל הכבוד הראוי

בשם הסתדרות הסטודנטים של האוניברסיטה העברית בירושלם

יו"ר הועד י. ב ן - נ ו ן

המזכיר ג. ר ו ג ו ז נ י צ ק י

ה ת ז כ י ר

שהוגש ע"י הועד המרכזי לחבר הקורטריון של המכללה

אדון מאד נכבד!

אנו מתכבדים בזה, בתור באי—כח המתלמדים העברים במספר 7000 איש המארגנים ב—20 הסתדרויות של התאגדותנו, לפנות אל כבודם בענין רב-ערך המובא למטה.

המכללה העברית שחוקמה בירושלים לא קימה את התקוות שתלה בא הנוער האקדמאי העברי מכל תפוצות הגולה.

הנוער העברי המתלמד, הנאלץ להתדחק בכל שנה ושנה על בתי המכללות השונות בעולם, קבל בשמחה רבה את עובדת הפתיחה של המכללה בירושלים והיה סבור, כי מיום פתיחתה יחדלו כבר נדודיו ותמורתם תבא היכלת של למוד מתמיד ושלו בין כתלי המכללה העברית.

בשבילנו, העברים בפולניה, יסוד המכללה היה לו ערך חשוב ואקטואלי ביחוד מפני שבכל שנה ושנה נודדים אלפי מתלמדינו, בבקשם מקומות למוד, לכל ארצות התבל.

פתיחת המכללה העברית נחשבה בכללות לתשובה הגונה וגאה של העם העברי על ההגבלות של „נומרוס-קלאוזוס" ויתר הרדיפות שהונהגו ע"י רב המכללות באירופה המזרחית כלפי הנוער העברי המתלמד.

אך במהלך הימים נתברר, כי המכללה העברית למרות ההשערות, קבלה כוון התפתחות אחד שהודות לו

פרודוקטיביים בהתאם לצרכי הצבור והמדינה, הוא תנאי יסורי לקיומנו להבא. על בית הספר העברי להפך למכשיר חשוב בפרוצס הגשמתו של התנאי הזה. הגשמה מלאה של רעיון בית הספר העמלני לא רק בתור שיטת חנוך, כי אם גם בתור הכנה בשביל החיים החדשים להבא. המשורר יעקב כהן מציע תכנית ארגון „קרן התרבות" ואפני עבודתה. כל מה שיש לו נגיעה וזיקה איזו שהיא לתחית השפה העברית, לחנוך הדור חעברי ברוח עברי שלם, לפתוח הספרות העברית, המדע והאמנות העברית, הרי זה ענין לקרן התרבות. אך בתנאי אחד גדול: הכל צריך להיות קשור במלה העברית וטבוע בחותם התחיה השלמה של השפה העברית.

המשורר יעקב פיכמן במאמרו על נושא „היש לנו על מי לבטוח?" אומר שראה את הנוער, זה שנשאר נאמן לעמנו, והוא בא בשורות אמיצות מלא אמונה ובטחון ורצון לעבוד. לא ל„הלחם"—כי אם ללבן לבנים, לפעול ולבנות את התרבות חכושלת במדינה. יש עוד כאן עם מי ללכת. יש מחנה צעירים מוכן למשוך בעול, חומר המחכה לסדרן, שיעשה ממנו כל יוצר.

הבה נקוה שבראש הנוער הזה ילך האקדמאי העברי!

ח. פ.

ה ת ז כ י ר

שהוגש לחבר הנאמנים של האוניברסיטה העברית בירושלים

באביב שנה זו מלאו שלש שנים לקיומה של האוניברסיטה העברית. במשך הזמן הזה הצליחה האוני־ברסיטה להתפתח במידה ניכרת, הלכו ונוספו בה מחלקות חדשות והורחבו מחלקותיה הקימות.

ואולם בצינינו בקורת־רוח את התקדמותה של האוניברסיטה בשלש שנים שעברו, אין אנו יכולים להעלים מעינינו ומעיניכם, אדונים נכבדים, את העובדה, שהאוניברסיטה לא הצליחה עד היום להתקרב אל עיקר־מטרתה. האוניברסיטה העברית לא קלטה עד עכשיו אלא מספר מועט מאד של תלמידים. וגם אותו צבור־סטודנטים קטן הלומד כעת באונ־ברסיטה לא יכול להתקשר בה קשר קים. תלמידי האוניברסיטה העברית ברובם הגדול אינם יכולים לראות עצמם בשעה זו קבועים בתוכה, מחוסר - ספוק ופרספקטיבה, שאינם מוצאים אותם באוניברסיטה במצבה הנוכחי. למרות רצונם המוחלט להקדיש את כשרונם ואת מרצם לעבודתם באוניברסיטה, אין הם יכולים להחליט על המשכת למודיהם להבא. כתוצאה מזה רבו התלמידים, שעם כל חפצם הטוב והתמסרותם הגדולה ללמודים עזבו את האוניברסיטה מעוני־אכזבה. וגם הנשארים יהיו סוף סוף מוכרחים לעזוב את האוניברסיטה אם לא יבואו התקונים הדרושים.

הסבות הגורמות למצב עגום זה הן, לדעתנו, העובדות הבאות:

א) חוסר־תכנית

1. עד היום אין עוד תכניות קבועות ומסוימות למכונים השונים של האוניברסיטה ולא נקבעו עוד הענינים והתחומים של המקצועות, הנלמדים בכל מכון ומכון.

2. לא נקבע עוד יחס שיטתי בין המקצועות השונים באופן שמקצוע ראשי אחר ומקצועות צדדיים השייכים לו יצטרפו לקורס אחד שלם. כל מקצוע ומקצוע כאילו קובע לו מדור בפני עצמו, בלי זיקה והצטרפות אל האחרים. עובדה זו גורמה לכך, שאין התלמידים יכולים להתרכז במקצוע אחד, כדי ללמוד אותו בשלמותו.

3. עוד לא נקבע זמן מסוים, שעל התלמידים ללמוד באוניברסיטה, בכדי שישתלמו באחד המקצועות חוסר פרספקטיבה של גמר הלמודים במשך זמן מסוים נוטל מהתלמידים את היכולת ואת הרצון לעבודה.

ב) חוסר־מקצועות

במכון למדעי היהדות אין עוד כיום קתדראות למקצועות העקריים של מדעי־היהדות: לתנ"ך, ללשון העברית, לתולדות ישראל ולפילוסופיה היהודית. הסטודנט העברי אינו יכול לציר לעצמו השתלמות במדעי היהדות מבלי להכיר את כתבי־הקדש, לשון־עמו, ההיסטוריה הלאומית וחמחשבה הפילוסופיה העברית. יתר על כן, חוץ מן הערך הרב שיש להם למקצועות הנ"ל כשהם לעצמם, משמש ידיעת הלשון וההיסטוריה יסוד ותנאי הכרחי להכרתם של המקצועות הנלמדים כעת במכון. גורם שלילי בולט, המעכב בהרבה את התפתחותם של התלמידים, משמש גם העדרם של מקצועות כלליים הקשורים בכמה ממקצועות מדעי־היהדות והנחוצים נחיצות הכרחית בכדי להכיר את אלה האחרונים.

במכון לכימיה אין כיום קתדראות לכימיה אי־אורגנית ואורגנית, שחוץ מן הערך הגדול שיש להן בתור יסודות עיקריים של כל פקולטה כימאית מסודרת, חשובות הן כמו־כן לגבי התפתחותה של הארץ, בקשר את מפעלי התעשיה העומדים להוצר בארץ־ישראל. המעבדות לכימיה אי־אורגנית ואורגנית הקימות כעת במכון אינן לפי שעה אלא סניפי־עזר לביוכימיה. ואולם גם המקצוע היחיד הקים במכון—הביוכימיה אינגו שלם בתכלית, ולאחרונה, למקצוע החשוב ביותר מבחינת הצר־כים של הארץ—הטיכנולוגיה לא הושם לב לחלוטין.

הופעה שלילית בהחלט היא אי־קביעותם של ההרצאות והמרצים המצויה ביחוד במכון המתימטי (ברשימת המרצים של המכון למתימטיקה לקיץ זה שלשה מארבעה הם מרצים מן החוץ).

אדונים נכבדים!

מכירים אנחנו, שבמשך שלש שנים לא יכלה האוניברסיטה להתפתח בתכלית השלמות. יודעים אנו כמו כן, שבהרבה גרמו למצב השלילי הזה של האוניבר־

התנועה העברית ו„קרן התרבות".

אחרי שנות רבות של עבודה שקטה ופוריה, אחרי יסוד ובסוס מוסדות חנוך רבים בכל המדינה החליטה הסתדרות „תרבות" לפנות אל הצבור היהודי בפולניה בדבר יצירת „קרן התרבות". מלבד קבוץ הכספים שיבטיחו את קיום המוסדות החנוכיים בשפת ההוראה העברית ישמש המפעל שהוכרז לטובת „קרן התרבות" כעין סקירה על עבודתנו במשך השנים האחרונות, על דרכי החנוך של הדור הצעיר, על מגרעותיו וסכוייו וגם יפנה את תשומת לב של דעת הקהל היהודי על צרך של הגברת מאמצינו בשדה התרבות אם איננו רוצים להשלים עם הטמיעה וההתנוונות התרבותית שתקפה את חיינו.

וכאשר אנו מתבוננים לרשת המוסדות החנוכיים (גני ילדים, בתי-ספר עממיים, גימנסיות, סמינריונים למורים ולגננות, קורסים פדגוגיים ודומה) והתפתחותם משנה לשנה ממלאת חדוה לבנו. בשנת 1925/26 עלה מספר בתי הספר של „תרבות" ל 176, בשנת 1926/27 — ל 204, ובשנת 1927/28 ל 234, מקום שם קבלו הוראה כ 25000 תלמידים ותלמידות מפי 1000 מורים ומורות. ואם נשוה לפנינו שאת המוסדות האלה הקימה „תרבות" בלי עזרת הממשלה, וגם אין להביא בחשבון את התמיכות הזעירות של השלטונות הקומונליים או הקהלות היהודיות — נוכל לשער כמה קרבנות הקריבו לוחמי התרבות העברית עד שהשיגו את המטרות האלה.

אבל בזכרנו כי מאות אלף ילדים וילדות עבריים מתחנכים בפולניה בבתי ספר זרים, בלשון זרה ובסביבה זרה יזדעזע כל לב עברי שבו לא דעך עדיין זיק של אהבת עמו ויצירותיו הנצחיות.

וכדי לבצר את התרבות העברית בפולניה, לבסס את המוסדות הקימים וליסד חדשים וגם כדי להכיר את המוני העם עם יסודות החנוך העברי הוכרז מפעל לטובת „קרן התרבות".

בקבץ מאמרים שהוציאה הלשכה הראשית של „תרבות" בורשה מביעים מנהיגי העם וסופרים ידועים את דעתם בדבר תעודת „תרבות". הבה נסכם את תכן מאמריהם.

נשיא ההסתדרות הציונית העולמית הפרופ. ח. ווייצמן אומר, כי לבוש חדש יצר לרוח ישראל — בית הספר העברי המודרני. הוא מרביץ את לשון הנצח של האומה בין ילדי ישראל ומקשר אותם בקשרים בל ינתקו עם הודה ותפארתה של האומה בעבר ווהר תקוותיה בעתיד ונעשה לבטוי נאמן לרוח ישראל.

נשיא הדירקטוריון לקרן קימת לישראל מ. אוסישקין מציע ליסד קרן לחנוך ולתרבות מיוחדה. את הצעתו הוא מנמק באפן כזה: לפנינו צריכות להיות ברור שתי עבודות גדולות בעלות זכויות שוות — עבודה אקונומית ועבודה תרבותית. הראשונה נעשית אך ורק בא"י והשניה — העבודה התרבותית — היקפה כל תפוצות הגולה, ומרכזה א"י. עבודה תרבותית כוללת ומקיפה את כל העבודה התרבותית, החל מגן-הילדים וגמר באוניברסיטה, יצירת השפה והסגנון, טפוח הספרות לכל סוגיה וזרמיה, פתוח האמנות הלאומית לכל צורותיה — זהו תפקידנו ותעודתנו; רק ע"י עבודה זו ננצח את העם בגולה ונשיב אלינו את לבו. התרבות מצפה לגאולה. את הקרקע נחוץ לגאול מן „הגויים" ואת התרבות — מן היהודים.

הפילוסוף היהודי הידוע מרתין בובר מחוה את דעתו שלשפה העברית מלבד התפקיד הקונטינואיטיבי ורסטיטוטיבי (המשך ובנין) שממלאת כל שפה, — יש עוד תפקיד קונסטיטוטיבי, של חוקה. אל שרות השפה בהוה ובעבר הולכת ונוספת גם שרותה בשביל העתיד. הלשון העברית הנה אותה השפה המקשרת בגולה את כל חלקי העם וקבוציו המפוזרים והמפוררים עם ההתרכזות הלאומית המתחילה בארץ ישראל, ובזה גם עם העתיד החי של האומה.

הסופר הארצישראלי נתן ביסטריצקי כותב על דבר צרך של אחוד עולמי של הכחות העבריים ע"י יצירת „ברית עולמית של דוברי עברית", ע"י שכלול המוסדות המדעיים, ע"י יצירת קרן חנוך מרכזית, ע"י יצירת מו"לות מרכזית וכ"ה, וכדי להשיג את המטרות האלה יש לקרא לקונגרס עברי. לפי דעת מנהיג היהדות הפולנית הציר י. גרינבוים, עבודת „תרבות" היא קודם כל עבודת הכנה של דור אזרחי-היהדות, הקמה לתחיה שלמה של דור שואף להיים שלמים, לחיי חירות לאומית ויצירה לאומית.

הריהי עבודה המשחררת את החנוך הלאומי שלנו מכבלי המסורת המתה, עבודה המשליטה את לשוננו הלאומית על החנוך המודרני והמחיה אותה בעזרתו. בא-כח ה„שומר הצעיר" בא למסקנה שהדור הצעיר, הנהנה מערכי תרבות עשירה בשפע, מוכרח לקבל את ערכי תרבותו הלאומית, העברית, מתוך רחבות ושפע, ואז יאהב את יצירתנו ותרבותנו העשירה, כשם שהדור הקודם אהב גם את דלותנו הזעומה. למען יתקבלו ערכינו הלאומיים על לבו של הדור הצעיר, חייבים אנו להגדיל ולהאדיר את המשק העברי ולהרימו למדרגה גבוהה של התפתחות ועושר.

יוצר הלגיון העברי בארץ ישראל, נשיא ברית הציונים-הרביזיונים, כותב על דבר אקטיביסמוס בעניני הלשון, הוא מציע שלש הצעות בכוון זה: הראשונה — ליצר את ה„חברה העולמית של דוברי-עברית", השניה — ליסד את ה„חברה העולמית של חובבי הספר העברי", והשלישית — לקרא לועידת מומחים או מעונינים לשם תקון הנקוד העברי. לשלש הצעות אלה מטרה אחת, והיא — אקטיביזציה של ההון הלאומי הבלתי פעיל אשר שמו „קהל יודעי עברית". לפי דעת בא-כח מפלגת העבודה הציונית „התאחדות", אין אצלנו מקום לעבודה תרבותית „נקיה", התלושה מן המציאות היהודית ברגע זה. גם בית הספר העברי, גם החנוך העברי הנתן מחוץ לכתלי בית הספר, גם העתונות העברית וגם התעמולה בעד רעיון תחית השפה ובעד יצירת הסתדרות עממית חזקה לשם הגשמת הרעיון הזה — כל אלה צריכים להיות קשורים עם השאלות היסודיות של החיים הכלכליים היהודיים במדינה. בנין החיים האלה מחדש על יסודות

KRONIKA

Zagraniczna

Świat akademicki w liczbach

Tablica I

№	Państwa	Mężczyzni	Kobiety	Ogólem
1	U. S. A.	457,701	268,423	726.124
2	Z. S. S. R.	114,647	51,632	166,279
3	Niemcy	85,375	7.515	9 ,890
4	Wielka Brytanja	51,800	32,300	84,100
5	Japonja	75,699	3,541	79,246
6	Indje	65,336	1,529	66,865
7	Francja	42,609	10,352	52,960
8	Hiszpanja	—	—	49,657
9	Włochy	39.414	8,527	48,450
10	Kanada	35,867	10,072	45,939
11	Polska	29,381	9,312	38,693
12	Chiny	31,693	140	32,733
13	Czechosłowacja	24,700	2,614	28 320
14	Australja	20.670	2,252	23,022
15	Austrja	18,938	2,338	21,276
16	Rumunja	15,481	3,518	18,999
17	Węgry	14.691	2,098	16,789
18	Grecje	15,410	397	16 352
19	Połudn. Afryka	—	—	13,857
20	Jugosławia	9,614	1,866	11,484
21	Belgja	10,419	711	11,130
22	Holandja	8,141	1,339	9,480
23	Szwecja	7,309	869	8,851
24	Szwajcarja	7,226	934	8,169
25	Łotwa	5,118	1,899	7 087
26	Danja	4,873	684	5 557
27	Meksyk	4,070	1,039	5,109
28	Bułgarja	3,890	927	4,671
29	Estonja	3,306	1,288	4,594
30	Finlandja	3,280	1,167	4,451
31	Irlandja	2,907	1,416	4,323
32	Nowa Zelandja	3,123	1,165	4,288
33	Brazylja	4,129	67	4,196
34	Norwegja	3,644	237	3 881
35	Turcja	3,047	602	3,691
36	Portugalja	—	—	2,718
37	Litwa	—	—	2,526
38	Wolne miast. Gdańsk	1,540	34	1,574
39	Syrja	1,125	58	1,183
40	Palestyna	245	18	263
41	Islandja	—	—	130

Tablica II-ga

№	Państwa	Ilość studjujących kobiet na 100 mężcz.
1	Wielka Brytanja	62.4
2	U. S. A.	58.6
3	Irlandja	48.7
4	Z. S. S. R.	45.0
5	Estonja	38.5
6	Nowa Zelandja	37.0
7	Łotwa	36 6
8	Finlandja	35.7
9	Polska	32.2
10	Kanada	28.6
11	Meksyk	25.5
12	Francja	24.4
13	Bułgarja	23.8
14	Rumunja	22.7
15	Włochy	21.3
16	Turcja	20.3
17	Jugosławia	19.6
18	Holandja	16.4
19	Węgry	14.3
20	Da ja	14 0
21	Palestyna	13.6
22	Szwajcarja	12.9
23	Austrja	12.6
24	Szwecja	11.9
25	Australja	10.9
26	Czechosłowacja	10.6
27	Niemcy	8.8
28	Belgja	7.0
29	Norwegja	6.4
30	Japonja	4.9
31	Grecja	2.6
32	Indje	2.3
33	Chiny	1.3

Tablica III

Ogólne liczby studentów-tuziemców w każdym z poszczególnych krajów na każde 10,000 ludności.

№	Państwa	Ogólne liczby stud.-tuziemców	Na 10,000 ludn.
1	U. S. A.	726.124	60.5
2	Kanada	44,310	51.0
3	Australja	23,022	42.3
4	Łotwa	6.619	38.1
5	Nowa Zelandja	4,288	34.7
6	Grecja	15,807	30.9
7	Estonja	4,426	29.5
8	Hiszpanja	49,334	23.1
9	Austrja	14,449	22.1
10	Węgry	15,352	18.9
11	Wielka Brytanja	79,604	18.1
12	Danja	5,402	16.2
13	Czechosłowacja	21,909	16.0
14	Szwajcarja	6,015	15.3
15	Szwecja	8,851	14.9
16	Norwegja	3,368	14.6
17	Japonja	77,808	14.1
18	Niemcy	84,066	14.0
19	Holandja	99,480	13.7
20	Islandja	130	13.7
21	Polska	38,693	13.2
22	Finlandja	4,451	12.6

№	Państwa	Ogólne liczby stud.-tuziemców	Na 10 000 ludn.
23	Włochy	47,941	12.3
24	Z. S. S. R.	166,279	11.4
25	Litwa	2,526	11.4
26	Rumunja	15,481	11,1
27	Belgja	7,864	10.2
28	Irlandja	4,323	10.2
29	Bułgarja	4,346	8.7
30	Francja	33,819	8 6
31	Afryka Południ.	13,857	8.3
32	Jugosławja	10,890	8 3
33	Turcja	3,649	4.6
34	Portugalja	2,718	4.5
35	Meksyk	5,109	3.4
36	Indje	66 865	2.1
37	Chiny	32,733	0 76

Tablica IV-ta

Największe ośrodki studentów obcokrajowców

№	Państwa	Miasta	Ogólne liczby stud. obcokraj.
1	Francja	Paryż	Przeszło 6,000[1])
2	Czechosłowacja	Praga	4,618
3	Austrja	Wiedeń	4,559
4	Anglja	Londyn	2,158
5	Niemcy	Berlin	1,607
6	Czechosłowacja	Brno	1,513
7	Gdańsk (wolne m.)	Gdańsk	1,394
8	U. S. A.	New York	1,208
9	Belgja	Leodjum	1,184
10	Francja	Grenoble	1,099
11	Austrja	Gra'z	1,030
12	Niemcy	Monachjum	869
13	Syrja	Bejrut	784
14	Austrja	Insbruk	678
15	Niemcy	Lipsk	611
16	Szwajcarja	Zurych	601
17	Jugosławja	Zagrzeb	594
18	Francja	Tuluza	561
19	Grecja	Ateny	545
20	U. S. A.	Boston	541
21	U. S. A.	Berkeley	539
22	Francja	Strassburg	539
23	Szkocja	Edynburg	528
24	U. S. A.	Chicago	5[illegible]0
25	Anglja	Cambrige	500
26	Anglja	Oxford	468
27	Francja	Ljon	451
28	Szwajcarja	Genewa	436[2])
29	Niemcy	Drezno	424
30	Francja	Nansy	415
31	Belgja	Louvain	390
32	Francja	Montpellier	371
33	U. S. A.	Waszyngton	368
34	Bułgarja	Sofja	32[illegible]
35	Szwajcarja	Bazylea	311
36	Niemcy	Wrocław	265
37	U. S. A.	Ann Arbor	263
38	Szwajcarja	Freiburg	259
39	Szwajcarja	Lozanna	252

[1]) Liczba studentów obcokrajowców podana jest tylko w przybliżeniu.

[2]) Genewa posiada 436 studentów obcokrajowców tylko podczas semestrów letnich. Zimą liczba studentów obcokrajowców dochodzi tylko do 298.

Tablica V

Ogólne liczby studentów obcokrajowców w różnych krajach.

№	Państwa	Ogólne liczby studentów-obcokrajowców
1	Francja	12,014
2	Niemcy	8,824
3	U. S. A.	7,518
4	Austrja	6,507
5	Czechosłowacja	6,411
6	Wielka Brytanja	4,596
7	Belgja	3,266
8	Szwajcarja	2,145
9	Kanada	1,629
10	Japonja	1,438
11	Węgry	1,427
12	Wolne m. Gdańsk	1,394
13	Jugosławja	594
14	Grecja	545
15	Włochy	509
16	Hiszpanja	333
17	Estonja	168
18	Danja	155
19	Irlandja	90
20	Łotwa	60
21	Turcja	42
22	Norwegja	14
23	Finlandja	4

Tablica VI

Największe centra studenckie na świecie

№	Państwa	Miasta	Ogólna liczba studentów
1	U. S. A.	New York	56,125
2	Z. S. S. R.	Moskwa	42,830
3	Z. S. S. R.	Leningrad	32,161
4	U. S. A.	Chicago	29,037
5	Indje	Kalkuta	23,044
6	Francja	Paryż	22,521
7	Czechosłowacja	Praga	21,414
8	U. S. A.	Filadelfja	20,326
9	Polska	Warszawa	18,172
10	U. S. A.	Berkeley	17,110
11	U. S. A.	Beston	16,557
12	Grecja	Ateny	16,352
13	Austrja	Wiedeń	15,812
14	Niemcy	Berlin	15,211
15	Rumunja	Bukareszt	12,905
16	Indje	Madras	12,653
17	U. S. A.	Pittsburg	12,596
18	Australja	Sidney	12,267
19	U. S. A	Waszyngton	12,236
20	U. S. A.	Mineapolis	11,806
21	Hiszpanja	Madryt	11,294
22	Kanada	Toronto	11,148
23	Węgry	Budapeszt	11,142
24	Niemcy	Monachjum	11,040
25	Anglja	Londyn	10,800
26	U. S. A.	Cambrige (Mass.)	10,740
27	Japonja	Tokjo	10,338
28	U. S. A.	Urabana (Ill.)	10,085
29	U. S. A.	Columbus	9,692
30	U. S. A.	Ann Arbor	9,507

№	Państwa	Miasta	Ogólna liczba studentów
31	Kanada	Montreal	9,320
32	Z. S. S. R.	Kijów	9,100
33	Z. S. S. R.	Charków	8,998
34	U. S. A.	Evanston	8,523
35	Indje	Bombaj	8,493
36	U. S. A.	Madison	8,346
37	U. S. A.	Lincoln	8,322
38	**Polska**	Lwów	8,260
39	Z. S. S. R.	Tyflis	8,038
40	Włochy	Neapol	7,743
41	U. S. A.	St. Luis (Missouri)	7,426
42	Indje	Punjab	7,372
43	Łotwa	Ryga	7,087
44	U. S. A.	Cincinati	7,061
45	Z. S. S. R.	Rostów	6,561
46	Z. S. S. R.	Odessa	6,449
47	Indje	Allahabad	6,445
48	U. S. A.	Seatle	6,174
49	U. S. A.	Atlanta	6,057
50	U. S. A.	Baltimore	6,039
51	Czechosłowacja	Brno	6,012
52	**Polska**	Kraków	5,954
53	U. S. A.	Iowa City	5,740
54	Niemcy	Lipsk	5,635
55	U. S. A.	Ithaca	5,588
56	Włochy	Rzym	5,559
57	Danja	Kopenhaga	5,557
58	Jugosławja	Belgrad	5,435
59	U. S. A.	Austin	5,409
60	Niemcy	Wrocław	5,268
51	U. S. A.	Columbja	5,261
62	Z. S. S. R.	Baku	5,254
63	U. S. A.	Syracuzy	5,241
64	U. S. A.	Bloomington	5,205
65	Z. S. S. R.	Saratów	5,204
66	Anglja	Cambrige	5,203
67	Australja	Melbourne	5,068
68	U. S. A.	Los Angelos	4,883
69	U. S. A.	Norman	4,804
70	Japonja	Waseda	4,715
71	Bułgarja	Sofja	4,671
72	Japonja	Keio Geijuku	4,622
73	Estonja	Dorpat	4,594
74	Z. S. S. R.	Odessa	4,539
75	U. S. A.	Detroit	4,530
76	Z. S. S. R.	Kazań	4,437
77	Szkocja	Glasgow	4,400
78	Anglja	Oxford	4,353
79	U. S. A.	Ames	4,320
80	Hiszpanja	Barcelona	4,319
81	Połudn. Afryka	Kapstadt	4,279
82	U. S. A.	Milwaukee	4,254
83	Jugosławja	Zagrzeb	4,203
84	Brazylja	Rio de Janejro	4,196
85	U. S. A.	New Hawen	4,163
86	Finlandja	Helsingfors	4,106
87	Niemcy	Kolonja	4,076
88	Kanada	Winnipeg	4,058
89	U. S. A.	Lawrence	3,984
90	Włochy	Turyn	3,861
91	Turcja	Konstantynopol	3,691
92	U. S. A.	State College	3,620
93	U. S. A.	Cleveland	3,610
94	Szwecja	Sztokholm	3,527
95	Z. S. S. R.	Tomsk	3,517
96	Francja	Ljon	3,476
97	Belgja	Louvain	3,412
98	Rumunja	—	3,279
99	Szkocja	Edynburg	3,261
100	Z. S. S. R.	Ekaterynosław	3,211
101	Norwegja	Oslo	3,129
102	U. S. A.	Denver	3,087
103	Austrja	Graz	3,068
104	Szwajcarja	Zurych	3,028

Tablica VII

Kraje, w których studjują akademicy Dalekiego Wschodu.

Państwa	Cińczycy	Hindusi	Japończycy
W Austrji	2	—	—
„ Belgji	76	—	2
„ Kanadzie	16	3	23
„ Gdańsku	2	—	—
„ Francji	389	26	41
„ Niemczech	294	67	103
„ Anglji	110	1301[1]	102
„ Irlandji	1	5	—
„ Japonji	1500[2]	—	—
„ Singapore	50	61	—
„ Szwajcarji	—	—	62
„ U. S. A.	1561	202	793
Ogółem	4001	1605	1126

[1]) Liczba ta podana jest w przybliżeniu.

[2]) Liczba ta obejmuje również studentów z Burmy Cejlonu.

Budowa domów akademickich w Niemczech

Niemcy ostatnio rozwijają ożywioną działalność w dziedzinie konstruktywnej samopomocy. Już tylko w jednej dziedzinie budowy domów akademickich mogą się wykazać zdumiewającymi rezultatami. Ostatnio wybudowano domy akademickie w: Bonn, Dreznie, Rostocku i Hamburgu.

Hamburski dom akademicki został przez samopomoc akademicką wybudowany bezpośrednio obok uniwersytetu dzięki bezprocentowej pożyczce państwa. Dom ten został wybudowany według ostatnich wymogów techniki.

W suterenach mieści się nowoczesna kuchnia oraz specjalne ubikacje dla mycia statków, chłodnia, piwnice i mieszkania dla służby. Na parterze znajdują się 2 jadalnie: jedna na 200 osób, druga na 170 osób oraz pokoje recepcyjne.

Rozwój Cité Universitaire w Paryżu

Budowa argentyńskiego domu akademickiego została zakończona. Intensywnie budują domy: Anglja i Japonja. W najbliższej przy-

szłości przystąpi się do budowy domów dla studentów z Holandji i Indji Holenderskich, Estonji, Finlandji i Danji.

Ostatnie 3 państwa planują budowę wspólnego domu.

Kanada

Kanada może się poszczycić jednym z najpotężniejszych domów akademickich świata. Dom ten nosi nazwę „Hart House" i został wybudowany w 1919 w Toronto. Budowa tego olbrzyma trwała 8 lat i uchodzi obecnie za arcydzieło sztuki budowlanej. Na specjalnej tablicy wyryte są nazwiska 600 studentów, którzy polegli podczas wojny. Dom ten jest ośrodkiem życia kulturalnego całego miasta; posiada czytelnię, bibljotekę, teatr, kaplicę, kilka sal gimnastycznych, kręgelnię, atelier fotograficzne, tor wyścigowy i t. p.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się specjalna organizacja t. zw. „Fundacja Harmon'a", która ma na celu m. inn. udzielanie pożyczek studentom na całem terytorjum państwa. O działalności tej instytucji świadczą następujące liczby:

168	pożyczek	1922—22	dol. 26.535
313	„	23—24	„ 52.395
282	„	24—25	„ 47.217
402	„	25—26	„ 67.085
558	„	26—27	„ 82.027

łącznie 1723 pożyczki na sumę dol. 275.259

Oprocentowanie wynosi 6% rocznie; spłata rozpoczyna w rok po ukończeniu studjów w ratach miesięcznych po 5 do 10 dolarów.

Klęski żywiołowe w Bułgarji i Grecji a życie studenckie

Klęska trzęsienia ziemi, która ostatnio nawiedziła Bułgarję, dała się poważnie we znaki studentom, wśród których szerzy się głód. I. S. S. zorganizowało dla nich pomoc. Instytut Pedagogiczny w Plowdiku został zniszczony, wskutek czego 86 studentów, którzy mieli w tym roku uzyskać dyplomy, stracili możność ukończenia studjów.

Los Grecji niczem się nie różni od losu Bułgarji... i tam młodzież akad. padła ofiarą trzęsienia ziemi. Także im należy przyjść z szybką i wydatną pomocą.

Wiadomości samopomocowe o studentach różnych krajów

O. R. E. S. O. (Stow. Stud. emig. Rosjan)

O. R. S. O. liczy obecnie 45 stowarzyszeń filjalnych, grupujących studentów emigrantów Rosjan w różnych krajach. Z liczby 10.000 studentów, znajdujących się na emigracji — około 2/3 (6,000) studjuje na wyższych zakładach; reszta — z powodu warunków materjalnych — studjować nie może.

I. pomoc ze strony państw przedstawia się jak następuje:

1. Czechosłowacja — funduje rocznie 1.800 stypendjów. 2. Jugosławia — około 1000 stypendjów. 3. Bułgarja — około 100 stypendjów. 4 Francja — daje subwencję roczną 282.000 fr. 5. Polska — daje subwencję 6.000 zł. rocznie.

II. Poza tem pomoc okazują municypalności następujących miast:

Ljon, Paryż, Besançon, Marsylja, Grenoble, Poitier.

III. Również losem studentów emigrantów Rosjan interesują się i pomoc okazują organizacje;

1. I. M. C. A., 2. I. S. S,, 3. Pax Romana:

IV. Organizacje specjalne:

1. Rosyjski komitet w Paryżu (ok. 200 stypendjów).
2. Rosyjski komitet w Sofji, Berlinie, Tartu, Białogrodzie.
3. Komitet w Belgji (150 stypendjów).
4. Komitet w Ljonie.
5. Komitet w Frenchip. Fond w U. S. A.
6. Komitet w Holandji (11 stypendjów).
7. Komitet w Polsce (w stanie organizacji.

V. Pomoc udzielana przez osoby prywatne we Francji, Niemczech, Bułgarji, Belgji — wyraża się cyfrą do 300 stypendjów rocznie.

VI. Pomoc i Samopomoc organizacji studenckich w różnych państwach wyraża się w fundowaniu ognisk studenckich, kuchni, bibljotek, biur pracy, pomocy dla chorych. i t. d.

Współpraca międzynarodowa

Przed paroma laty utworzono w Genewie staraniem Międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej międzynarodowe biuro studjów pod przewodnictwem znanego uczonego prof. Zimmerna z Paryża. Biuro to urządza w miesiącach letnich kurs wykładów, obejmujący pewne zagadnienia polityczne, ekonomiczne i społeczne. Kurs trwa od 9-go lipca do 15 września. Jednakże w celu jak najszerszego udostępnienia możliwości studjów można odbywać tylko częściowe studja nad pewnemi problemami. Biuro studjów rozwija się bardro intensywnie; w roku ub. słuchało wykładów 355 studentow, należących do 36 narodowości, wykładało 70 profesorów z 20 narodowości. Seminarjum prowadzi osobiście prof. Zimmern. Wykłady odbywają się w jęz. francuskim i angielskim. Koledzy akademicy, którzy się interesują żywiej tą kwestją, otrzymają szczegółowe informacje w polskim akademickim kole Przyjaciół Ligi, Jasna nr. 19.

Międzynarodowy kongres młodzieży

Zagadnienie współpracy międzynarodowej młodzieży coraz bardziej przyobleka się w szaty realne, dowodem czego może być międzynarodowy kongres młodzieży, który odbędzie

się w sierpniu w Holandji w Ommem, poświęcony zagadnieniu współpracy międzynarodowej młodzieży oraz zagadnieniom pokoju. Na kongresie tym będzie omawiana także niezmiernie interesująca kwestja zorganizowania światowego związku młodzieży pacyfistycznej. Bliższych informacji o tym kongresie udzielić może polskie akad. koło Przyjaciół Ligi Narodów lub British Federation of. Jouth WC 1. 421 Icutinel House, Southampton Kow.

Warunki studjów w Niemczech

Niemcy posiadają 22 uniwersytetów, politechnik i pozatem cały szereg instytutów naukowych innego rodzaju, jak akademje sztuk pięknych, muzyki, wychowania cielesnego, wyższych szkół dla handlu, weterynarji, agronomji i t. p.

Celem przyjęcia na wszechnicę niemiecką student obcokrajowiec musi wnieść podanie o przyjęcie, skierowane do rektoratu danej wszechnicy, zaopatrzone w następujące dokumenty.

1. Świadectwo dojrzałości w oryginale i w legalizowanem tłumaczeniu: pozatem ewentualnie poświadczenie, że świadectwo to uprawnia do studjów uniwersyteckich w kraju (specjalnie ważne przy świadectwach prywatnych zakładów naukowych).

2. Świadectwo dobrego prowadzenia się (moralności) z ostatniego roku i świadectwo odejścia, o ile petent studjował na innych wszechnicach. Świadectwo moralności nie jest potrzebne, o ile petent studjował bezpośrednio p r z e d wniesieniem podania na uniwersytecie niemieckim lub anstrjackim.

Podania te wnosić należy w półroczu letniem do 1 kwietnia, w półroczu zimowem do 1 października. Do podania załączyć należy kwotę 3 marek niemieckich.

Dla studentów żydów wskazanem jest wnosić podania na uniwersytety znajdujące się w mniejszych miastach. Stosunki na tych uniwersytetach są pod wieloma względami korzystniejsze, aniżeli w większych miastach, a mozliwości naukowe te same, częstokroć nawet lepsze. Pozatem jest życie w małyoh miastach o wiele tańsze. W rachubę wchodzą z większych uniwersytetów Berlin, Lipsk, Wrocław, Frankfurt i Hamburg; z mniejszyah Greiswald, Bonn, Giessen, Heidelberg, Tuebingen, Wuerzburg, Goettingen i Jena. Najbliżej polskiej granicy leży Wrocław (Breslau), miasto liczące około 600 tysięcy mieszkańców i posiadające bardzo liczną ludność zydowską.

Opłaty wynoszą na medycynie 30 — 50 dolarów w półroczu, na innych fakultetach (z wyjątkiem chemji) mniej i zależą od ilości inskrybowanych godzin. Od opłat tych można jednakże zostać częściowo zwolnionym.

Koszta utrzymania wahają się zależnie od miajscowości między 25 — 30 dolarów miesięcznie w małych miastach, a 35 — 50 w wielkich miastach jak Berlin, Hamburg, Frankfurt, Monachjum, Kolonja i t. d. Możność zarobkowania nie istnieje prawie nigdzie; jedynie w większych centrach żydowskich, jak Berlinie, Lipsku lub Hamburgu istnieje bardzo ograniczona możliwość dawania lekcji hebrajskiego.

Pomoc I. S. S. dla młodzieży akademickiej

Ostatnio pomoc I. S. S. (Intern. Stud. Serv.) idzie w trzech kierunkach: 1) w kierunku Chin, gdzie młodzież akademicka b. ucierpiała wskutek ustawicznych wojen domowych, 2) w okazywaniu pomocy rosyjskim stutentom na Emigracji i 3) w wspieraniu studentów w Bułgarji i Turcji.

Przyszła konferencja I. S. S.

Jak wiadomo, tegoroczna konferencja I. S. S. odbędzie się między 5—12 sierpnia w Chartres (Francji). Przyszła konferencja odbędzie się w Stanach Zjednoczonych.

Instytut Samopomocowy w Dreznie

W najbliższym czasie otwiera się w Dreznie specjalny „Instytut Samopomocy", zbudowany na podstawach ściśle naukowych, a mający na celu zbadanie i pogłębienie różnych rodzajów a k a d e m i c k i e j s a m o p o m o c y. Instytut ten będzie odpowiednikiem Międzynarod. Biura Pracy w dziedzinie pracy akademickiej.

Instytut ten będzie ulokowany w pomieszczeniach „Wirtschaftshilfe der Deutschen Studentenchaft".

Instytucja ta będzie nosiła charakter wybitnie międzynarodowy i oparta o współpracę młodzieży akad. całego świata; na czele tej instytucji stanie wybitny specjalista z dziedziny samopomocy akademickiej.

Vox Studentium

„Vox Studentium", pismo E. J. J., nie będzie z powodu trudności finansowych ukazywało się w przeciągu przyszłego roku. Zamiast niego E. J. J. zacznie wydawać specjalny biuletyn.

Zjazd komitetu międzynarodowych organizacji akadem.

23, 24 i 25 kwietnia b. r. obradował w Paryżu Komitet międzynar. organ. akad; było to już trzecie posiedzenie tego komitetu. Do komitetu tego wchodzą przedstawiciele niżej wymienionych organizacji:

1) Confederation intern. des Etudiants (C. I. E.),

2) Entraide Uniwersitaire,

3) Fédération intern. des Femmes diplomées des Universités,

4) Fédérations univ. des Associations chretiennes d'Etudiants,

3) Fédération universitalre internationale pour la Société des Nations,

6) Pax Romana,

7) Wszechświatowy Związek Studentów Żydów (t. zw. „Weltverband").

Na porz. dz. stały kwestje bezrobocia pracowników umysłowych, statystyki akademickiej, międzynarodowego pisma akad., mianowanie delegatów do Międzynarod. Instytutu, utworzenia międzynarodowego sanatorjum akad. w Leysinie, samopomocy i spółdzielczości akademickiej, uzgodnienie terminów międzynarodowych zjazdów akademickich, ułatwienia studjów wyższych dla obcokrajowców i na obczyźnie, przydzielania międzynarodowego dowodu akademickiego, ulg kolejowych i paszportowych dla młodzieży akademickiej, badania spraw, związanych z działalnością Ligi Narodów.

Przewodniczył na posiedzeniu Komitetu de Reynold, członek Międzynarodowej Komisji dla Współpracy Intelektualnej.

Włochy

8000 studentów we Włoszech pozostaje na całkowitem utrzymaniu Państwa. Pod tym względem Włochy bezwzględnie zajmują pierwsze miejsce w świecie zwłaszcza, jeżeli zważymy, że i studjujący tam obcokrajowcy korzystają z wielu ulg.

Z życia międzynarodowych organizacji akademickich

Podczas igrzysk olimpijskich w Amsterdamie sala towarzystwa „Amsterdamsch Studenten Corp" otwarta będzie dniem i nocą. Koło będzie przyjmowało i udzielało wskazówek bardzo chętnie wszystkim akademikom, którzy, czy to jako zawodnicy, czy jako goście przybędą na Igrzyska i będą zaopatrzeni w międzynarodowe legitymacje C. I. E.

Adres Koła: Amsterdam, Sarphatiestradt 3, obok Pałacu Narodów.

*

Przygotowania do X Kongresu Rady C. I. E. są w toku. Na czele komitetu organizacyjnego stoi p. Gaston Antebi, b. wiceprezes C. I. E. Parlament francuski uchwalił subwencję w wysokości 400.000 franków.

Kongres Związku Narodowego Studentów francuskich odbył się w Grenoble na początku maja.

*

Prezesem Związku Narodowego Studentów szwedzkich został na rok 1928 p. dr. Dag Knutson. Liczba członków związku wzrosła do 9 600, liczba stowarzyszeń w związku do 14.

*

Grupa studentów języków nowoczesnych w Saragossie zawiązała stowarzyszenie, którego zadaniem będzie utrzymywanie stosunków kulturalnych z innemi hiszpańskiemi i zagranicznemi uniwersytetami.

Nowa ta organizacja jest autonomiczną gałęzią Konfederacji Katolickich Studentów w Hiszpanji.

Wystawa prasowa w Kolonji

W dn. 12 Maja r. b. odbyło się otwarcie Międzynarodowej Wystawy Prasowej w Kolonji, w której między innemi bierze udział C. I. E. (Międzynarodowa Konfederacja Studentów).

Pawilon ten mieści się w budynku nazwanym „Museumsbau" ze względu na dział kulturalno-historyczny, ktory się w nim znajduje. Całe drugie piętro jednego z dwuch olbrzymich skrzydeł wyżej wspomnianego budynku, poświęcono akademikom, ale tylko niemieckim, gdyż młodzież akademicka innych państw otrzymała 22 witryny i 3 gabloty.

Z życia żydowskiej młodzieży akademickiej w Rosji

Moskwa. (Ż.A.T.) Trzech studentów komunistów, członków charkowskiego „Komsomołu", zostało obecnie wykluczonych z komunistycznej partji młodzieży oraz z instytutu technologicznego w Charkowie, jako winni antysemickiego katowania studenta żydowskiego, które wzburzyło cały Charków.

Komisja kontrolna partji komunistycznej w Charkowie zainteresowała się tym haniebnym incydentem i stwierdziła, że nastroje antysemickie panowały w instytucie również wśród członków partji komunistycznej, wśród komsomolców i wogóle wśród studenterji. Sekretarz kółka komunistycznego w instytucie również znajdował się wśród tych, którzy przyglądali się aktom antysemickim w instytucie i milczeli.

Komisja kontrolująca uchwaliła przeto: 1) wykluczyć sekretarza z instytutu i udzielić mu surowej nagany, 2) wykluczyć trzech winnych studentów komunistycznych z partji i z instytutu, 3) usunąć ze stanowiska profesora instytutu Koszkina i udzielić mu surowej nagany jako członkowi partji komunistycznej.

Rektor instytutu Boczkow również otrzymał ostrzeżenie i surową wymówkę za to, że nie położył kresu napadom antysemickim na studentów żydowskich w instytucie i nawet stale meldował komitetowi partyjnemu, że wszystko „w instytucie" jest w porządku.

RYGA. Donoszą z Charkowa o kilku nowych wypadkach antysemityzmu w szkołach sowieckich. W szkole klejowej w Odesie uczniowie krwawo rozprawili się z kilkoma uczniami narodowości żydowskiej, a gdy jednego z napastników za to wypędzono ze szkoły cała szkoła zastrajkowała. Ustalono, że wybryków antysemickich dopuszczała się organizacja komsomolców. W sprawie studentów instytutu geodezyjnego oskarżonych o wybryki antysemickie, sąd w Charkowie skazał komsomolca Laszenkę na 10 miesięcy więzienia, a drugiego oskarżonego Mikułę uniewinnił, ponieważ Mikuła jest członkiem Komitetu Okręgowego partji komunistycznej.

Moskwa (Ż.A.T.). Na skutek wiadomości, jakie się ukazały w mińskim dzienniku komunistycznym „Oktjabr" w sprawie szykan an-

tysemickich w stosunku do słuchaczy żydowskich na wyższej szkole muzycznej w Mińsku, komisarjat oświaty przy rządzie białoruskim wyłonił specjalną komisję, polecając jej przeprowadzenie surowego dochodzen a w tej sprawie.

Moskwa (Ż.A.T.). Trzej studenci uniwersytetu moskiewskiego zostali zaskarżeni do sądu za systematyczne chuligańskie postępowanie względem dwóch żydowskich studentów, z którymi mieszkali razem w Domu Akademickim. Chuligańscy studenci nieustannie dręczyli swych kolegów żydowskich i zmuszali ich do milczenia, grożąc zabiciem. Postępowanie ich jednak zostało ujawnione i zarząd Domu pociągnął ich do odpowiedzialności sądowej. Ponieważ studenci ci należą do związku młodzieży komunistycznej, czeka ich bardzo surowa kara.

Tragedja studenta żydowskiego w Rumunji

„Curierul Israelite" podaje: Przed pewnym czasem zmarł student żydowski z trzeciego kursu medycyny. Jak komunikują, przyczyna jego śmierci była następująca: Student ten został w zeszłym roku kilkakrotnie pobity przez studentów cuzystów, przyczem otrzymał rany na głowie. Lekarzy wyleczyli go z tych ran, lecz tylko zewnętrznie, gdyż od tego czasu zaczął cierpieć na silne bóle głowy. Przed rodzicami ukrywał to, nie chcąc jako jedynak sprawiać im zmartwienia. Jesienią i zimą tago roku został on znowu pobity przez chuliganów, otrzymawszy ranę w głowę. Bóle głowy stały się silniejsze i częstsze. Profesor, do którego chory zwrócił się, zalecił mu całkowity spokój i zabronił mu zajmować się studjami. Po kilku miesiącach student dostał gwałtownych bólów głowy i wkrótce umarł.

Numerus clausus na Litwie

WILNO (AW). „Kurjer Wileński" z 13/6.28 donosi, że prasa chrześcijańsko-demokratyczna w Kownie rozpoczęła kampanję, żądającą wprowadzenia na uniwersytecie kowieńskim numerus clausus, ponieważ obecnie wśród studentów jest zaledwie 68 proc. Litwinów, resztę zaś stanowią mniejszości. Przy wprowadzeniu numerus clausus procent studentów Litwinów wzrósłby ponad 80 proc.

Krajowa

Wiadomości ogólne

Uniwersytecka Komisja egzaminacyjna do egzaminów na lekarza-dentystę. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dekretem z dnia 30 marca 1928 r. Nr. IV. S. W. 1631/28 w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych mianował przewodniczącym Uniwersyteckiej Komisji Egzaminacyjnej do egzaminów na lekarza-dentystę w myśl ust. 2 art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r, o wykonywaniu praktyki dentystycznêj (Dz. U. R. P. Nr, 54, poz. 476) dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Dr. Mieczysława Konopackiego, zastępcą przewodniczącego i egzaminatorem z farmakologji i receptury — prof. Dr. Jerzego Modrakowskiego, członkami Komisji egzaminatorami:

a) z anatomji jamy ustnej i zębów — prof. Dr. Edwarda Lotha,

b) z fizjologji jamy ustnej i zębow — prof. Dr. Franciszka Czubalskiego,

c) z ogólnej patologji i anatomji patologicznej — prof. Dr. Ludwika Paszkiewicza,

d) z zębolecznictwa w zakresie zachowawczym i plombowania zębów — prof. Hilarego Wilgę,

e) z zębolecznictwa w zakresie chirurgji jamu ustnej — zastępcę prof. Dr. Alfreda Meissnera,

f) z techniki dentystycznej — zastępcę prof. Dr. W. Czernieckiego.

Egzaminy będą się odbywały w r. 1928 w pierwszej połowie m-ca czerwca,

w r. 1929 w pierwszej połowie m-ca marca,

egzaminy poprawcze: w r. 1928 w pierwszej połowie października, w r. 1929 — w pierwszej połowie czerwca.

Służba wojskowa Akademików. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 4, poz. 26) o zmianach i uzupełnieniach ustawy z dnia 23. 5. 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Minister Spraw Wojskowych polecił udzielić przesunięcia terminu wcielenia do dnia 1. 7. 1929 r. poborowym rocznika 1903, którzy korzystali dotychczas z odroczenia służby wojskowej ne podstawie art. 57 pt. b. dawnego brzmienia ustawy, o ile udowodnią we właściwej P. K. U. zaświadczeniem wyższego zakładu naukowego, że są ich słuchaczami rzeczywistymi (zwyczajnymi). Podania o przesunięcie terminu wcielania, z dołączeniem zaświadczenia wyższego zakładu naukowego, należy wnieść do właściwej P. K. U. najdalej do dnia 10 czerwca rb.

Nominacje profesury. W „Monitorze Polskim" z dn. 11 b. m. ogłoszono nominacje: d-ra Kazimierza Chodynickiego — na profesora zwyczajnego historji Wschodu Europy na Wydziale humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiege, inż. Czesława Grabowskiego—na profesora zwyczajnego maszynoznawstwa na Wydziale Chemji Politechniki Warszawskiej; d-ra Wacława Tokarza — na profesora zwyczajnego historji Polski nowożytnej na Wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego; d-ra inż. Stanisława Piotra Brzozowskiego — na profesora nadzwyczajnego teorji i budowy mostów na Wydziale Inżynierji Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej; d-ra Alfreda Meissnera —

na profesora nadzwyczajnego Chirurgji stomatologicznej w państwowym Instytucie Dentystycznym w Warszawie.

Warszawa

Ze Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów Uniwersytetu Warszawskiego. Wzajemna Pomoc Studentów-Żydów Uniwersytetu Warszawskiego, uczelni grupującej największą ilość Akademików-Żydów, została niemal najpóźniej ze wszystkich Wzajemnych Pomocy zalegalizowana przez Władze Uczelniane.

Po kilkuletnich staraniach dopiero w dniu 16 czerwca 1926 r. Senat Uniwersytetu zatwierdził Statut stowarzyszenia — jednocześnie kuratorem Stowarzyszenia został prof. G. Kotarbiński.

Natychmiast po zalegalizowaniu Stowarzyszenie rozpoczęło swą działalność i, mimo bojkotu ze strony ugrupowań lewicowych jak również końca roku akademickiego, przed wakacjami liczyło już 212 członków. Na czele Stowarzyszenia stanęły wybrane przez Walne Zebranie władze, w skład których weszli przedstawiciele A. O. S., „Jardenja" oraz Koła Postępowego.

Na niezwykle sprężystą i owocną pracę wskazuje fakt, że w ciągu pierwszego roku istnienia liczba członków dosięgła do 1200.

Zarząd uruchomił szereg agend w szczególności komisję pożyczkową (której funkcje przeszły następnie na „Akademicką Spółdzielnię Kredytową") i Komisję Kwalifikacyjną, która poparła poważną ilość podań kolegów (żanek) przy otrzymywaniu zniżek w czesnem, opłatach egzaminacyjnych oraz przy uzyskiwaniu mieszkań w Żydowskim Domu Akademickim.

Kadencja władz zakończyła się w lutym 1927 r. przyczem Zarząd większością głosów otrzymał absolutorjum. Wybory do nowych władz odbyły się w maju 1927 r. Większość głosów padła na listę sjonistyczną „Jardenja", która sprowadziła do Zarządu 5 członków (Blok Socjalistyczny 4-ych) do Komisji Rewizyjnej 4-ych (Blok Socjalistyczny 3-ech) do Sądu Koleżeńskiego 6-ciu (Blok Socjalistzczny 4-ych).

Zarząd obecny przez powołanie do życia nowych placówek samopomocowych jak również przez rozszerzenie zakresu dotychczas istniejących — znacznie posunął naprzód zapoczątkowaną przez poprzedni Zarząd działalność samopomocową.

Z samopomocowej działalności obecnego Zarządu jako ważniejsze momenty warto wymienić:

1) założenie funduszu drobnych pożyczek, któreby zaspakajały nagłe potrzeby materjalne kolegów i koleżanek,

2) stworzenie większej ilości stypendjów dla mieszkańców Żyd. Domu Akademickiego dla umożliwienia najmniej zamożnym akademikom zamieszkania w Ż. D. A.,

3) wypuszczenie ulgowych abonamentów na obiady w Żyd. Strzesze Akad. — co dla niezamożnej młodzieży akademickiej stanowi poważną ulgę,

4) zaprowadzenie ulgowych biletów do kin i teatrów;

5) udzielenie znaczniejszych pożyczek w porozumieniu z Komisją Zdrowia przy C. K. W. dla szeregu koleżanek i kolegów na Wyjazd do Zakopanego i Otwocka;

6) poparcie podań koleżanek i kolegów w sprawie odroczenia czesnego lub opłat egzaminacyjnych, co we wszystkich prawie wypadkach odniosło skutek pomyślny;

7) uruchomienie kursów języka hebrajskiego i żydowskiego;

8) założenie wypożyczalni skryptów.

Szczególne znaczenie posiada założenie Koła Prawników przy Wzajemnej Pomocy St. Żyd U. W. Koło to natychmiast po zorganizowaniu się przejęło wypożyczalnię Skryptów oraz wprowadziło repetytorja z kursu egzaminacyjnego, z których korzystała pokaźna ilość prawników.

Staraniem obecnego Zarządu odbył się w styczniu r. b. Bal Maskowy w sali kina „Palace", z którego dochód w wysokości ponad 3000 zł. został przeznaczony na budowę Domu dla Akademiczek.

W bieżącym roku akademickim stowarzyszenie poniosło duże wydatki w związku ze skompletowaniem umeblowania sekretarjatu, który nie posiadał najniezbędniejszych urządzeń.

Liczba członków w chwili obecnej wynosi 1602.

— Koło Inżynierów-Żydów Absolwentów Politechnik Krajowych w Warszawie. Dn. 14, 17, 23 i 29 maja b. r: odbyło się zebranie organizacyjne Koła Inż. Żyd. absolw. Politecznik Krajowych. Po wyczerpującej dyskusji uznano konieczność powołania do życia takiego Koła, które m. in. obrałoby sobie za cel obronę interesów zawodowych swoich członków.

Po uchwaleniu statutu wybrano Zarząd, Kom. Rewizyjną i Sąd Koleż. Do Zarządu weszli Kol. Kol.: D. Efros — prezes, W. Galis — wprezes, S. Rajszer — sekretarz, J. Pinczower— skarbnik i B. Szatz.

Zarząd przystąpił do opracowania planu działalności na najbliższą przyszłość i do zrealizowania uchwał zebrania organizacyjnego.

Zarząd uprasza ogół zainteresowanych kolegów o jaknajszybsze zapisywanie się na członków Koła.

Sekretarjat Koła tymczasowo urzęduje w lokalu Ż. S. A. Nowy Świat 21, pok. C. K. W. w godz. 20—21 codz. z wyjątkiem piątków i sobót.

Adres dla korespondencji: Inż. D. Efros, Rynkowa № 1, Warszawa.

— Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy St. Żydów Szkoły Głównej

Gosp. Wiejskiego. W b. r. akademickim została zalegalizowana Wz. Pom. St. Żyd. S. G. G. W. Zarząd Tymczasowy po długotrwałych pertraktacjach uzyskał aprobatę Statutu i w marcu r. b. odbyło się walne organizacyjne zebranie. Stowarzyszenie liczy 17 członków. Kuratorem z ramienia Senatu Akademickiego jest p. prof. J. Sosnowski, który w serdecznych słowach witał nowopowstałą placówkę na uczelni i przyobiecał pomoc we wszelkich możliwych sprawach akademickich. W końcu został wybrany Zarząd z Kol. Szapiro jako prezes, kol. Sudowicz i kol. Szabryński. Zarząd ubiega się o uzyskanie subsydjów od Senatu za r. b. i o uzyskanie praktyk rolnych i ogrodniczych dla Członków.

— Budowa Domu dla Studentek-Żydówek w Warszawie. Nareszcie zaczyna się konkretyzować oddawna omawiany projekt budowy Domu dla akademiczek-Żydówek w Warszawie, pozbawionych dachu nad głową. Zorganizowano komitet Budowy, w skład którego weszli przedstawiciele społeczeństwa i młodzieży akad.

W najbliższym czasie rozpocznie się w całym kraju wielka zbiórka pieniędzy na ten cel.

Miejmy nadzieję, że akcja ta się uda i, że w najbliższej przyszłości stanie wspaniały Dom dla studentek na wzór Domu dla kolegów.

— Wybory do K. W. środowiska lwowskiego. W maju odbyły się wybory do Komitetu Wykonawczego śródowiska lwowskiego, które stały pod znakiem znacznego rozbicia. Zgłoszono ośm list. Frekwencja wyborcza średnia. Ogółem oddano 848 głosów na przeszło dwa tysiące uprawnionych do głosu. Wybory dały następujący wynik:

Lista „Jardenji" № 1 — 183 gł. — 4 mandaty.

Lista „Medyków" № 2 — 59 gł. — 1 mandat.

Lista „Hitachduthu" № 3 — 93 gł. — 1 mandat.

Blok Samopomocowy (Techn. i filoz.) № 4 186 gł. — 3 mandaty.

Lista stud. żyd. W. S. H. Z. (eksport) № 5 — 44 gł. — 1 mandat.

Lista „Domu Zdrowia № 6 — 49 gł. — 1 mandat.

Lista Młodzieży soc. № 7 — 110 gł. — 2 mandaty.

Lista Studentek № 8 — 108 gł. — 2 mandaty.

Należy nadmienić, iż listy № 1, 5 i 6 zawarły blok techniczny.

Wybrani zostali z listy № 1 kol. Dr. Hahn, Griffel, Buk i Kurzrock; z listy № 2 kol. Vogel: z listy № 3 kol. Kramer; z listy № 4 kol. Berger, Knossów i Langnas; z listy № 5 kol. Ruhrberg; z listy № 6 kol. Chuwen; z listy № 7 kol. Dr. Exelbirt i Hausmann; z listy № 8 kol. Feingoldówna i Rickholzówna.

Jak się dowiadujemy dotąd zrezygnował z mandatu Dr. Hahn, w którego miejsce wchodzi kol. Feldman, oraz kol. Chuwen, którego zastąpi kol. Raps.

Skład nowowybranego K. W. przedstawia się pod względem politycznym następująco: 10 sjonistów, 1 hitachdutowiec, 2 socjalistów i 2 apartyjnych; pod względem zawodowym: 3 prawników, 4 medyków, 4 techników, 3 filozofów i 1 słuchacz akademji eksportowej.

Jak z powyższego przedstawienia wynika wybory dały walne zwyciestwo sjonistom, wobec czego K. W. liczy obecnie 11 narodowo-żydowskich członków.

— O demokratyczne przedstawicielstwo stud. Politechniki. Na Politechnice lwowskiej istniało zawsze przedstawicielstwo młodzieży technickiej, do którego wybierali swych reprezentantów wszyscy bez wyjątku studenci. Kampanja antysemicka przeprowadzona przez młodzież wszechpolską w latach 1922—1923 uwieńczona została wykluczeniem żydów z przedstawicielstwa, które wobec swego jednostronnego charakteru nie skupiło około siebie całej młodzieży technickiej, lecz tylko pewien jej odłam, co znów spowodowało rektorat politechniki do nieuznania tej samozwańczej reprezentacji.

Obecnie demokratyczne czynniki zaczęły omawiać możliwość powrotu Żydów do przedstawicielstwa, któreby tem samem odzyskało prawne podstawy swego istnienia. W tym celu zwołano nawet ogólno-technicki wiec, który jednak nie doszedł do skutku, ponieważ żywioły reakcyjne dowiedziawszy się o postępowych planach swych demokratycznych kolegów, rozrzuciły wśród młodzieży technickiej ulotki, wzywające zwolenników do tłumnego zjawienia się na wiecu, mającym rozstrzygnąć kwestję udziału kolegów żydowskich w przedstawicielstwie. Łatwo więc sobie wyobrazić, że żywioły te uniemożliwiłyby poważną dyskusję na wiecu i zdążałyby swą taktyką do rozbicia tegoż, co dało rektoratowi asumpt do nader słusznej decyzji, zabraniającej do odbycia wiecu. — W ten sposób spełzły tymczasem na niczem zamiary demokratycznie myślących kolegów - Polaków; mimo wszystko jednak należy wyrazić zadowolenie, iż została wreszcie rzucona myśl, która z czasem może wydać owoce.

— Rozwiązanie Towarzystw akademickich. Ogólne zdziwienie wywołała w ostatnim miesiącu uchwała senatu akademickiego U. J. K., rozwiązująca na żądanie policji dwa zrzeszenia młodzieży lewicowej— ultralewicowe „Życie" oraz „Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej", będący ekspozyturą akademicką Polskiej Partji Socjalistycznej Rozwiązanie tego ostatniego wywołało liczne komentarze, jakoże w przeciwieństwie do radykalnego „Życia" Z. N. M. S. cechowało iście pepesowskie umiarkowanie.

Uchwała ta w sferach akademickich poczytywana jest za wysoce krzywdzącą wyżej

wspomniane zrzeszenia. O ile senat zamierza na przyszłość paraliżować wszelkie radykalne zapędy młodzieży, nie od rzeczy będzie po ukaraniu lewych radykałów zwrócić nieco baczniejszą uwagę na prawe skrzydło młodzieży, którego działalność nie przynosi żadnych korzyści krajowi, i abstrahując już od jej antypaństwowego kierunku dyskredytuje imię Polski zagranicą.

— Z działalności T-wa słuchaczy pedagogjum hebr. T-wo słuchaczy pedagogjum hebrajskiego we Lwowie przystąpiło obecnie do założenia szeregu kursów z zakresu hebraistyki, pozostających pod wytrawnem, fachowem kierownictwem. Prócz tego zostaną urządzone wespół z towarzystwem filozofów popularne odczyty z tej dziedziny,

— Jubileusz profesora Balzera. Temi dniami odbędzie się uroczystość jubileuszu 50-lecia działalności naukowej znanego uczonego polskiego prof. Oswalda Balzera, wykładającego w Uniwersytecie lwowskim historję ustroju Polski. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie wręczenie jubilatowi medalu pamiątkowego.

Wilno

Senat Un. Stef. Batorego wybrał na rektora na rok akademicki 1928/29 dotychczasowego dziekana wydziału teologicznego prof. dr. ks. Czesława Falkowskiego.

Na prorektora został wybrany dotychczasowy rektor prof. dr. Pigoń.—

W kołach akademickich wielką sensację wywołał fakt odwołania profesora Petrusiewicza z wydziału prawnego. Twiedzą, że sprawa ta ma ścisły związek z wystąpieniem prof. Petrusiewicza w roli obrońcy w osławionym procesie Hromady.

„Przegląd Wileński“ umieścił artykuł zredagowany w ostrej formie przeciwko uchwale Senatu. —

Dr. Stefan Glass, asystent wydziału matematycznego, postradał zmysły.

Errata. W numerze majowym „Trybuny Akad.“ zakradła się pomyłka: W notatce p. t. „Tchórzostwo” wymieniono, że kol. Orenstein jest v-prezesem „Akad. Koła Mił. Krajozn.“, gdy w rzeczywistości k. Orenstein jest v-pr. „Wzajemnej Pomocy Stud.-Żydów we Wilnie”.

— Inspekcja przedstawiciela C. K. W inż. D. Efrosa w Wilnie. Bawił tu przedstawiciel C.K.W., inż. D. Efros w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków organizacji akademickich w środowisku wileńskiem.

Na wspólnej konferencji przedstawicieli wszystkich organizacji akademickich, po długiej i ożywionej wymianie zdań osiągnięto całkowite porozumienie i zawarto umowę.

Wobec tego, że umowa będzie obowiązywała po zatwierdzeniu jej przez strony zainteresowane, nie ogłaszamy jeszcze pełnego jej tekstu.

Zasadnicze przesłanki umowy wysuwają „Wzajemną Pomoc” jako jedyną polityczną przedstawicielkę żydowskiej akadem. młodzieży środowiska wileńskiego.

Prócz tego ma być obrana Rada gospodarcza, która ma opracować klucz podziału pieniędzy między Stowarzyszenia.

Będzie istniała również tylko jedna instytucja Sądu Koleżeńskiego. Przed odjazdem kol. inż. D. Efrosa w ścisłym gronie kolegów, w café „Italie“, odbył się bankiet na jego cześć.

W serdecznej atmosferze koleżeńskiej bawili się uczestnicy wraz z delegatem C. K. W. do poźnej nocy.

— Uroczystości ku uczczeniu pamięci Berka Joselewicza były urządzone we Wilnie imponująco.

— Promocje: Kol. kol. Sztulman Dawid i Gurwicz uzyskali promocji na wydziale medycznym z tytułem d-ra wszechnauk lekarskich.

Bawił w Wilnie poseł I. Grynbaum. W związku z proklamowanym tygodniem na rzecz „Tarbuthu“ wygłosił odczyt nt. „Język żydowski w walce o kulturę narodową“.

Odczyt zawierał b. bogatą i interesującą treść.

Wśród b. licznego tłumu słuchaczy było dużo akademików.

— Sąd Koleżeński — już się ukonstytuował. Na prezesa Sądu został obrany kol. P. Kon.

— Drużyna „Żaksu” w czasie rozgrywek o mistrzostwo wykazała b. słabą klasę i znajduje się w klasie A. na ostatniem miejscu. O ile drużyna ta nie wykaże więcej ruchliwości i ambicji w drugiej rundzie grozi jej spadek do klasy B.

— Kasa Chorych przy „Wzajemnej Pomocy“ otwiera własną kolonję letnią.

— Koncert Warszawskiego Chóru Akademickiego cieszył się b. małą frekwencją.

Chór wywarł wrażenie b. sympatyczne.

Specjalnem powodzeniem cieszyła się skrzypaczka p. Balińska.

Kiedy i my ujrzymy nasz własny akademicki Chór na deskach scenicznych.

Bawi tu sympatyczny teatrzyk rewji „Azazel”—pod kierownictwem artysty J. Strugacza. Teatr cieszy się dużem powodzeniem.

Z wielką uroczystością otworzono tu klinikę chorób ocznych—przy Uniwersytecie wileńskim, która co do wielkości i urządzeń jest największą w całej Polsce.

Bibljoteka „Wzajemnej Pomocy” wzboga-

ciła się ostatnio w większą liczbę książek hebrajskich i żydowskich. Sjonistyczna młodzież akademicka bierze żywy udział w proklamowanym „tygodniu" na rzecz „Pracującej Palestyny".

Stowarzyszenie Medyków Żydów U. S. B. w Wilnie. Medycy Żydzi w Wilnie od czasu wskrzeszenia Uczelni Batorowej należeli dó Koła Medyków U. S. B., którego statut umożliwiał wszystkim studentom medecyny bez różnicy narodowości i wyznania należenie do powyższej organizacji. Demokratyczny statut tej placówki akademickiej (bodaj że jedynej w całej Polsce) tłumaczy się duchem dawnych studentów, u których idea równości i wolności była integralną cząstką ich organizmu. To też Żydzi mogli pracować czynnie i nawet zajmowali kierownicze stanowiska w tej organizacji. Ale bardzo szybko, niestety, idee, przyświecające dawnym założycielom Koła naukowego, zostały zniweczone. U steru stanęło nowe pokolenie, dalekie od haseł demokratycznych, dalekie od apolitycznej i bezpartyjnej pracy naukowej, a tak blisko stojące haseł antysemityzmu, haseł „swój do swego — i po swoje". Ten duch „rozwojowców" zamaskowany, pędzący żywot utajony, przy pierwszej sposobności wyjrzał na światło dzienne.

W roku akad. 1926/27 wypłynęła na arenę Wydziałów Lekarskich sprawa, która ma zabarwienie li tylko antysemickie, sprawa, która specjalnie w Wilnie przybrala przykre szaty. Była to kwestja t. zw. „trupia". Żywo jeszcze mamy wszyscy w pamięci te nieporozumienia i sprzeczki, które nawet doprowadziły do przykrych starć w obrębie Prosektorjum U. S. B.

Wówczas to medycy-chrześcijanie I i II kursów, wychodząc z założenia braku zwłok, znaleźli jedyny i radykalny sposób zaradzenia tej sprawie. Podjęli akcję zupełnego wyrugowania Żydów z pracy w Zakładzie Anatomji Opisowej, wprowadzając modus pracy Żydów na zwłokach żydowskich i przy oddzielnych stolikach żydowskich. W ten sposób chcieli stworzyć nowożytne „ghetto żydowskie" w obrębie Prosektorjum.

Zarząd Koła Medyków solidaryzował się ze stanowiskiem „swych młodszych wodzów" i w tym sensie wysłał pismo do Dziekanatu Wydziału Lekarskiego.

Było to tak jaskrawem i oburzającem pogwałceniem statutu, że nawet ówczesny prezes Koła kol. *W. Sylwanowicz* nie mógł się pogodzić ze stanowiskiem Zarządu, który zamienił instytucję czysto naukową na organizację, popierającą tylko odłam swych członków (akcja nosiła charakter par exellence antysemicki) i ustąpił ze swego stanowiska. W ślady jego poszło kilku kolegów (niestety tylko kilku!). Na Walnem Zebraniu Medycy Żydzi próbowali uratować honor organizacji naukowej, podając wniosek votum nieufności dla Zarządu. Wniosek ten upadł olbrzymią większością głosów.

Wówczas Medycy-Żydzi uważając, że, pozostawanie nadal w Kole Medyków godziłoby w honor ludzki i narodowy, zgłosili wystąpienie z Koła, przedkładając odpowiednią deklarację.

Należy tu dodać, że po pewnym czasie zmieniono statut, uniemożliwiając wstąpienie do Koła nawet „Polakom wyznania mojżeszowego". Żydzi odebrali Kołu przyjemność wyrugowania ich stamtąd, gdyż wystąpili zawczasu!

Po wystąpieniu z Ogólnego Koła Medyków zaczęła kiełkować myśl założenia własnej organizacji. Powstał Komitet Organizacyjny, którego skład stanowili kol. kol. *I. Janowski*, *M. Burak*, *St. Warhaft*, *U. Tuch* i *A. Djament*. Komitet ten opracował Statut, wzorując się na statutach pokrewnych organizacji akademickich w Polsce. Zwołano Zebranie Organizacyjne Medyków Żyd., na którem Komitet Organizacyjny przedłożył projekt Statutu.

Zebrania te były bardzo burzliwe. Punktem walki był warunek należenia do nowej organizacji. Ścierały się głównie dwa poglądy: jeden reprezentowany przez młodzież t. zw. lewicową — zasada powszechności, drugi przez młodzież narodową z klauzulą narodowościową. Po wielu nocach nieprzespanych urodziło się Stowarzyszenie Medyków Żydów U. S. B. z klauzulą narodowościową.

Powstała *jedyna* organizacja akademicka żydowska w Środowisku Wileńskiem, która przez przyjęcie tego punktu uniemożliwiła wstąpienia „Zjednoczeniowcom".

Jest to jedyny moment polityczny nowej organizacji, pozatem jest ona nawskroś apolityczną i bezpartyjną.

Zadania naszego Stowarzyszenia najlepiej ilustruje § 3 Statutu, który brzmi: „Stowarzyszenie ma na celu pogłębianie wiedzy lekarskiej i wychowanie lekarsko-społeczne swych członków przez zespolenie ich w pracy naukowej, samokształceniowej, społecznej na gruncie samopomocy koleżeńskiej oraz szczególne uwzględnienie przejawów, wchodzących w zakres medycyny w społeczeństwie żydowskiem".

Na temże Zebraniu wybrano Zarząd Tymczasowy, do którego weszli kol. kol. *J. Frydman* (prezes), *M. Baron* (wice-prezes), *H. Długi* (sekretarz), *L. Kapłan* i *N. Żytłowska* (członkowie Zarządu).

Zarząd ten przeprowadził legalizację Statutu, który został zatwierdzony przez Senat U.S.B. w dniu 9.XII. 1927 r. oraz przyjmował członków do Stowarzyszenia.

Dnia 14.I. 1928 r. odbyło się pierwsze Walne Zebranie, na którem wybrano zgodnie ze Statutem Kuratora oraz Władze Stowarzyszenia.

Kuratorem na rok akad. 1927/28 został obrany *Prof. Dr. Władysław Jakowicki*, Dyrektor Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B., cieszący się powszechnym szacunkiem wśród młodzieży akademickiej. Do Zarządu weszli kol.kol. *M. Burak* (prezes), *A. Lipszyc* (wice-prezes), *A. Ajzensztadt* (sekretarz), *H. Długi* (skarbnik), *J. Frydman*, *U. Tuch*, *M. Rabinowicz*,

N. Żytłowska i *L. Kapłan* (członkowie Zarządu).

Po pewnych zmianach personalnych definitywnie skład Zarządu przedstawia się: *M.Burak* (prezes — na urlopie), *A. Lipszyc* (wice-prezes— obecnie p. o. prezesa), *L. Kapłan* (sekretarz), *H. Długi* (skarbnik), *A. Ajzensztadt*, *I. Janowski* (na urlopie), *D. Klebanow*, *N. Żytłowska* i *J. Wajsman*. Komisja Rewizyjna: *L. Szerman* (prezes), *Ch. Narkuński* (wice-prezes), *M. Baron* (sekretarz). Sąd Koleżeński: *Sz. Kessel* (prezes), *A.Bussel* (wice-prezes), *B.Tarasiejski* (sekretarz), *M. Burak* i *A. Lipszyc*.

Pierwszem zadaniem nowoobranego Zarządu było nawiązanie bliższego kontaktu z żyd. akad. organizacjami w Wilnie oraz z Żyd. Stowarzyszeniem Medyków U. W.

Dnia 23.III. b. r. na posiedzeniu C. K. W. zostało przyjęte nasze Stowarzyszenie w poczet członków nadzwyczajnych Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce.

Nowoobrany Zarząd przedstawił się J. M. Rektorowi U. S. B. i przy sposobności poruszył sprawę subsydjum i lokalu. J. M. Rektor wyraził stosunek przychylny i obiecał prośbę co do lokalu w porozumieniu się z p. Kuratorem Stow. załatwić, subsydjum jednak udzielić nie może ze względu na zamknięcie budżetu na rok 1927/28, przyrzekł uwzględnić nasze potrzeby w roku przyszłym.

Stowarzyszenie nasze znalazło uznanie i poparcie w Związku Lekarzy Żydów w Wilnie. Na ogólnem Zebraniu Związku na wniosek p. prezesa D-ra E Globusa uchwalono popierać moralnie i materjalnie nasze Stow. oraz wezwać swych członków do zapisywania się na członków wspierających Stow. Medyków Żydów U. S. B.

Organizacja nasza liczy obecnie członków zwyczajnych 99. Zaprowadzono Sekretarjat, który wywiązuje się dość sprężyście pomimo nawału pracy, jaka zwykle jest w okresie organizacyjnym.

Na dochody Stow. składają się wpisowe i składki członkowskie. Szczupłe te fundusze nie pozwalają oczywiście na osiągnięcie naszych celów nawet w minimalnym stopniu. To też komisja finansowo-dochodowa (kierownik kol. *H. Długi.)* szuka innych źródeł dochodu. Dnia 6. III. b. r. odbył się Bal Purymowy T-wa „Toz" przy współpracy naszego Stow. i część dochodu z tej imprezy zasiliła nasze fundusze.

Komisja kulturalna(początkowo prowadził kol. *J. Frydman*, obecnie *J. Wajsman)*. Urządzono dotychczas kilka odczytów *D-ra med. i fil. Józefa Regensburga* z cyklu: „Leczenie cierpień cielesnych drogą wpływu na psychikę". Odbyło się także posiedzenie naukowe, na którem *kol. Ilja Janowski* wygłosił referat p. t. „Rozwój pojęć o gruźlicy i jej zwalczenie".

Frekwencja dobra. Panowie profesorowie i lekarze przyrzekli swą pomoc w pracach powyższej komisji.

Komisja bibljoteczna (kierownik *kol. N. Żytłowska*, obecnie *kol. D. Klebanow)* przystąpiła do organizowania bibljoteki, uważając to za jeden z najważniejszych czynników w normalnej pracy naukowej. Szczupłe fundusze Stow. nie pozwalają na jej urządzenie własnemi siłami, dlatego też zwrócono się o poparcie tej akcji do pp. profesorów i lekarzy.

Zaprenumerowano również główniejsze czasopisma lekarskie.

Komisja Pomocy Naukowych (kierownik kol. A. Ajzensztadt) uzyskała mikroskop i preparaty. Członkowie Stow. mają możność należytego przygotowania się do egzaminów. Dowodem, że założenie naszego Stow. było potrzebne i racjonalne, może posłużyć fakt załatwienia w r. bieżącym sprawy „trupiej", która groziła utratą roku studjów Żydom I kursu. Wyłoniona przez Zarząd ad hoc komisja (kierownik kol. J. Frydman) załatwiła sprawę pomyślnie, poczem została rozwiązana.

Zarząd również czyni starania w Urzędach Zdrowia Województw Wschodnich celem uzyskania dla swych członków praktyki w szpitalach państwowych i samorządowych podczas ferji.

Zaznaczyć należy, że stosunki nasze z Zarządem Wzajemnej Pomocy Stud. Żyd. były dość naprężone. Dla załatwienia raz na zawsze wzajemnych stosunków żyd. akad. organizacji w Wilnie, zwróciliśmy się do C.K.W. z prośbą o uregulowanie tej sprawy. C. K. W., odpowiednio traktując naszą prośbę, wysłało swego przedstawiciela w osobie *Kol. Inż. D. Efrosa* do Wilna celem unormowania stosunków.

Po dłuższych konferencjach przy współudziale *kol. Inż. D. Efrosa* załatwiono tę sprawę ku zadowoleniu zainteresowanych stron (szczególne sprawozdanie najprawdopodobniej będzie podane osobno przez C. K. W.).

Naturalnie wyniki pracy naszej jeszcze są nikłe, ale żywimi nadzieję, iż w krótkim czasie przy lepszych warunkach materjalnych i unormowaniu ogólnych stosunków w Środowisku Wilenskiem praca nasza da pożądane rezultaty dla dobra Żyd. Ogółu Akademickiego, oraz Społeczeństwa Żydowskiego.

Oby nadzieje nasze nie były płonne!

Bus-Jan

Od redakcji

Z powodu braku miejsca znaczna część kroniki nie mogła być umieszczona w niniejszym numerze.

Następny numer „Trybuny Akademickiej" ukaże się w połowie sierpnia i będzie podwójny (za mies. lipiec i sierpień).

Komunikaty C. K. W.

Środowisko lwowskie

Dnia 13-go maja r. b. odbyły się w środowisku lwowskiem wybory do Komitetu Wykonawczego Środowiska. W wyniku przeprowadzonych wyborów został wybrany Komitet Wykonawczy z kol. Saulem Langnasem jako przewodniczącym.

C.K.W. zatwierdził wyniki wyborów i Komitet Wykonawczy przystąpił do pracy.

C.K.W. popiera „Tarbuth" i „Hechaluc"

Organizacja Szkolna „Tarbuth" zwróciła się do C.K.W. listem w sprawie poparcia akcji na rzecz szkół hebrajskich w Polsce. C.K.W. na posiedzeniu w dn. 1 czerwca r. b. postanowiło wyasygnować na rzecz „Tarbuthu" zł. 50 tytułem jednorazowego subsydjum, opłacać składkę w wysokości zł. 100 rocznie i wezwać wszystkie stowarzyszenia w skład związku wchodzące do poparcia tej akcji.

Organizacja „Hechaluc" zwróciła się do C.K.W. listem z prośbą o poparcie akcji na rzecz „Keren Hechaluc". C.K.W. na posiedzeniu w dn. 15 czerwca r. b. postanowił akcję tą poprzeć i wyasygnować zł. 100 tytułem jednorazowego subsydjum oraz wezwać wszystkie stowarzyszenia wchodzące w skład związku do poparcia tej akcji.

Subsydjum dla Centrali Żydowskich Akademickich Kół Krajoznawczych w Polsce

Centrala Żydowskich Akademickich Kół Krajoznawczych w Polsce zwróciła się do C.K.W. z prośbą o udzielenie subsydjum na rzecz ekspedycji naukowej zorganizowaną przez Koła Krajowznawcze, mającej na celu zbadanie żydowskich zabytków historycznych w Polsce. Wyniki tej pracy mają być zebrane w specjalną monografię oraz albumie zdjęć. C.K.W. uznając ważność tego przedsięwzięcia uchwalił na posiedz. w dn. 1 czerwca r. b. przychylić się do prośby Centrali Kół Krajoznawczych i udzielić na ten cel subsydjum w wysokości zł. 300, płatnych ratami po 100 zł. miesięcznie od 1-go lipca począwszy.

Sprawa II-go Kongresu Wszechświatowego Związku Studentów Żydów w Warszawie

Prezydjum Wszechświatowego Związku Stud. Żydów, oraz całego szeregu żydowskich organizacji akademickich zagranicą zwrócili się do Komisji spraw zagranicznych przy C. K. W. z prośbą o urządzenie w Warszawie II-go Kongresu Wszechświatowego Związku Studentów Żydów. C.K.W. po wysłuchaniu przedstawiciela komisji spraw zagranicznych uchwalił co następuje: Odnosząc się w zasadzie przychylnie do wniosku urządzenia II-go Kongresu Wszechświatowego Związku Studentów Żydów w Warszawie, C.K.W. uzależnia jednak urzeczywistnienie tej myśli od pierwotnego zwołania Zjazdu Krajowego.

Reorganizacja Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

W wyniku akcji rozpoczętej przez C.K.W. w sprawie przekształcenia Uniw. Hebr. w Jerozolimie w normalny Wyższy Zakład Naukowy, C.K.W. otrzymał od kuratorjum tego Uniwersytetu wiadomość, że zostały już przez kuratorjum przedsięwzięte kroki, zmierzające do zrealizowania planu reorganizacji Uniwersytetu.

Z Komisji Zdrowia

Wzorem lat ubiegłych zostały przez Kom. Zdrowia przy C.K.W. wzgl. przy jej pomocy zorganizowane 4 międzyśrodowiskowe kolonje wypoczynkowe dla Stud. Żydów, członków Żydowskich Stowarzyszeń Akadem.:

1. W Broku n/B. (stacja kol. Sadowne) na 200 osób, po 100 osób miesięcznie.
2. W Kowacicu pod Nowym Targiem na 130, po 65 osób miesięcznie.
3. W Fohulance (wileńszyznie) na 60 osób, po 30 osób miesięcznie.
4. W Ciechocinku dla 30 osób na miesiąc sierpień.
5. W Witowie nad Czarnym Dunajcem dla 150 osób, po 50 osób miesięcznie.

Z kolonji korzystać mogą koledzy, należący do Stowarzyszeń, które są członkami Związku, po uzyskaniu odpowiednich zakwalifikowań, według instrukcyj, jakie C.K.W. udzielił poszczególnym środowiskom.

Opłata dzienna na kolonjach wynosi zł. 4, 80 gr. od osoby, przyczem przewidziane są zniżki 25 proc., 50 proc. i 75 proc. wydawane w formie pożyczek zabezpieczonych rewersem odnośnych kolegów. Podania na m. lipiec zostały już załatwione; na miesiąc sierpień należy składać do sekretarjatów poszczególnych stowarzyszeń—członków Związku do dn. 20 lipca.

Dzięki staraniom p. Sen. Koernera, J. D. C wyasygnował Kom. Zdrowia przy C.K.W. 200 dolarów na rzecz budowy Domu Zdrowia w Worochcie.

Ministerstwo W. R. i O. P wyznaczyło pewne fundusze na cele zdrowotne dla młodzieży akademickiej. Na skutek interwencji p. Sen. Koernera u min. W. R i O. P. pewną część tych funduszów przeznaczono na cele zdrowotne Żydowskiej młodzieży akademickiej.

Zjazd przedstawicieli Żyd. Akad. Związków sportowych nie doszedł do skutku.

Z inicjatywy ref. Wychowania fizycznego przy C.K.W. został zwołany na dn. 20 czerwca r. b. Zjazd przedstawicieli Żyd. Akad. Zw. Sportowych. Na Zjeździe tym miały być omówione główne wytyczne centralizacji żydowskiego akademickiego ruchu sportowego w Polsce.

Niestety naskutek nieprzybycia przedstawicieli niektórych środowisk, zjazd nie doszedł do skutku.

Stypendja dla żydowskiej młodzieży akademickiej

W związku z akcją C.K.W. zmierzającą do sprawiedliwego przydziału stypendjów przez Min. W. R. i O. P. dla żyd. młodz. akad. C. K. W. przesłał do środowisk okólnik żądający podania dokładnego spisu stypendystów Żydów, korzystających ze stypendjów państwowych.

Magistrat m. Warszawy wyznaczył 20 stypendjów dla stud. studjujących na wyższych uczelniach w Warszawie po 1.500 zł. rocznie każde. Ze względu na to, że stypendja te były przeznaczone tylko dla stud. narodowości polskiej i korzystanie z nich przez studentów Żydów było niemożliwe. C. K. W. przedsięwziął akcję wśród ławników i radnych żydowskich m. Warszawy, zmierzającą do zmiany tej uchwały. Akcja ta została uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Rada miejska zmieniła kwalifikacje w ten sposób, że przeznaczył te stypendja dla studentów obywateli polskich studjujących w wyższych zakładach naukowych w Warszawie.

Osobiste

Członek CKW kol. M. Jagodziński ukończył wydział inżyn. lądowej Polit. Warsz. i uzyskał stopień inżyniera.

Spółdzielnia akademicka

W zorganizowanej staraniem C. K. W. Spółdzielni Akad. odbyły się ostatnio po przyjęciu tej Spółdzielni do Związku — nowe wybory do władz Spółdzielni. W skład Dyrekcji wszedł m. i. skarbnik C. K. W. inż. Efros, a w skład Rady Nadz. prezes C. K. W. mgr. Elchonon Lewin i członek C. K. W. mgr. A. Trepman.

C.K.W. przypomina w tym miejscu ponownie kolegom o konieczności zapisywania się na członków Spółdzielni, celem poparcia rozwoju spółdzielczości wśród Żyd. Młodz.Akad. C.K.W.nosi się z zamiarem powolnego rozszerzenia działalności tej Spółdzielni na wszystkie środowiska. Zależy to naturalnie od zrozumienia ważności tej sprawy przez inne środowiska.

C.K.W. a „Dom Zdrowia" w Worochcie

Od dłuższego czasu C. K. W. czyni za pośrednictwem sen. Kernera starania celem uzyskania większych subsydjów dla dokończenia budowy Domu Zdrowia która postępuje naprzód w szybkiem tempie.

Ostatnio postanowiono wystąpić do Banku Gosp. Krajowego z prośbą o udzielenie pożyczki na cele dokończenia budowy. W skład delegacji, która w tej sprawie ma się udać do Dyrekcji Banku Gosp. Kraj. wchodzi z ramienia C. K. W. prezes mg. Elchonon Lewin.

„Toz" a C. K. W.

Na Zjeździe lekarzy-Żydów, zorganizowanym przez T. O. Z., a który miał miejsca 24 i 25-go czerwca b. r. w Warszawie, wygłosił specjalny referat p. t. „Stan Zdrowia Żyd. Młodz. Akad. i sposoby jego poprawy" dr. Urlik, członek Kom. Zdrowia przy C. K. W. Ż. S. S. Referat ten ukaże się w najbliższym numerze „Trybuny". Zjazd z tej okazji przyjął uchwałę, w której, stwierdzając zły stan zdrowia żyd. młodz. akad. w Polsce, postanowił bliżej zainteresować się tą sprawą.

Kolonje pracy w Szwajcarji a C. K. W.

C. K. W. otrzymał zaproszenie od Związku Studentów w Szwajcarji, by delegował kilkunastu swych członków na letnie kolonje pracy, organizowane przez ten związek. W kolonjach tych studenci całego świata pracują nad odbudowę miejscowości, zniszczonych przez klęski żywiołowe, zarabiając w ten sposób na swoje utrzymanie w Szwajcarji podczas ferji.

C.K.W. wystosował w tej sprawie okólnik do środowisk, wzywając studentów-Żydów do udziału w tej szlachetnej pracy, znamionującej współpracę Narodów.

Do udziału w tych kolonjach pracy zgłosił się cały szereg studentów i studentek, należących do organizacji, wchodzących w skład naszego Związku.

צענט־אל״ע יידישע קאָאָפּעראַטיווע

פאָלקס־באַנק

אין ווילנע (גר. פּאָהולאַנקאַ 3) מיט אַן אָפּטיילונג אין ביאַליסטאָק.

די גרעסטע קאָאָפּעראַטיווע באַנק אין געגנט

פאַראייניקט איבער 86 קאָאָפּעראַטיווע אינסטיטוציעס אין ווילנער און ביאַליסטאָקער ראַיאָן.

פירט־אויס אַלע באַנק־אָפּעראַציעס

נעמט אָן אויף אינקאַסאָ וועקסלען, דובליקאַטן א. אַז. וו. אויפן גאַנצן ראַיאָן, פּינקטלעכע באַהאַנדלונג און גוטע באַדינגונגען.

נעמט אַן דעפּאָזיטן אין אַלערליי וואַליוטעס.

קאָאָפּעראַטיווע באַנק

אין פּולאַווי

מיטגליד פון פאַרבאַנד פון די יידישע קאָאָפּעראַטיוון אין פּוילן.

עקזיסטירט פון יאָר 1907.

פירט אויס אַלע באַנק־אָפּעראַציעס, נעמט אָן אויף אינקאַסאָ וועקסלען, דובליקאַטן א. אז. וו. פּינקטלעכע באַהאַנדלונג און גוטע באַדינגונגען.

Telefon 53.

P. K. O. 100,551.

LIPMAN ROMM i LIPMAN LEWIN

WILNO.

Szopena 1/15.—Telefony: 866 i 891.

Przemysł Leśny.

Adres telegr.: Rommlewin, Wilno.

Ryska Fabryka Konserw

„ATLANTIC"

WILNO

M.-Stefańska 21, tel. Nr. 5-98.

Wyrabia najlepsze konserwy rybne, jakto: **Szproty** w oliwie, **Byczki i Skumbrje** w tomacie, **Markrele, Kilki, Rolmopsy, Łosoś** i t. p.

I. SALMAN

Fabryka Garbarska

WILNO, Meczetowa 9, tel. 936.

Skóry podeszwowe i branzolowe.

Puławskie Towarzystwo Żeglugi

Na rzece Wiśle

Centrala w Puławach.

Przystanie:

Sandomierz, Dęblin, Warszawa.

Telefony: w Puławach 52.
Lokalne 15 i 29.
w Warszawie 277-29.

Wycieczki dla uczącej się młodzieży akademickiej na własnych statkach po cenach ulgowych.